plany warszawy

Magazyn
Architekta Miasta

Nr 1/2018

plany warszawy

Magazyn
Architekta Miasta

Nr 1/2018

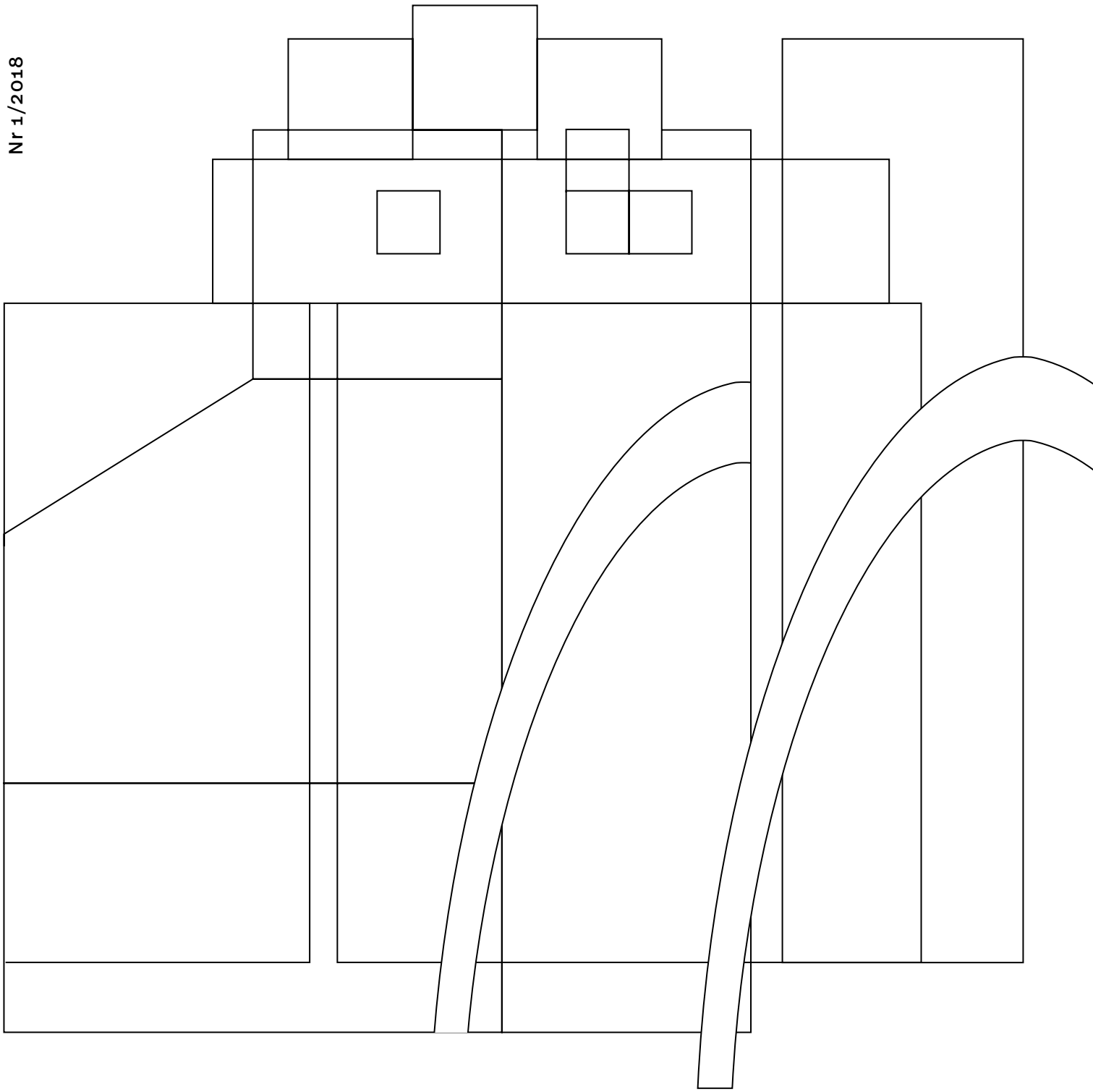

spis treści

Warszawa przyjemna i europejska

4 O Wiśle, stołecznych placach i ulicach, Osiedlach Warszawy, lex developer i pieniądzach z Unii Europejskiej – rozmowa z Michałem Olszewskim, zastępcą prezydenta m.st. Warszawy

Architekta miasta wizja Warszawy

6 Co udało się zrobić, co nas czeka? Warszawa będzie lepsza, piękniejsza, bardziej zielona i wygodna do życia dla wszystkich – zapowiada Marlena Happach, architekt miasta

ŁAD

Plany miejscowe w Warszawie

10 Są tworzone po to, by żyło się ładniej i lepiej. Analizujemy plany dla Warszawy

Miasto jako dialog

12 Mieszkańcy Warszawy to wielki zasób wiedzy o tym, jak działa przestrzeń, jakie są potrzeby, co warto chronić – rozmowa z Moniką Komorowską, naczelnik Wydziału Dialogu w Planowaniu w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego

Warszawa przyszłości. Przygotowujemy nowe studium!

16 Nowe studium dla Warszawy na start. Każdy ma głos i każdy głos się liczy. Mamy wpływ na to, jaka będzie przyszłość naszej najbliższej okolicy i naszego miasta

Żegnamy reklamy

18 Co już na pierwszy rzut oka odróżnia Warszawę od metropolii zachodnioeuropejskich? Chaos reklam w przestrzeni publicznej. Zapowiada się początek końca anarchii w wyglądzie ulic i placów

WARSZTAT

Osiedla Warszawy – w poszukiwaniu ideału

24 Miasto wytycza nowe obszary, by dalej się rozwijać. Zmiany mogą nastąpić między innymi na terenach poprzemysłowych, jak Żerań FSO czy Port Żerański. Jeśli powstaną tam nowe osiedla, należy od razu zaplanować na nich wszystko, co jest potrzebne do wygodnego życia

Plac Powstańców – nowy salon Warszawy

28 Plac przy Prudentialu powinien wyglądać tak: więcej przestrzeni dla pieszych i zieleni, kaskada wodna, pawilon kawiarniany, dwukierunkowa jezdnia tylko po stronie NBP – wynika z warsztatów projektowych charrette

Dzieci i architektura

30 Potrzebna jest praca u podstaw, która uwrażliwia dzieci oraz młodzież na dobrze zaprojektowane przestrzeń, budynki i wnętrza. Edukacja architektoniczna to klucz do lepszej przestrzeni wokół nas

REWITALIZACJA

Rewitalizacja: by żyło się lepiej

32 Zawsze najważniejszy jest człowiek, który mieszka na obszarze objętym rewitalizacją. Rozmowa z Jackiem Grunt-Mejerem, pełnomocnikiem prezydenta m.st. Warszawy ds. rewitalizacji, Piotrem Sawickim, dyrektorem Biura Rozwoju Gospodarczego, i Agnieszką Siłuszek, naczelnik Wydziału Przekształceń Przestrzennych i Rewitalizacji

Ulice Nowej Pragi

38 Kierowcy zwalniają, bo na takiej ulicy muszą mijać przeszkody: drzewa, ławki, a nawet małe place zabaw. Na Pradze powstanie pierwsza w Warszawie ulica, która nie służy tylko do przemieszczania się

Nowe praskie szyldy

42 Tapicer, fryzjer, zegarmistrz, optyk, kuśnierz – dziesięć nowych szyldów zdobi wejścia i witryny różnych punktów rzemieślniczych na Pradze-Północ. Każdy szyld ma swój niepowtarzalny charakter, unikatowy krój liter, ale jest też mocno osadzony w tradycji warszawskiej typografii

WISŁA

Bulwarami do Portu Czerniakowskiego

54 Promenada nad Wisłą przyciąga tłumy. Stała się jedną z największych atrakcji Warszawy. Plaża, fontanna, pawilony z kawiarniami – bulwary na lewym brzegu Wisły wydłużyły się o 1,2 km

Między naturą a miejskością

56 Czy da się pogodzić marzenie o życiu w metropolii i w parku? Rozmowa z architektem Szczepanem Wrońskim z pracowni WXCA, współautorem projektu bulwarów między mostem Świętokrzyskim a mostem Łazienkowskim

Pierwszy most bez samochodów

58 Połączy Powiśle z Pragą-Północ, stanie na osi ulicy Karowej i Okrzei. Będzie mieć 463 m długości. Inwestycja zacznie się w 2019 roku

PROJEKTY

Uniwersytet Warszawski jutra

64 Rozwój Uniwersytetu Warszawskiego leży w interesie miasta. Uczelnia do 2025 roku zbuduje i wyremontuje 18 gmachów za blisko miliard złotych. Jak planować takie inwestycje, by zyskali wszyscy mieszkańcy?

68 **Małymi krokami do Nowego Centrum**
Zagospodarowanie placu Centralnego, zielona Marszałkowska, aorta Warszawy, Emilia i Skwer Sportów Miejskich to tylko kilka z projektów, które zmienią centrum

KONKURSY

76 **Inwestycje publiczne tylko z konkursów**
Szkoły, przedszkola, obiekty kultury, urzędy, place, ulice, skwery mogą być lepsze i ładniejsze. Wszystkie ważne i duże realizacje finansowane z pieniędzy podatników i mieszkańców Warszawy powinny być poprzedzane konkursami urbanistycznymi lub architektonicznymi. Zabiegała o to Marlena Happach, architekt miasta. Udało się!

80 **Architektura, która uczy**
Zespół oświatowy przy ulicy Zaruby na Ursynowie będzie mieć zielone dziedzińce i ogrody na dachu. Metoda prefabrykacji skróci czas budowy. Architekt Maciej Siuda zapowiada „prefabrykację odsłoniętą" – patrząc na konstrukcję, mamy zrozumieć, jak ona działa

82 **Europan 14. Miasto przyszłości na Ulrychowie**
W Europejskim Konkursie dla Architektów i Urbanistów Europan nie brakowało pomysłów na miasto przyszłości w miejscu dawnej fabryki domów na Ulrychowie przy ulicy Górczewskiej

88 **Najlepsza, bo mniej znaczy więcej**
Warszawa gościła wystawę laureatów Nagrody Mies van der Rohego. Przedstawiamy relację z tego wydarzenia

90 **Przestrzeń Skry otworzy się na mieszkańców**
Duży zbiornik wodny, górki, trasy dla biegaczy i hala sportowa – konkursowy projekt modernizacji terenów klubu Skra zmieni tę część Pola Mokotowskiego

94 **Najpiękniejsza. Nagroda Architektoniczna Prezydenta m.st. Warszawy. Edycja 04**
Budynki, przestrzenie publiczne, rewitalizacje i wydarzenia z prezydencką nagrodą architektoniczną zmieniły miasto

102 **Najpiękniejsza. Nagroda Architektoniczna Prezydenta m.st. Warszawy. Edycja 03**
Kolejni finaliści prezydenckiej nagrody architektonicznej zmieniają miasto. Przypominamy realizacje, inwestycje i wydarzenia nagrodzone w 2017 roku

MIEJSCA

112 **Czym jest warszawskość? Na przykładzie Żoliborza**
Jest unikatowy. Zielony. Ma zabytki, nie tylko modernistyczne. Żoliborz to doskonale zaprojektowana i funkcjonująca dzielnica, w której można znaleźć wszystko, by wygodnie i przyjemnie żyć

114 **ZODIAK Warszawski Pawilon Architektury**
Mamy wreszcie miejsce spotkań i dyskusji o architekturze. ZODIAK ożywi nie tylko debatę o przestrzeni miasta, ale także cały pasaż Wiecha

PERSPEKTYWY

118 **Architektem się bywa**
Przedstawiamy fragmenty raportu o warszawskich architektach

122 **Punkty widzenia**
Pytamy ekspertów o ich pomysły na Warszawę. Własne spojrzenie na miasto prezentują architekt Maria Saloni-Sadowska, dziennikarz Michał Wojtczuk, ekspert branży nieruchomości John Richard Banka i aktywistka miejska Marta Żakowska

126 **Architektura emocji pod kontrolą**
O Muzeum Katyńskim z Konradem Grabowieckim z BBGK Architekci rozmawia Dariusz Bartoszewicz

130 **Z Haiti na Kabaty**
O projekcie szkoły w Jacmel na Haiti i zwycięskiej koncepcji budynku edukacyjnego na Ursynowie z architektem Maciejem Siudą rozmawia Dariusz Bartoszewicz

132 **O nas**
Przedstawiamy redakcję „Planów Warszawy"

Warszawa przyjemna i europejska

Z Michałem Olszewskim, zastępcą prezydenta m.st. Warszawy, rozmawia Dariusz Bartoszewicz

Co jest ważniejsze: Wisła czy metro?

Rozum podpowiada, że metro, a serce, że bulwary. Mimo mojego zaangażowania w budowę metra będę bronił Wisły. Miejskie projekty wokół rzeki sprawiły, że wielu warszawiaków spędza teraz wolny czas nad wodą. Metro, podobnie jak większość projektów transportowych, jest wpisane w wieloletnie plany rozwoju. Ich realizacja wydaje się niezbędna. Lecz Wisła to projekt, który rozwijał się nieoczywiście i bardzo spontanicznie, kołem zamachowym tych przemian stali się mieszkańcy. Najpiękniejsza w przestrzeni nadwiślańskiej jest jej niepowtarzalność – połączenie natury, miejskiego życia i wody. Dzisiaj to wymarzona dzielnica do spędzania czasu.

Swój charakter powoli zmieniają też ulice i place Warszawy.

Ostatnie dziesięć lat to okres potężnej transformacji warszawskich ulic, które stały się przestrzenią miejskiego życia, nie tylko szlakami komunikacyjnymi. Nie mogę doczekać się takich zmian na Pradze. Myśląc o ulicach dobrych do spędzania czasu, wspomina się czasem Marszałkowską, Targową czy Aleje Jerozolimskie. To z pewnością piękne bulwary miejskie, które mają jeszcze wiele do odkrycia, ale osobiście zawsze przemierzam miasto mniejszymi ulicami, bo często zaskakują nowymi lokalami, miejscami.

Gdzie ma szansę powstać modelowa część miasta w ramach projektu Osiedla Warszawy?

Kluczowym czynnikiem osiągnięcia sukcesu będzie mobilność – dlatego największe szanse mają lokalizacje w zasięgu sieci metra i kolei. Czy myślimy o terenach przy ulicy Górczewskiej, czy o rejonach Białołęki albo Bielan. Chcemy wyznaczyć kilka lokalizacji, również po to, by zrównoważyć rozwój Warszawy. Amerykanie mawiają „Good things takes time", warto zaprojektować te nowe kwartały jak najszybciej, ale śpieszyć się z realizacją nie zawsze warto.

Czym grozi wprowadzenie specustawy zwanej lex developer?

Chaosem. To pójście na skróty w bardzo wrażliwym obszarze, jakim jest urządzanie naszych miast. Intencją tych przepisów było przyśpieszenie budowy mieszkań, tymczasem w Warszawie w 2017 roku powstała ich rekordowa liczba. Czy jest jakieś drugie dno? Polskie przepisy dotyczące planowania nie są za dobre, dzisiaj narzeka na nie każde miasto. Niestety, zamiast je naprawiać, tylko się je pogarsza.

W jakim stopniu fundusze europejskie zmieniły Warszawę?

Są dzisiaj prawie w każdej domenie miejskiego życia. Pozyskaliśmy dla warszawiaków już 17 miliardów zł co oznacza, że w ciągu ostatnich 12 lat stolica dostała z Unii Europejskiej jeden roczny budżet ekstra! Wśród finansowanych projektów mamy metro, kanalizację, spalarnię osadów ściekowych, projekty drogowe, wymianę taboru tramwajowego, kolejowego, a obecnie również autobusów. Bez wątpienia wiele z tych inwestycji byłoby możliwe bez środków Unii Europejskiej, ale przyszłoby nam na nie czekać dziesiątki lat. Jest też grupa projektów, jak ochrona ptaków nadwiślańskich, introdukcja żółwia błotnego czy budowa ośrodka rehabilitacji ptaków w zoo, których nie byłoby bez unijnego wsparcia. Na ich realizacji również nam zależało. Wysiłek się opłacił, bo Warszawa zmienia się na naszych oczach.

Architekta miasta wizja Warszawy

Z Marleną Happach, architektem miasta, rozmawia Dariusz Bartoszewicz

fot. Krzysztof Pacholak

Mamy „Plany Warszawy. Magazyn Architekta Miasta". To całkiem nowa publikacja, ale czy w czasach internetu potrzebna?

Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego od 1994 roku wydawało „Krajobraz Warszawski". Formuła krótkich monografii nie nadążała jednak za masą nowych miejskich tematów. Chcę, by było to miejsce dyskusji o tym, co ważnego dzieje się w przestrzeni miasta. Na projekty i plany zebrane w tej publikacji pracuje codziennie wiele biur, instytucji i osób. Nie jestem demiurgiem, gram w zespole. Moja rola w mieście to określanie kierunków rozwoju przestrzennego i współpraca, to godziny spotkań i koordynacji. Wiem, że moje koleżanki i moi koledzy zajmujący się drogami, infrastrukturą, zielenią, polityką społeczną, kulturą mają podobnie. Warto przyjrzeć się rezultatom tych działań.

Czego udało się dokonać architektowi miasta przez dwa lata?

To efekt ciężkiej pracy całego zespołu. Cieszy, że w uchwalaniu planów miejscowych coraz większy udział mają mieszkańcy. Przed nami ostatnia prosta prac nad uchwałą krajobrazową, w jej tworzeniu bardzo pomogły wnioski z konsultacji społecznych. Mamy zarządzenie dotyczące wyłaniania obiektów publicznych w konkursach. Bardzo mi zależy, żeby w codziennej pracy znaleźć miejsce na nowe inicjatywy i szukanie pomysłów, jak w projekcie Osiedla Warszawy. Bardzo cieszy mnie otwarcie ZODIAKU Warszawskiego Pawilonu Architektury w pasażu Wiecha. Moje marzenie o miejscu dyskusji i spotkań projektantów i mieszkańców się spełniło.

Które projekty najbardziej zmienią Warszawę w najbliższych latach?

Dalszy ciąg wiślanej rewolucji, która promieniuje na Powiśle. Bulwary, rozbudowa kampusu Uniwersytetu Warszawskiego oraz Centrum Nauki Kopernik. To kierunek rozwoju miasta, który docenili mieszkańcy. Wystarczy przespacerować się nad rzeką, by to zrozumieć. Wkrótce powstanie kładka pieszo-rowerowa, która połączy rejon Portu Praskiego z Powiślem. Przemiany nad Wisłą mają symboliczne znaczenie dla całej Warszawy. Małymi krokami zmieniamy też centrum, trzeba przywrócić mu skalę i zagospodarowanie przyjazne pieszym. Przybywa zieleni, ścieżek rowerowych.

Jakie największe wyzwania stoją teraz przed architektem miasta?

Rozpoczęły się prace nad nowym studium dla Warszawy. Dokument z 2006 roku się zdezaktualizował. Mylne okazały się przewidywania dotyczące szybko rosnącej liczby mieszkańców. Warszawy trzymilionowej na horyzoncie nie widać. Lata mijają, a stolica wciąż ma tylko około 1,8 miliona mieszkańców. Prognozy demografów wymagają weryfikacji. Przed Warszawą są nowe wyzwania związane z tworzeniem zdrowego miasta, do czego przestrzeń jest kluczem.

Mieszkańców w granicach Warszawy prawie nie przybywa, ale miasto rozlewa się na peryferia. Tysiące ludzi dojeżdża później do centrum, często samochodem.

Nowe studium i plany zagospodarowania, które muszą być z nim zgodne, mają powstrzymać ten proces.

Jak?

Wyznaczyliśmy obszar zabudowy zwartej, wyraźną strefę, w której graniach miasto powinno się rozwijać. Zanim zacznie się budować w szczerym polu, należy wcześniej zagospodarować na przykład tereny poprzemysłowe położone blisko centrum i dobrze powiązane z miastem komunikacją publiczną. Takich obszarów jest wiele, na przykład FSO Żerań czy dawna fabryka domów przy Górczewskiej.

Wiemy, jak będzie wyglądać przedpole Pałacu Kultury i Nauki z Muzeum Sztuki Nowoczesnej i TR Warszawa oraz zielonym placem Centralnym.

Rozstrzygnęliśmy konkurs na jego zagospodarowanie. Ścisłe centrum jest bardzo ważne, to wizytówka miasta. Ale dla mieszkańców równie ważne są centra lokalne, tam, gdzie załatwiają swoje codzienne sprawy czy spotykają się na kawie ze znajomymi. Dlatego miejsca pracy, wypoczynku, zakupów, szkoły i przedszkola powinny znajdować się blisko domu. Miasto powinno być policentryczne, krótkich dystansów, a nie długich dojazdów. Miejsca pracy, usług i rekreacji da się wpisać w strategię przestrzennego rozwoju Warszawy. A zieleń i woda są równie ważne, jak domy i ulice, poprawiają komfort życia i bezpieczeństwo wobec zagrożeń związanych ze zmianami klimatu, jak upały czy ulewy. Zdrowe i wygodne miasto to główne cele, tematy ważne dla wszystkich.

Jak włączyć mieszkańców w pracę nad nowym studium?

Prowadziliśmy punkty konsultacyjne, organizowaliśmy warsztaty, zachęcaliśmy do wypełniania tzw. geoankiety online. Mieszkańców postrzegamy jako lokalnych ekspertów, którzy najbliższą okolicę mieszkania, pracy czy szkoły swoich dzieci znają jak własną kieszeń. Dlatego ich głos jest taki ważny. Nowe studium powstanie mniej więcej za dwa i pół roku.

Czyli w drugą dekadę XXI wieku wejdziemy z nowym studium.

I to studium wpłynie na kształtowanie się naszego miasta do połowy XXI wieku, czyli przez najbliższe kilkadziesiąt lat. Dlatego współpraca z mieszkańcami jest taka ważna na etapie projektu, a później realizacji.

Najwięcej obaw budzi tak zwana specustawa mieszkaniowa.

Choć ogranicza konsultacje społeczne, zależy mi, by wnioski składane w trybie specustawy były dyskutowane przez mieszkańców i organizacje społeczne. Wspólnie z moim zespołem przygotowałam dodatkowe standardy, które mają uchronić Warszawę przed negatywnymi skutkami nowych przepisów.

Uda się! Musi się udać. Warszawa XXI wieku będzie lepsza, piękniejsza, bardziej zielona i wygodniejsza do życia dla wszystkich. Będzie się dalej dynamicznie rozwijać, ale dużo bardziej przewidywalnie niż kiedyś. Tę zmieniającą się Warszawę prezentujemy na łamach naszej publikacji „Plany Warszawy". Zachęcam Państwa do lektury.

ŁAD

10_22

Mój dom i park, moja szkoła, moje centrum lokalne – mieszkańcy są ekspertami w zakresie przestrzeni, którą znają jak własną kieszeń. „Miasto jako dialog” stanowi motto naszej pracy. Konsultacje społeczne prowadzimy przy planach miejscowych, nowym studium Warszawy, koncepcjach osiedli na obszarach poprzemysłowych czy zmianach na placach miejskich.

Plany miejscowe w Warszawie

Pokrycie miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego (w %)

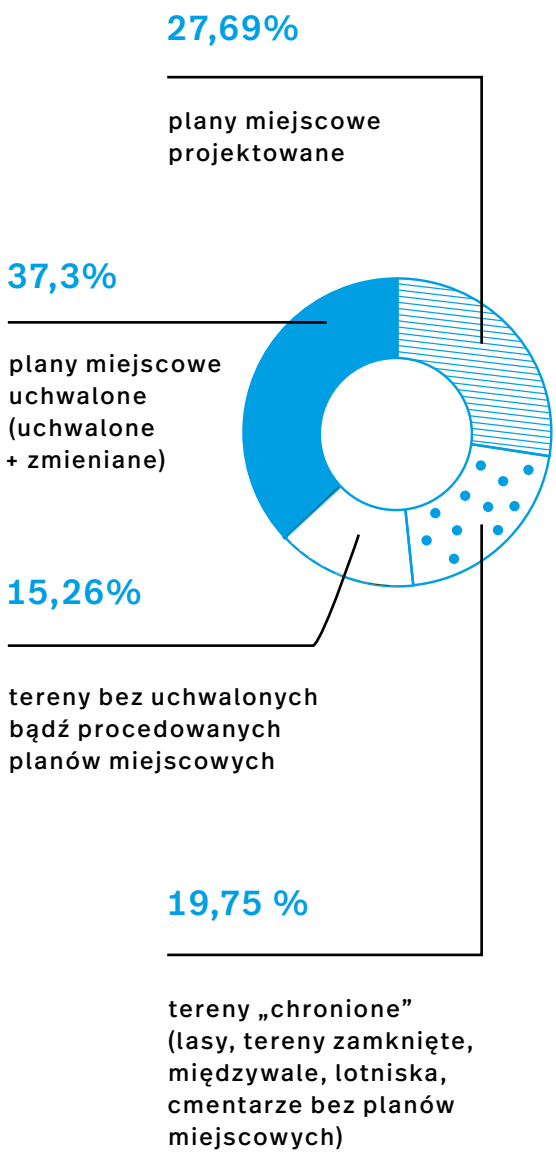

Procent powierzchni miasta objęty obowiązującymi planami

Plany miejscowe to scenariusze przestrzennego rozwoju miasta. W Warszawie definiują to, jak nasze miasto będzie wyglądało w przyszłości, w jaki sposób mogą być budowane i przebudowywane domy, ulice, place czy sieć infrastruktury, jak zostaną urządzone tereny zielone, czyli parki i skwery. Plany miejscowe sporządzają architekci i urbaniści przy wsparciu wielu ekspertów i – co bardzo ważne – z rosnącym zaangażowaniem mieszkańców.

Liczba uchwalonych planów miejscowych

W Warszawie obowiązuje obecnie 279 miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, kolejnych 217 jest w trakcie sporządzania.

Pozwolenia na budowę

Plany miejscowe nie są martwymi dokumentami. Ilekroć inwestor występuje o pozwolenie na budowę, musi przedstawić projekt architektoniczny zgodny z ustaleniami planu. To chroni miasto przed chaosem urbanistycznym, który jest skutkiem rozwoju na podstawie tzw. warunków zabudowy. Plany stanowią zatem gwarancję utrzymania ładu przestrzennego w przyszłości.

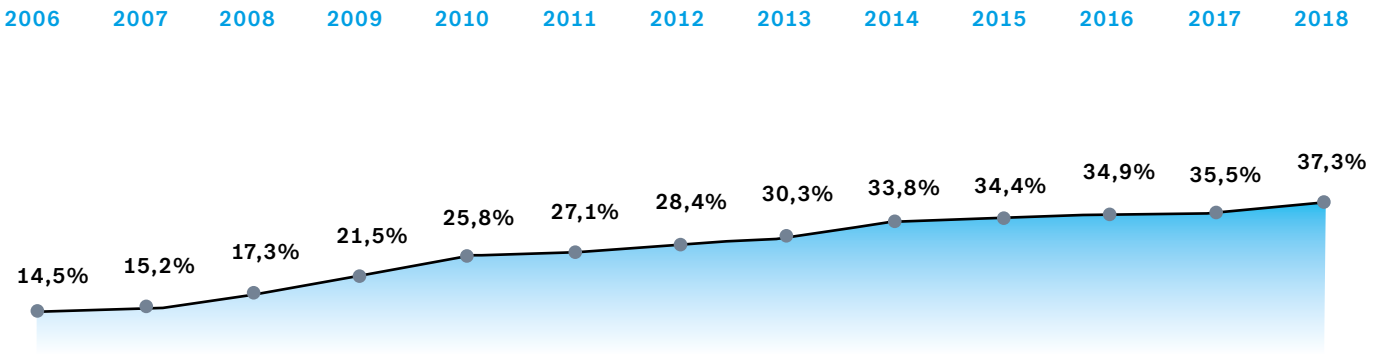
2006
2007
2008
2009
2010
2011
2012
2013
2014
2015
2016
2017
2018
14,5%
15,2%
17,3%
21,5%
25,8%
27,1%
28,4%
30,3%
33,8%
34,4%
34,9%
35,5%
37,3%

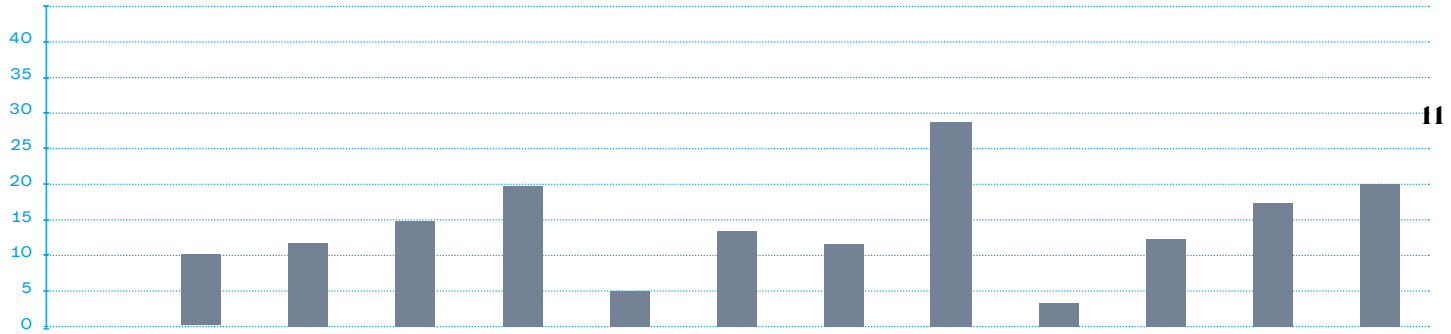
40
35
30
25
20
15
10
5
0

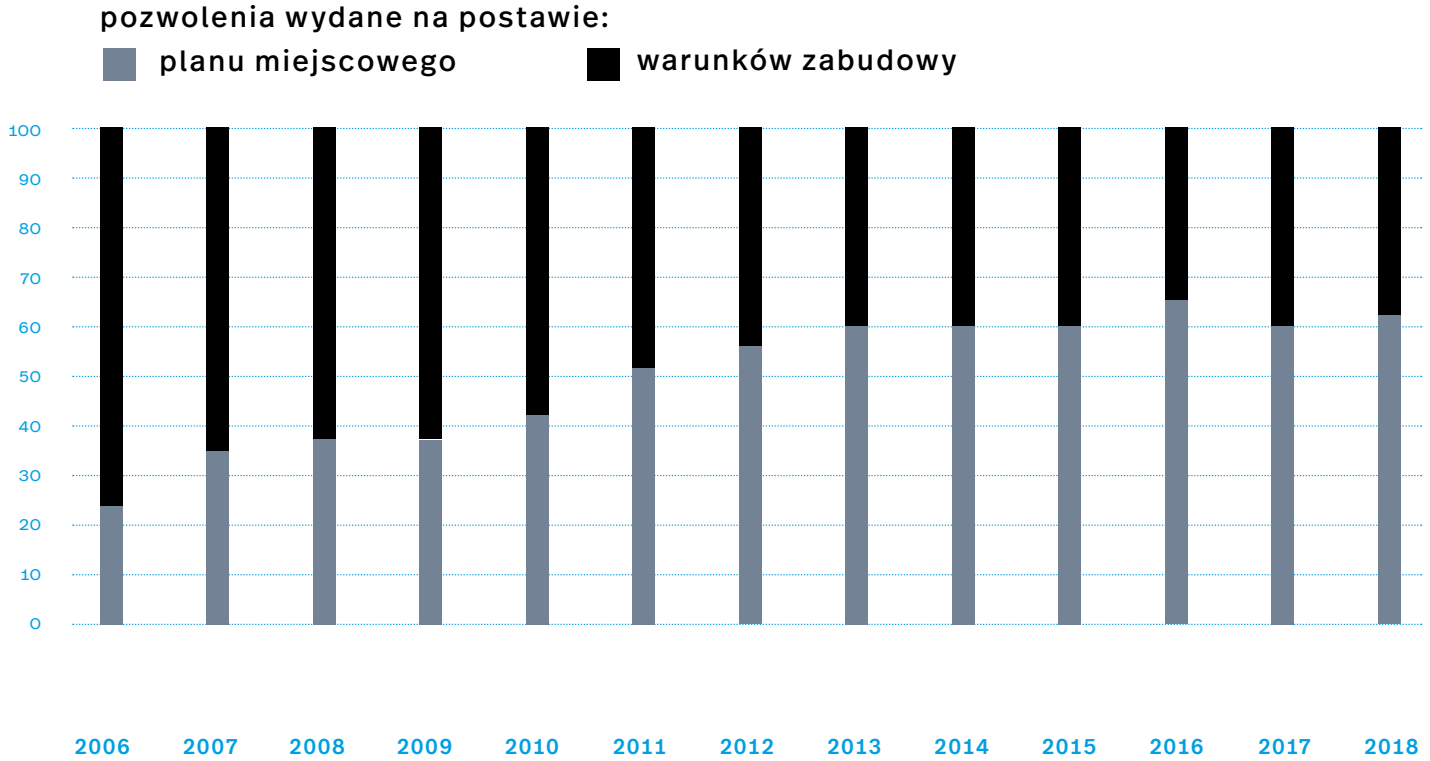
pozwolenia wydane na postawie:
planu miejscowego
warunków zabudowy
100
90
80
70
60
50
40
30
20
10
0
2006
2007
2008
2009
2010
2011
2012
2013
2014
2015
2016
2017
2018

Miasto jako dialog

Monika Komorowska
socjolog i architekt, od 2007 roku zajmuje się partycypacją społeczną dotyczącą przestrzeni miejskich, od stycznia 2017 roku naczelnik Wydziału Dialogu w Planowaniu w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego m.st. Warszawy

fot. Krzysztof Pacholak

W planowaniu urbanistycznym nie chodzi już tylko o to, żeby było ładnie. Najważniejsza staje się szeroko rozumiana jakość życia i wygoda, w tym myślenie o wpływie poszczególnych decyzji na środowisko, choćby na ograniczenie smogu – o nauce płynącej z konsultacji i wizji rozwoju miasta współtworzonej przez mieszkańców z Moniką Komorowską, naczelnik Wydziału Dialogu w Planowaniu, rozmawia Dariusz Bartoszewicz

Trwają prace nad nowym studium zagospodarowania miasta, które jest zapisem polityki przestrzennej dla Warszawy. Będą konsultacje?

Ogólna wizja została zapisana w strategii #Warszawa 2030. Studium będzie jej przestrzenną, uszczegółowioną interpretacją. W dyskusję chcemy włączyć mieszkańców, deweloperów, samorządowców. Wiemy już, że studium z 2006 roku się zdezaktualizowało, na przykład na wyrost zakładano wzrost liczby mieszkańców. Dziś potrzeba nam mniej terenów pod zabudowę, należy lepiej wykorzystać te, które mamy. Warszawa musi być miastem zwartym, a zarazem zielonym, z dobrą komunikacją publiczną, dostępem do infrastruktury komunalnej. W planowaniu i urbanistyce nie chodzi już tylko o to, żeby było ładnie, najważniejsza staje się szeroko rozumiana jakość życia i wygoda, w tym myślenie o wpływie decyzji urbanistycznych na środowisko, choćby na ograniczenie smogu. O tym, jak zapisać tę jakość w nowym studium, będziemy rozmawiać z mieszkańcami na kolejnych etapach powstawania dokumentu. W konsultacjach bardzo ważna jest edukacja, dzielenie się analizami i praca nad możliwymi scenariuszami rozwoju przestrzennego.

Czemu tak naprawdę służą konsultacje społeczne? Komu i w czym pomagają?

Pomagają wszystkim – urbanistom, mieszkańcom, urzędnikom, ale pod jednym warunkiem. Muszą być przeprowadzone bardzo starannie jeszcze przed przystąpieniem do projektowania, niezależnie, czy mówimy o studium, planie miejscowym, czy wizji nowego placu.

W mojej codziennej pracy najczęściej zajmuję się konsultacjami planów miejscowych na różnych etapach ich tworzenia. Konsultujemy, uwzględniając szczególnie wymogi ustawy o planowaniu przestrzennym. Te działania prowadzone są od około trzech lat. Mieszkańcy szybko potraktowali je jako nowy standard.

Jeśli po latach wraca projekt „starego" planu, który nie był konsultowany odpowiednio głęboko, to...

Od razu mamy problem. Padają zarzuty, że mieszkańcy nic nie wiedzieli, a urbaniści z urzędnikami wymyślili sobie coś za biurkiem i teraz chcą to narzucić z góry. Wymóg przeprowadzenia procesów partycypacyjnych wynika z obowiązującej od lat ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zmieniły się jednak formy i oczekiwania mieszkańców. W pełni się z nimi zgadzamy. Tyle że wśród ponad 217 procedur planistycznych, nad którymi obecnie pracujemy, większość była prowadzona bez pogłębionych działań partycypacyjnych.

Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego już w 2014 roku przyjęło wyższe standardy dialogu z mieszkańcami niż te, które nas ustawowo obowiązują. Początkowo realizowaliśmy je pilotażowo, ale dziś wszystkim nowym, ważnym planom takie rozszerzone działania towarzyszą już na etapie zbierania wniosków. Najpierw wieszamy plakaty, wrzucamy informacje do skrzynek pocztowych, organizujemy spotkania, warsztaty i spacery badawcze. Później prowadzimy wywiady z użytkownikami danej przestrzeni, tworzymy punkty konsultacyjne. W zależności od specyfiki danego terenu oraz pory roku wprowadzamy też inne formy partycypacji. Taka sytuacja jest najbardziej komfortowa, bo mamy czystą kartę, możemy od początku budować zaufanie. Na kolejnych etapach tworzenia planu, czyli na etapie koncepcji i wyłożenia projektu, możemy się odwoływać do wniosków z konsultacji z pierwszego etapu. W procedurach będących w toku, bez tych wszystkich wcześniejszych etapów, bez edukacji, czym jest plan i o co w nim chodzi, jest dużo trudniej.

Czego się dzięki temu nauczyliście?

Przede wszystkim, jak wiele od dialogu oczekują mieszkańcy Warszawy – chcą w nim uczestniczyć już na najwcześniejszym etapie poznawania, współtworzenia koncepcji. Uważam, że to naprawdę świetne! Niestety, nie możemy cofnąć czasu. Plan dla Wierzbna, w rejonie ulicy Joliot-Curie, z ogródkami działkowymi między aleją Niepodległości oraz ulicami Odyńca i Racławicką, jest już na zaawansowanym etapie. Wprowadzając dodatkowe działania informacyjne, zwróciliśmy uwagę na etap wyłożenia projektu planu. Trudno jednak było o rzeczową rozmowę. Intencja miasta została opacznie zrozumiana. Część mieszkańców uznała, że zapisy planu nie są po to, by zabezpieczyć w tym miejscu zieleń publiczną, tylko by można było zlikwidować działki i coś zbudować. Dyskusja i składanie uwag, jak wprost wynika z ustawy o planowaniu przestrzennym, to element partycypacji. Uczestnicy odbierają je jednak często jako atak, zagrożenie. Podobnie stało się przy planie Jelonek Południowych – zamiast dialogu był protest, a emocji nie dało się uciszyć wyjaśnieniami, czemu służy plan miejscowy. To pokazuje, że pogłębianie partycypacji na tym etapie może być przeciwskuteczne i zamiast przyspieszać, spowalnia prace nad planem, często odsuwając w czasie lub uniemożliwiając ochronę ważnych lokalnie terenów zieleni czy przestrzeni publicznych.

Jak informować o planach miejscowych? Jak zainteresować nimi mieszkańców?

Nasze ideały to pogłębione konsultacje. Przystępnym językiem tłumaczymy, czym jest plan, na co ma wpływ, a na co nie. Od pierwszego etapu – składania wniosków do planu – dajemy mieszkańcom możliwość spotkania i rozmowy z projektantem, który przekazuje też informacje o uwarunkowaniach. Na późniejszych etapach ta wiedza pomaga w zrozumieniu, z czego wynika projekt – przecież to nigdy nie jest tylko wizja urbanisty. On musi uwzględniać wiele celów strategicznych i różnego rodzaju ograniczeń. W grze o dobre miasto mieszkańcy są grupą, którą w jak największym stopniu musimy włączać w ten proces. Inwestorzy znają procedury i są dobrze zorientowani w sytuacji planistycznej.

Po konsultacjach powstaje raport. Trafia na strony internetowe miasta. Komu służy?

Bardzo się przydaje między innymi autorom pracującym nad planem. Jeszcze niedawno architekt urbanista musiał bazować głównie na swoich obserwacjach, wychodził w teren, robił zdjęcia, analizował przede wszystkim tkankę przestrzenną, a nie społeczną. Teraz poznaje różne opinie mieszkańców, które są zebrane

fot. Tomek Kaczor

DZIAŁANIA KONSULTACYJNE DO PLANU REJONU WAŁU MIEDZESZYŃSKIEGO (GOCŁAW)

i przeanalizowane w raporcie. Nieco podobnie wyglądało projektowanie Ursynowa Północnego. W cały proces włączani byli ludzie różnych specjalizacji i zawodów, na przykład socjologowie, psychologowie. Ich wiedza i badania inspirowały urbanistów i architektów. Projektowanie to poszukiwanie rozwiązań złożonych problemów przestrzennych. Dlatego spotkania i konsultacje z mieszkańcami, później raport, są takie ważne. Trzeba słuchać, trzeba rozmawiać. Urbanista nie wie wszystkiego i zawsze najlepiej. Mieszkańcy powinni mieć kluczowy głos w ocenie stanu istniejącego i wskazywaniu, czego i gdzie brakuje. Te głosy bywają jednak ze sobą sprzeczne. Na warsztatach, kiedy podsumowujemy prace różnych grup, uczestnicy często mówią na koniec: „No tak, jesteśmy różni, różnie na to patrzymy, a teraz architekt musi to zebrać i zrobić jeden projekt. To będzie duże wyzwanie". I tu dotykamy istoty konsultacji. Pozyskując wiedzę od mieszkańców, chcemy także pokazywać proces projektowy.

Nowością są też konsultacje wykorzystywane w konkursach architektonicznych.

Wierzymy w projektowanie oparte na wiedzy. Wiedzy na temat potrzeb mieszkańców najlepiej szukać u nich samych – temu służą nie tylko realizowane przez biuro konsultacje, ale także badania diagnostyczne. W ubiegłym roku dotyczyły one konkursów na ulice Nowej Pragi i na tak zwany plac Centralny. W pierwszym konkursie zleciliśmy konsultacje w terenie jeszcze przed zorganizowaniem konkursu. Były oparte na punktach konsultacyjnych, spacerach badawczych i warsztatach. W nagrodzonych pracach społeczna funkcja ulicy została bardzo rozwinięta, myślę, że także dzięki inspiracji z materiałów pokonsultacyjnych.

fot. Tomek Kaczor

DZIAŁANIA KONSULTACYJNE DO PLANU REJONU WAŁU MIEDZESZYŃSKIEGO (GOCŁAW)

I wreszcie temat wielkiej wagi, czyli plac Centralny, który powstanie z części placu Defilad po zbudowaniu TR Warszawa i Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Zdecydowaliśmy się na postępowanie dwuetapowe. Pierwszy etap, konkursowy, zakończyło wybranie równorzędnych projektów. Prace zostały poddane społecznej debacie. W drugim etapie odbyły się negocjacje z autorami. Zwycięzców wyłoniła komisja przy Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego na podstawie rekomendacji jury konkursowego i głosów mieszkańców. Przy okazji tego konkursu poznaliśmy potęgę Internetu, tym kanałem wpłynęło aż 1670 ankiet. Raport, który powstał po konsultacjach, stanowił rekomendację dla architektów w ich dalszej pracy.

Konsultacje w liczbach

7544

mieszkańców wzięło udział w konsultacjach

620

godzin rozmów o projektach planów miejscowych – w trakcie spotkań, w punktach konsultacyjnych i w czasie warsztatów

25

wystaw o projektach planów pokazywanych lokalnie

22

geoankiety i geoprezentacje online zapewniające udział w konsultacjach bez wychodzenia z domu

Warszawa przyszłości. Przygotowujemy nowe studium!

Nowe studium dla Warszawy na start, czas na składanie wniosków. Każdy ma głos i każdy głos się liczy. Mamy wpływ na to, jaka będzie przyszłość naszej najbliższej okolicy i naszego miasta.

Od konsultacji społecznych zaczyna się proces tworzenia nowego Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy, czyli swoistej „konstytucji przestrzennej miasta". Proces dialogu otworzyła debata, następnie odbyły się warsztaty i punkty konsultacyjne. Duży nacisk położono na edukację. Wyjaśniamy, czym jest studium i jaki ma wpływ na przyszłość stolicy, jej zabudowę, tereny zieleni, układ komunikacyjny, zabytki.

Stare studium do lamusa

Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego z 2006 roku szybko się zdezaktualizowało. Nie daje gwarancji tworzenia wielofunkcyjnego miasta. W wielu miejscach jest mało elastyczne. W całości było oparte na bardzo optymistycznych prognozach demograficznych. Zamiast przewidywanych 3 milionów mieszkańców, mamy tylko 1,8 miliona. W minionym dwunastoleciu przybyło zaledwie 50 tysięcy warszawiaków (dane Głównego Urzędu Statystycznego). W 2015 roku wprowadzono ustawowy obowiązek wytyczania „obszaru zwartego". Chodzi o takie części miasta, w których można budować nowe osiedla bez szkody dla gospodarki przestrzennej, między innymi z dostępem do komunikacji zbiorowej, zwłaszcza szynowej, i całej niezbędnej infrastruktury technicznej, jak wodociągi, kanalizacja, ciepło sieciowe. W „obszarze zwartym" znajdują się na przykład tereny dawnej fabryki FSO na Żeraniu czy zakładów tłuszczowych na Targówku, a także Port Praski, Czyste na Woli, Odolany. Weryfikacji wymagać będą plany realizacji wielkich i szerokich arterii, jak „Trasa Tysiąclecia" na Gocławiu. Na pewnych odcinkach albo nigdy nie powstanie, albo pojawi się tylko jako ulica lokalna.

Najpierw nowa strategia

Nowe studium musi być zgodne ze strategią rozwoju, czyli najogólniejszym dokumentem określającym cele perspektywiczne. Dlatego już w maju zorganizowaliśmy dwudniową konferencję „Robimy Studium! #Warszawa 2030". To była prawdziwa burza mózgów i zapowiedź nowego otwarcia w polityce przestrzennej miasta. O wyzwaniach, jakie stoją przed Warszawą, opowiadali Michał Olszewski, zastępca prezydenta m.st. Warszawy, i Marlena Happach, architekt miasta. W czasie konferencji radni uchwalili strategię #Warszawa 2030. Wynika z niej, że Warszawa to otwarta metropolia i przyjazne miejsce do życia. Dbamy o siebie nawzajem. Wspólnie decydujemy o naszym mieście. Chcemy wygodnej lokalności. Mieszkalnictwo to jedno z najważniejszych wyzwań, oferta musi być zróżnicowana, na każdą kieszeń, a więc nie tylko zakup nieruchomości, ale także możliwość najmu. Korzystamy z atrakcyjnych przestrzeni publicznych – i nie chodzi tylko o bulwary, porządnie powinny wyglądać ulice, place i skwery, również tam, gdzie mieszkamy, lokalnie, na osiedlach.

Kopciuszek inspiruje świat

– Ponad 260 wydarzeń towarzyszyło przygotowaniu strategii. Mam nadzieję, że również partycypacyjnie, przy współpracy i w konsultacjach z mieszkańcami, będzie przebiegała praca nad Studium

fot. Maciej Krüger

uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy – mówiła Marlena Happach, architekt miasta.

– Dziesięć, piętnaście lat temu byliśmy trochę jak Kopciuszek. Teraz wyznaczamy sobie cel, by także inspirować świat. Chcemy żyć w czystym środowisku i oddychać powietrzem bez smogu, pracować i wypoczywać w inspirujących, twórczych miejscach. Jak mogą one wyglądać, pokazuje przykład Centrum Nauki Kopernik, które będzie rozbudowywane – przypomniał Michał Olszewski. I apelował, by „shumanizować język przekazu", używać takiego, który jest powszechnie zrozumiały.

– Obserwujemy wsiowienie miast i miastowienie wsi. Każdy chce mieć teraz warzywniak, ule na dachu i własny miód – przypominała na konferencji „Robimy Studium! #Warszawa 2030" Zuzanna Skalska z Eindhoven, analityk w zakresie wzornictwa, innowacji i biznesu. – Wieś Warszawa? – pytała przekornie. Nakreśliła obraz szalenie szybko zmieniającego się świata, w którym jeden priorytet pozostaje niezmienny: miasto powinno zapewniać wysoką jakość życia mieszkańcom. Wszystkim, bo Europa się starzeje. Wspomniała, że korki samochodowe w Warszawie są śmieszne dla kogoś, kto ich doświadczył w Kairze, Szanghaju czy Istambule. – Dlatego w Holandii priorytetem są trasy dla rowerów. Bo jeśli rower stoi w korku, to połowa pracowników w kraju nie dojedzie do pracy – mówiła Zuzanna Skalska.

Prelegentka pokazała również wizualizacje nowej Oxford Street. Władze Londynu rozpatrują zamknięcie tej ulicy w centrum dla ruchu autobusowego i samochodowego, przekształcenie jej w deptak. – Wyobrażacie sobie, że władze Warszawy projektują zmianę na przykład Alej Jerozolimskich w ulicę tylko dla pieszych z zielenią? – pytała.

Warszawa 2030. Jaka? Dwanaście wyzwań dla miasta

Najważniejsze wyzwania przestrzenne Warszawy wymieniał Bartosz Rozbiewski, naczelnik Wydziału Polityki Przestrzennej. Zebrał je w 12 „przykazaniach", które zostały opisane i zobrazowane w publikacji *Robimy Studium! #Warszawa 2030*. Wszystkie są ważne. Należy zahamować rozlewanie się miasta (na przykład we wschodniej Białołęce). Trzeba odbudować ciągłość tkanki miejskiej. Wyzwaniem jest powrót do miejskości centrum. Należy też wzmocnić rangę centrów dzielnicowych. Wtedy lokalna Warszawa bliska mieszkańcom może stać się faktem. Budowanie prawdziwie wielofunkcyjnych dzielnic staje się oczywistością. Konieczna jest pełna integracja środków transportu. Powrót przemysłu do miasta i miejsca pracy blisko mieszkania ponownie stają się możliwe, bo produkcja może być nowoczesna, zaawansowana technologicznie i czysta. W obliczu zmian klimatycznych ochrona układu hydrograficznego jest oczywistością, a tzw. niebiesko-zielona infrastruktura poprawia przy okazji jakość życia. Wjazdy do miasta wymagają uporządkowania. Dzisiaj rządzi nimi przypadek i chaos, a przecież to także ulice miejskie, w dodatku dla wielu pierwsze miejsce styku z Warszawą.

Prace nad nowym studium dla Warszawy mogą potrwać dwa, trzy lata. Dokument ma obowiązywać do 2045 roku, ale, jak przypomina Piotr Sawicki, dyrektor Biura Rozwoju Gospdarczego, na podstawie dzisiejszej wiedzy właściwie nie da się przewidzieć, jak miasto będzie wówczas wyglądało. – Chcę, by Warszawa była piękna – powtarza prof. Krzysztof Domaradzki, urbanista. – Warszawa musi być wygodna – przypomina Marcin Wojdat, sekretarz miasta. – Dobra do życia dla wszystkich i zielona – mówią zgodnie zastępca prezydenta Michał Olszewski i Marlena Happach, architekt miasta.

Publikacja konferencyjna *Robimy Studium! #Warszawa 2030* jest dostępna na stronie internetowej: architektura.um.warszawa.pl. Informacje o konsultacjach społecznych: konsultacje.um.warszawa.pl.

Żegnamy reklamy

Co już na pierwszy rzut oka odróżnia Warszawę od metropolii zachodnioeuropejskich? Chaos reklam w przestrzeni publicznej. Brakowało regulacji. Już powstają, co zapowiada początek końca anarchii w wyglądzie ulic i placów.

Będzie ładniej! Projekt uchwały krajobrazowej dla Warszawy wyłożyliśmy do wglądu publicznego 26 października 2018 roku. Zbliża się kres wolnoamerykanki w świecie reklamy. Poprzednia wersja uchwały krajobrazowej w czerwcu i lipcu 2017 roku przeszła konsultacje społeczne, które odbywały się pod hasłem „Ładniej!". Do Urzędu m.st. Warszawy spłynęło ponad 2,5 tysiąca uwag. Po ich przeanalizowaniu projekt uchwały był zmieniany.

– Najwięcej uwag przyszło z gotowego szablonu „Żegnamy reklamy", który znajdował się na stronie www.zegnamyreklamy.pl. Była to wspólna inicjatywa stowarzyszeń: Miasto Jest Nasze, Ochocianie Sąsiedzi, Stowarzyszenie Mieszkańców Miasteczka Wilanów, Stowarzyszenie Rembertów Bezpośrednio, Ruch Sąsiedzki – Bródno, Targówek, Zacisze oraz Nasze Miasteczko z Wilanowa. Dużo uwag zgłosiła też branża reklamy, niekiedy całkowicie dezawuując projekt pod hasłem niekonstytucyjności jego zapisów – mówi Wojciech Wagner, zastępca dyrektora Biura Architektury i Planowania Przestrzennego.

Wspólny front przeciwko zawłaszczaniu przestrzeni publicznej przez świat reklamy budowali aktywiści miejscy, społecznicy i dziennikarze. Apelowali do polityków, by nie powtarzać bez końca „nie da się". – Szukajcie rozwiązań – mówili. Przedstawiciele ratusza bronili się: – Nie mamy narzędzi. Przepisy prawa są niedoskonałe.

Z czasem budynki zmieniły się stopniowo w wieszaki na reklamy. Mieszkańcy tracili widok z okien, żyli w półmroku za siatkami z nadrukiem. Billboardy oblepiły skrzyżowania wszystkich dróg. Delikatne pawilony z czasów PRL-u, często projektu znakomitych architektów, na przykład Cepelię przy Marszałkowskiej, zasłoniły płachty i przygniotły migające ekrany. Stare i nowo posadzone drzewa były ogałacane albo wycinane, by lepiej wyeksponować nośniki. Odbywało się to pod hasłem pielęgnacji zieleni. Chaos potęgowały dzikie, nielegalne reklamy, stawiane, wieszane i przyklejane gdzie popadnie.

„Sprzeciw wobec nadmiernej, agresywnej obecności reklamy w przestrzeni publicznej od lat był wyrażany przez obywateli, organizacje społeczne i media" – przypomniała Hanna Gronkiewicz-Waltz, była prezydent Warszawy.

Politycy w końcu powiedzieli: dość! Proces zmian zaczął się od uchwalenia ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu.

Jest to tzw. ustawa krajobrazowa, którą Sejm uchwalił 24 kwietnia 2015 roku z inicjatywy prezydenta Bronisława Komorowskiego. Zaczęła obowiązywać w tym samym roku od września. Wcześniej władze samorządowe miały bardzo ograniczone możliwości walki z nielegalnymi i szpecącymi reklamami. W końcu mogły zapoczątkować prace nad przygotowywaniem bardzo szczegółowych przepisów wykonawczych. Są zebrane w projekcie uchwały w sprawie zasad i warunków sytuowania obiektów małej architektury, tablic i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń. Samorządy mogą wreszcie uchwalać lokalne przepisy dotyczące reklamy zewnętrznej, nakładać opłaty za umieszczanie nośników reklamowych w przestrzeni publicznej i karać tych, którzy łamią przepisy.

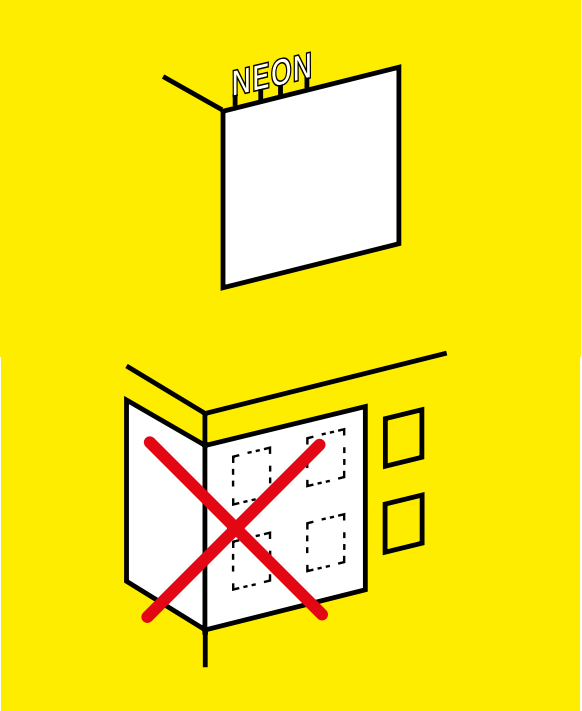

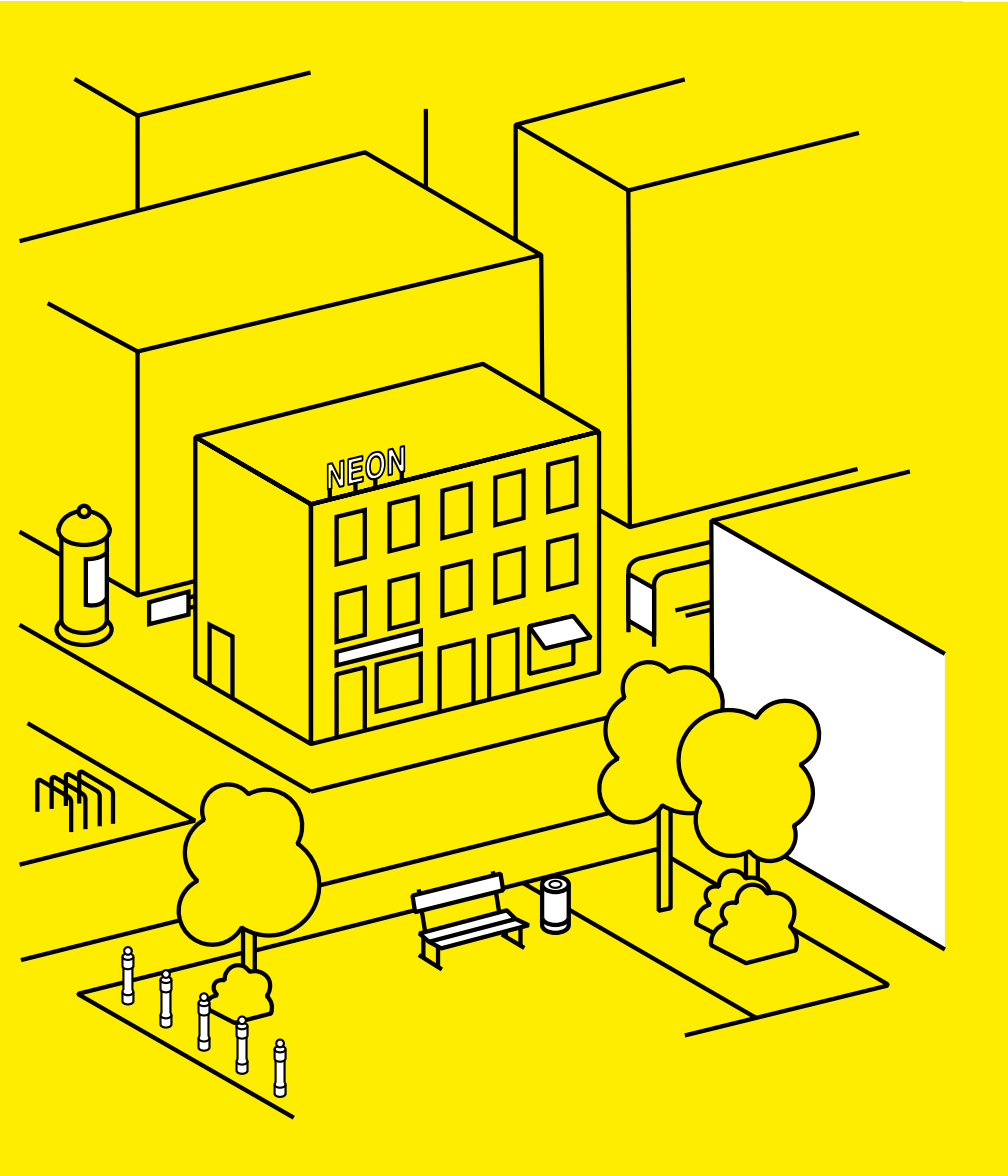

Regulacje dotyczące reklam w Warszawie

W Warszawie Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego opracowało, a ostatnio zaktualizowało przewodnik, który powstał na potrzeby konsultacji. Przystępnie przedstawia on najważniejsze zasady i warunki sytuowania obiektów małej architektury, nośników reklamowych oraz ogrodzeń, jakie zawarto w projekcie uchwały. Dostępny jest w wersji papierowej oraz online na stronie: konsultacje.um.warszawa.pl pod linkiem bit.ly/2SDU3bV .

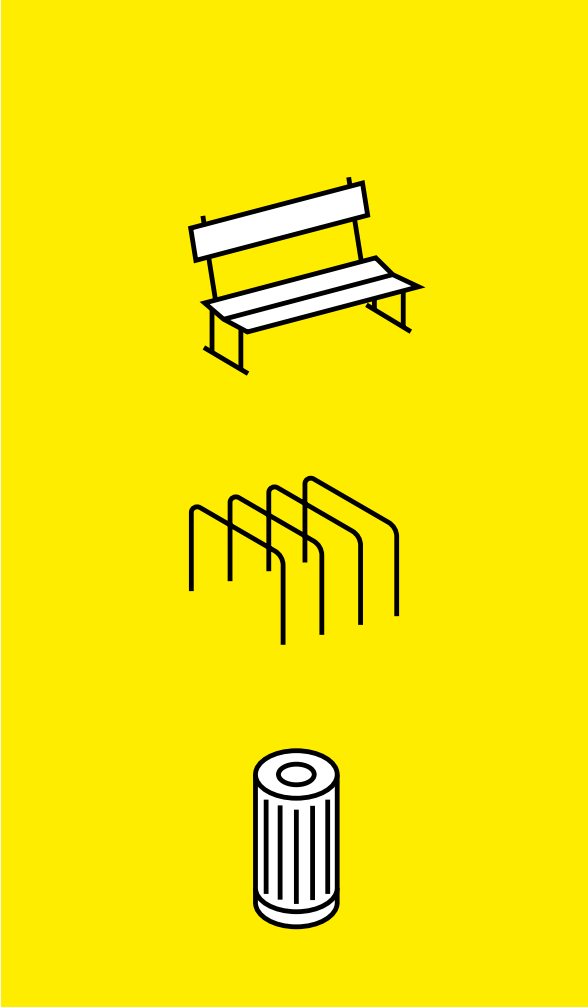

Warszawska uchwała krajobrazowa wprowadzi standardy dla obiektów małej architektury, określi rodzaj materiałów i kolorystykę, by utrzymać spójność stylistyczną mebli miejskich i zwiększyć ich trwałość. „Dopuszczona będzie stal nierdzewna lub kortenowska, żeliwo, aluminium, beton z kruszywem bądź polimerowy, kamień i drewno o odpowiedniej twardości". W reprezentacyjnych miejscach, przy ważnych placach czy ulicach, będą mogły pojawić się rozwiązania indywidualne. Tak zresztą stało się przy urządzaniu Krakowskiego Przedmieścia – meble miejskie, nowoczesne kioski, ławki (w tym grające, tzw. chopinowskie), słupki i przystanki są autorstwa Towarzystwa Projektowego.

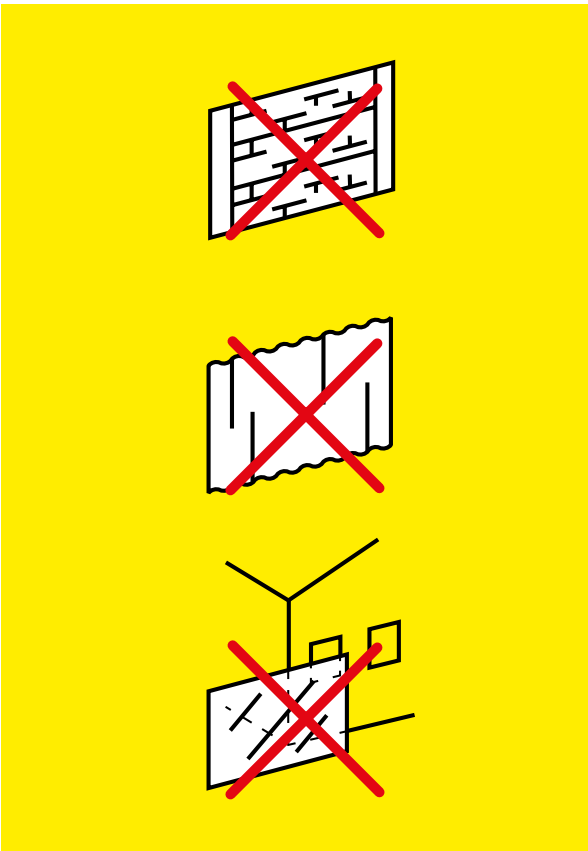

W przewodniku po projekcie uchwały pojawia się pytanie: „Jak grodzić, żeby nie szkodzić". Przepisy ustalają maksymalną wysokość ogrodzenia dla różnego typu zabudowy: w zabudowie mieszkaniowej to 1,8 m, o ile jego przezierność jest nie mniejsza niż 50%, w pozostałych sytuacjach ogrodzenie nie może być wyższe niż 1,2 m. Nie będzie można wznosić ogrodzeń z prefabrykowanych płyt betonowych, blachy fałdowej, poliwęglanu i z wykorzystaniem ostrych elementów szklanych.

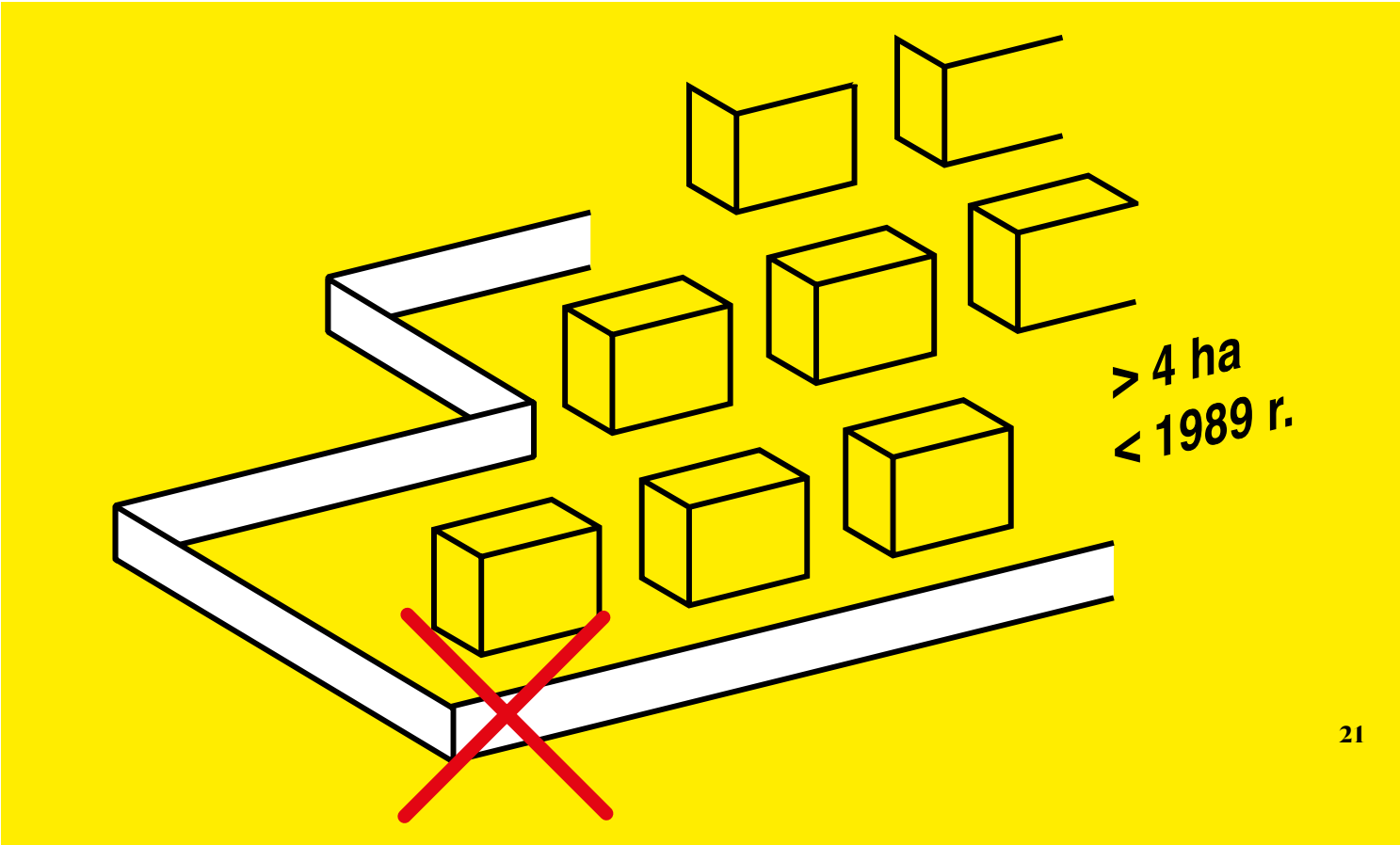

Projekt uchwały wyklucza grodzenie osiedli modernistycznych sprzed 1989 roku, które były projektowane jako otwarte. W nowych zespołach mieszkaniowych będzie „zakaz wyłączania z przestrzeni miejskiej zbyt rozległych terenów (o rozpiętości przekraczającej 400 m lub o łącznej powierzchni większej niż 4 ha)" czy przegradzania istniejących bądź planowanych ulic i chodników.

Rada m.st. Warszawy na podstawie odrębnej uchwały będzie mogła wprowadzić opłatę za reklamy. Zwolnieni z niej zostaną właściciele szyldów, jeśli zachowają one zgodność z nowymi regulacjami. Nawet jednak bez tej uchwały wszystkie niezgodne z uchwałą krajobrazową nośniki reklamowe podlegać mają opłacie karnej, stanowiącej czterdziestokrotność maksymalnej stawki reklamowej. Przykład: opłata dzienna legalnej reklamy o powierzchni 1 m kw. może wynosić maksymalnie 2,67 zł, przy 100 m kw. będzie to 22,47 zł. W wypadku nośników o takiej samej powierzchni, ale niezgodnych z prawem, dzienna opłata karna wyniosłaby odpowiednio 106,80 zł i 898,80 zł.

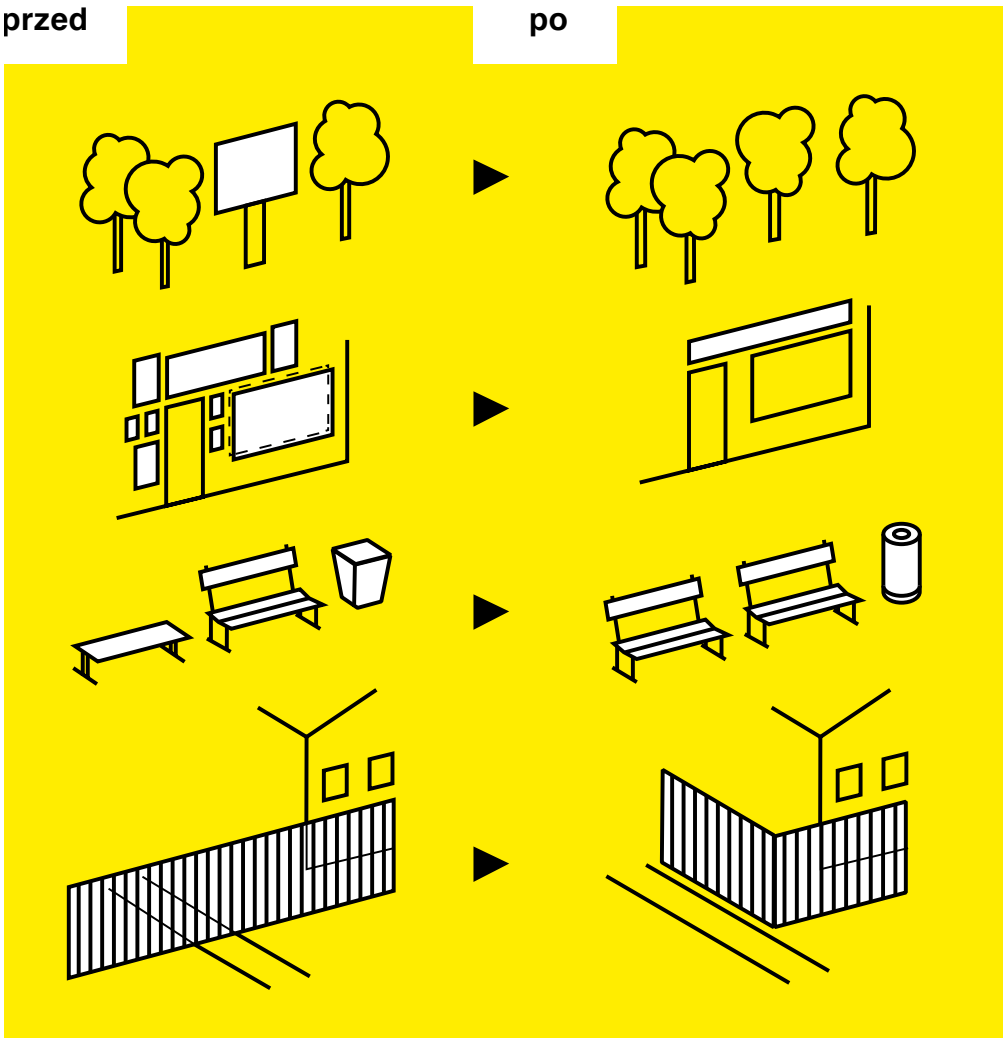

Proponowane tzw. okresy dostosowawcze dla nośników reklamowych wyniosą dwa lata, dla szyldów – trzy lata, dla obiektów małej architektury – pięć lat. Czyli nawet już po uchwaleniu i przyjęciu uchwały krajobrazowej nie będzie od razu ładniej. Proces zbliżania się do standardów znanych z miast zachodnioeuropejskich potrwa jeszcze wiele lat.

W kwestii uporządkowania reklam sporo udało się już zrobić. Zniknęły reklamy komercyjne z obszaru szkół. Ubyło dużych reklam z terenów zieleni, na przykład w Dolinie Służewieckiej. Szczególnie skuteczny w ich usuwaniu jest Zarząd Dróg Miejskich. Pracownicy jeżdżą w teren, fotografują i doręczają pisma z nakazem rozbiórki nośników czy informacją o karach. – Zdarzały się firmy, które wyrzucały monity Zarządu Dróg Miejskich do śmietnika, wychodząc z założenia, że władze publiczne są w Polsce w takich sprawach bezradne, a po roku plajtowały, bo przyszło do egzekucji naliczanych codziennie przez ten czas wysokich kar – ostrzega Wojciech Wagner.

Drugi etap konsultacji miał związek z ustawowym obowiązkiem wyłożenia projektu do publicznego wglądu (art. 37b ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym). Każdy mógł złożyć uwagi do projektu uchwały – na piśmie lub za pomocą poczty elektronicznej. Konsultacje społeczne trwały od 26 października do 3 grudnia 2018 roku. Po nich projekt warszawskiej uchwały krajobrazowej będzie analizowany pod kątem zgłoszonych uwag, a następnie trafi pod obrady Rady m.st. Warszawy.

WARSZTAT

24_30

Potrafią trwać kilka dni. Praca odbywa się w grupach, eksperci szukają najlepszych rozwiązań z mieszkańcami. W czasie takich warsztatów projektowych narodziły się koncepcje zagospodarowania portu Żerańskiego, pofabrycznych terenów Żerań FSO czy docelowego urządzenia placu Powstańców.

Osiedla Warszawy – w poszukiwaniu ideału

Jak planować wielkie inwestycje w atrakcyjnych miejscach, by mogły powstawać modelowe przestrzenie do życia, pracy i spędzania wolnego czasu? Rozpoczął się pilotażowy projekt Osiedla Warszawy. Jego celem jest opracowanie pomysłów dla nowych, wielofunkcyjnych zespołów mieszkaniowych.

Za nami pierwsze warsztaty zorganizowane w ramach pilotażu projektu Osiedla Warszawy. Zajmowaliśmy się przyszłością terenów poprzemysłowych w Porcie Żerańskim i dawnej fabryki samochodów FSO Żerań. – Proces był emocjonujący i otwarty od początku do końca. Szukamy obszarów rozwojowych, gdzie wokół jest już zwarta zabudowa i możliwy dojazd komunikacją publiczną, zwłaszcza szynową – przypomina Marlena Happach, architekt miasta. Wszędzie blisko – do sklepu, biblioteki, szkoły, parku, biura czy firmy. Tak może być w przyszłości w wielu nowych obszarach rozwojowych Warszawy, jeśli uda się realizacja hasła: mieszkam, pracuję i wypoczywam w odległości spaceru od domu. – Chodzi nam o miejski miks: mieszkania, zieleń, handel, inne usługi, a także miejsca pracy, na przykład nowoczesna i nieuciążliwa produkcja – powtarza Michał Olszewski, zastępca prezydenta m.st. Warszawy.

W warsztatach projektowych brali udział przedstawiciele mieszkańców i aktywiści miejscy, inwestorzy i właściciele terenów oraz urzędnicy. Wszyscy przekonali się, jak trudno wypracować kompromis, który pogodziłby różne, często całkiem sprzeczne oczekiwania. Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego zorganizowało cykl warsztatów, bo trzeba zmienić politykę przestrzenną miasta, czyli Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy. Warszawa rozlewa się na peryferia. Domy powstają tam, gdzie brakuje infrastruktury technicznej i społecznej. Mieszkańców przybywa mniej i dużo wolnej niż zakładano dekadę temu. Uciążliwy przemysł i logistyka przenoszą się poza granice stolicy (Pruszków, Janki, Ożarów, Błonie). Jeszcze w 1992 roku w Warszawie było ok. około 6 tysięcy ha terenów przemysłowo-usługowych, teraz jest ich 1,7 tysiąca ha. Większość nieruchomości poprzemysłowych została przekształcona w tereny zabudowy mieszkaniowej. Potrzebna jest analiza pozostałych terenów pod kątem tworzonego nowego studium. Uczestnicy warsztatów byli zgodni: – Dobrego miasta dziś nie planuje się tylko w biurach urbanistów, architektów i ekspertów. Trzeba rozmawiać z mieszkańcami, wychodzić w teren, być elastycznym, reagować na zmieniające się potrzeby.

WARSZTATY PROJEKTOWE OSIEDLA WARSZAWY. FSO ŻERAŃ, MARZEC 2018 ROKU

Rezultatem warsztatów i przeprowadzonych następnie konsultacji społecznych ma być wypracowanie kierunków rozwoju przestrzennego dla tych lokalizacji i wyznaczenie typów oraz standardów jakościowych osiedli Warszawy.

Żerań FSO – co tam będzie?

Na stuhektarowym terenie po dawnej fabryce samochodów na Żeraniu może powstać atrakcyjna i wielofunkcyjna część miasta. Większość, blisko 68 ha, należy do zlikwidowanego w 2011 roku FSO, które chce tam zbudować osiedla. Jedną czwartą powierzchni zajęłaby zieleń przyuliczna, szpalery drzew oraz skwery. Cieszy to mieszkańców przedwojennej kolonii Śliwice, dla których działalność fabryki była uciążliwa. Najbardziej przeszkadza im teraz terminal kontenerowy i przejazdy tirów utwardzoną drogą, która latem pyli.

Cały obszar rozwojowy Żerania FSO rozciąga się od Trasy Toruńskiej na północy, między ulicą Jagiellońską i torami kolejowymi, aż do okolic stacji benzynowej i biurowca przy Jagiellońskiej 78. Przylega do niego linia tramwajowa. To ona i pociągi SKM powinny przewozić większość przyszłych mieszkańców na Pragę czy do centrum.

WARSZTATY PROJEKTOWE OSIEDLA WARSZAWY. PORT ŻERAŃSKI

Na tym terenie zmieszczą się domy wielorodzinne, zieleń i place, szkoły i przedszkola, obiekty kultury, akademiki i przychodnia zdrowia. W sąsiedztwie Wisły planowany jest „park bez drzew", znajduje się bowiem na terenie zalewowym.

Wnioski z warsztatów dotyczących Żerania FSO

Trzeba uspokoić ruch, zmienić klasę ulicy Jagiellońskiej z drogi głównej na zbiorczą. Pozwoli to na dobre połączenie terenów FSO i tych nad Wisłą, które należą do Mennicy Polskiej, pełnymi skrzyżowaniami oraz ciągami pieszo-rowerowymi. Będzie ciszej i bezpieczniej. Wskazana jest budowa nowej drogi wzdłuż torów kolejowych, stanowiącej przedłużenie ulicy Golędzinowskiej, oraz utrzymanie głównej zakładowej ulicy północ–południe. Padła propozycja nazwania jej aleją FSO. Należy zaprojektować nowe przystanki tramwajowe z łatwym dostępem dla pieszych. Konieczna jest modernizacja zamkniętej obecnie kładki pieszej nad torami kolejowymi, ewentualnie dobudowanie nowej, by połączyć teren FSO z Domem Kultury Świt na Targówku.

Przy dawnej fabryce samochodów wyróżnia się kameralna, przedwojenna kolonia Śliwice, która powinna stanowić punkt odniesienia dla nowych osiedli. Hala dawnej montowni samochodów z dachem kolebkowym ma być zachowana. To idealne miejsce na muzeum motoryzacji, dzielnicowy dom kultury oraz zielone miejsce rekreacji z częściowo zadaszonym placem. W budynku po zakładowej straży pożarnej działa fundacja P1 (Passion One) z ośrodkiem kultury. – Chcemy zostać w tym miejscu i się rozwijać – deklaruje Dominik Pietraszek z fundacji. Emocje budzi planowany na 2025 rok most Krasińskiego. Ma połączyć ulicę Krasińskiego na Żoliborzu z ulicą Matki Teresy z Kalkuty na Bródnie. Cały proces uzgodnień środowiskowych i praca projektowa nad nową przeprawą muszą zacząć się od nowa. Były protesty. Mieszkańcy terenów FSO uważają, że most powinien służyć przede wszystkim komunikacji zbiorowej (tramwaj) oraz pieszo-rowerowej.

Działająca tu fabryka musztard, ketchupów i sosów Develey chce utrzymać produkcję. Przychodnia Luxmed

zamierza poszerzyć ofertę i rozbudować swój obiekt. Firma Golub Gethouse planuje budowę akademików w południowej części obszaru. W sąsiedztwie działają dwie uczelnie wyższe: Akademia Leona Koźmińskiego i Uczelnia Techniczno-Handlowa im. Heleny Chodkowskiej.

Port Żerański – zieleń czy osiedla?

– Ostatecznej, wspólnej wersji zagospodarowania Portu Żerańskiego nie udało się wypracować, bo oczekiwania okazały się zbyt różne. Ale wszystkie strony potrafiły ze sobą rzeczowo rozmawiać. Zgromadziliśmy bardzo dużo informacji – mówi Marlena Happach, architekt miasta. Cały obszar obejmuje tu ponad 88 ha z basenami portowymi. Aktywiści oraz część mieszkańców (zwłaszcza z nowych domów przy Kanale Żerańskim) apelowali: żadnych nowych osiedli, brakuje nam szkoły, przedszkola, parków i przestrzeni rekreacyjnych, miasto powinno wykupić tereny prywatne w porcie.

Deweloperzy, którzy są właścicielami wielu działek w okolicy, przypominali z kolei, że mają swoje koncepcje różnych inwestycji. U zbiegu ulicy Modlińskiej z ulicą Toruńską trzy firmy chcą stworzyć zespół wystawienniczy z hotelem (Projekt S8, Arivelia, Global Expo). Auchan z Leroy Merlin przy Modlińskiej zamierza unowocześnić swój obiekt handlowy. Te plany nie budziły kontrowersji wśród uczestników warsztatów. Inaczej było z terenami samego portu. Firma Ghelamco w północno-wschodniej części portu ma 4 ha gruntu, na których jest kruszony beton i składowany złom, planuje w tym miejscu osiedle (650–700 mieszkań). Pierwszy pirs portowy (około 8 ha) należy jeszcze do firmy Promack, która sprzedaje go spółce Okam (ma w planach budowę blisko 700 mieszkań). Pirs położony centralnie, z basenami portowymi po obu stronach, ze sztucznymi wyspami siedliskowymi dla ptaków objętych ochroną, należy do miasta. Pozostałe tereny miejskie są otoczone przez prywatne działki i ciągną się wzdłuż linii kolejowej. To jedna z uciążliwości tej lokalizacji – dużo torów, stacja przeładunkowa kruszywa oraz kontenerów, tu odbywa się też formowanie składów towarowych. PKP poinformowało, że nie zamierza rezygnować z tych funkcji ani przenosić ich w nowe miejsce.

Wnioski z warsztatów dotyczących Portu Żerańskiego

Należy usprawnić komunikację i dojazdy w tej części miasta. W planach jest poprowadzenie linii tramwajowej ulicą Modlińską w stronę Tarchomina. Powinno się zbudować drogę wzdłuż torów kolejowych, powiązaną z ulicami Marywilską na północy i Modlińską na południu. Konieczne jest poprowadzenie wygodnego dojścia na stacje PKP Warszawa Żerań i Warszawa Toruńska. Przydałaby się kładka pieszo-rowerowa łącząca istniejące osiedla przy ulicy Kowalczyka ponad Kanałem Żerańskim ze środkowym cyplem portu. Przez cały obszar portowy, na jego brzegach, należy wytyczyć ścieżkę spacerową oraz rowerową. Trzeba utrzymać i rozwinąć program sportowy wokół klubu Spójnia działającego w porcie, by mógł służyć zawodowcom i amatorom. Należy zbudować szkołę i przedszkole.

– Wyniki warsztatów to początek pracy. Przygotowujemy anallizy, które pozwolą na uszczegółowienie wstępnych wizji. Podobnych obszarów rozwojowych jak Port Żerański czy FSO Żerań mamy w Warszawie kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt. Już szykujemy się do kolejnych warsztatów na Pradze-Północ w rejonie ulicy Szwedzkiej i na Starych Świdrach na Białołęce – mówiła Marlena Happach.

Pilotaż projektu Osiedla Warszawy prowadziło Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego we współpracy z firmą beginning | cca, angażując w prace analityczne architektów, urbanistów, socjologów, urzędników.

Plac Powstańców – nowy salon Warszawy

Będzie więcej zieleni i przestrzeni dla pieszych. Pojawi się parterowy pawilon z klubokawiarnią i miejsce pod letnią scenę. W wyniku dyskusji z mieszkańcami i przedstawicielami pobliskich instytucji powstała nowa wizja zagospodarowania placu Powstańców Warszawy.

Namysł nad docelowym kształtem placu w samym sercu przedwojennego centrum okazał się konieczny. Dobiegają końca prace nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla tej części miasta (okolic tzw. Ściany Wschodniej), a Narodowy Bank Polski, który ma tu swoją siedzibę, planuje obiekt rozbudować. Burza mózgów nad wstępną koncepcją trwała pięć dni i przybrała formę tzw. warsztatów charrette. Na zlecenie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego przeprowadziła je pracownia Mycielski Architecture & Urbanism (MAU) oraz zespół Mediatorzy.pl. Czternastu ekspertów pracowało od rana do wieczora, łącząc dyskusje z projektowaniem i tworzeniem makiet. W warsztatach wzięli udział mieszkańcy Warszawy, aktywiści miejscy, przedstawiciele różnych instytucji działających przy placu, a także urzędnicy, architekci i urbaniści.

Co z samochodami?

Według opracowania ruch na placu zostanie uspokojony, tranzyt wyeliminowany. Z dwukierunkowej jezdni po stronie NBP mają korzystać głównie autobusy i rowerzyści. Taka zmiana wpisuje się w projekty przekształceń innych śródmiejskich placów: Pięciu Rogów czy Małachowskiego. Do wieżowca Prudential i budynku programów informacyjnych Telewizji Polskiej prowadzić ma dojazd jednokierunkowy

z ulicy Świętokrzyskiej i dalej ulicą Moniuszki. Warto zaznaczyć, że pod placem Powstańców Warszawy planowany jest parking podziemny na około 450 samochodów.

Pomnik Powstańców na plac

Uczestnicy warsztatów zaproponowali też nową lokalizację pomnika Powstańców Warszawy, czyli pamiątkowej tablicy otoczonej 63 prostopadłościanami, która obecnie znajduje się przy samym przejściu dla pieszych od strony ulicy Świętokrzyskiej. Według koncepcji lepiej prezentowałaby się w głębi placu, bliżej wentylatorni metra. Tak zwana kurtyna wodna, kaskada ze znakiem Polski Walczącej przesłaniająca obiekt techniczny, stanowiłaby efektowne tło dla monumentu, symboliczne źródło wolności. Taka zmiana pozwoliłaby przy okazji utworzyć przed pomnikiem niewielki plac, którego teraz brakuje.

Wielkomiejskie atrakcje

Zgodnie z nową koncepcją centralna część placu zyskałaby charakter reprezentacyjnego ogrodu. Bliżej pomnika Napoleona Bonapartego architekci proponują zielony skwer, gdzie wśród drzew można by pograć w bule, a nieco dalej – przeszklony, parterowy pawilon z klubokawiarnią. Z uwagi na bliskie sąsiedztwo Filharmonii Narodowej przewidziano również letnią scenę. Przybyłoby miejsca na organizowanie jarmarków czy targów śniadaniowych, ponieważ przestrzeń dla pieszych powiększy się o jezdnie i parkingi po stronie budynku z Komisją Nadzoru Finansowego oraz Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Mieszkańcy chcą, by na parterze biurowca przywrócić kawiarnie i restauracje. Wciąż pamiętają działające tu kiedyś lokale: Sofia, Stolica i Europa.

Marzenia o przyszłości

Projekt konkursowy Bohdana Pniewskiego na centralę NBP z 1948 roku przewidywał w rejonie obecnego hotelu Gromada miejsce na wysoki budynek, który stanowiłby kompozycyjną przeciwwagę dla Prudentialu. – Taki układ był czytelny i elegancki – mówiła Marlena Happach, architekt miasta. Ponieważ NBP chciałby rozbudować swoją siedzibę, architekci podpowiadają też powiększenie tzw. trumny, czyli sali operacyjnej – wysunięcie jej na plac po obrysie obecnego „podium" ze schodami, dzięki czemu parter byłby dostępny z poziomu ulicy, jak w pierwotnej koncepcji Pniewskiego. Narodowy Bank Polski mógłby również wyrównać wysokości i gabaryty bocznych skrzydeł swojej części biurowej, między innymi od strony ulicy Wareckiej.

TAK MOŻE WYGLĄDAĆ W PRZYSZŁOŚCI PLAC POWSTAŃCÓW WARSZAWY

Dzieci i architektura

Jakość przestrzeni wokół nas zależy od użytkowników. Edukacja architektoniczna to inwestycja w estetykę miasta.

fot. Weronika Pawłowska

ARCHITEKTONICZNE WARSZTATY DLA DZIECI W CENTRUM KREATYWNOŚCI TARGOWA 56

Potrzebna jest praca u podstaw – zajęcia, spotkania i warsztaty, które uwrażliwią dzieci i młodzież na dobrze zaprojektowane budynki, wnętrza i przestrzenie. Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego inicjuje wiele działań edukacyjnych: spacery, warsztaty, spotkania. Jedną z takich inicjatyw była konferencja Architektoniczna eduAkcja Warszawy, która odbyła się w Centrum Kreatywności Targowa 5 czerwca 2017 roku. Wydarzenie z udziałem gości zagranicznych było skierowane do nauczycieli, ekspertów, animatorów. Towarzyszyły mu pokazowe warsztaty archtektoniczne dla uczniów szkół podstawowych. Architekci blisko współpracują z przyszłymi użytkownikami. Tworzą wnętrza, które pobudzają fantazję, oddziałują na różne zmysły, zaskakują kolorem i światłem. Die Baupiloten projektowało między innymi przedszkole Taka Tuka Land w Berlinie czy liceum Heinricha Nordhoffa w Wolfsburgu. To przykłady architektury partycypacyjnej.

Nowootwarty ZODIAK Warszawski Pawilon Architektury to miejsce spotkań i dyskusji o architekturze, ale także miejsce edukacji architektonicznej najmłodszych warszawiaków. Mamy nadzieję, że będziemy inspirować szkoły do rozwijania edukacji plastycznej i przestrzennej. Już dziś zapraszamy do zgłaszania się na warsztaty dotyczące aktualnej wystawy FUTURAMA WARSZAWA. Więcej informacji www.pawilonzodiak.pl

REWITALIZACJA

32_52

Program rewitalizacji na praskim brzegu Wisły jest rozpisany do 2022 roku z budżetem 1,5 miliarda zł. Zmiany są po to, „by żyło się lepiej" – przypominają nasi rozmówcy. Nie chodzi tylko o wielkie inwestycje, małe bowiem także cieszą – jak pilotażowy projekt nowych szyldów dla Pragi czy konkurs na przebudowę ulic w przestrzeń do życia.

Rewitalizacja: by żyło się lepiej

Jacek Grunt-Mejer
pełnomocnik prezydenta m.st. Warszawy ds. rewitalizacji

Agnieszka Siłuszek
naczelnik Wydziału Rewitalizacji i Przekształceń Przestrzennych

Piotr Sawicki
dyrektor Biura Rozwoju Gospodarczego

Kaloryfery i łazienki w starych kamienicach, centra lokalne, przebudowa ulic i nowe miejsca pracy – naprawa miasta na praskim brzegu Wisły nabiera rozpędu. O wyzwaniach i szansach warszawskiej rewitalizacji z Agnieszką Siłuszek, Jackiem Grunt-Mejerem i Piotrem Sawickim rozmawia Dariusz Bartoszewicz.

Co jest najważniejsze w rewitalizacji? Przecież nie wodotrysk na placu?

Jacek Grunt-Mejer: Rewitalizacja to proces społeczny, który dokonuje się na obszarze kryzysowym, czyli takim, gdzie jest na przykład wyższa stopa bezrobocia, uczniowie mają gorsze wyniki w szkole, częściej interweniuje policja. Remonty kamienic i ulic to tylko jeden z wielu środków służących jednemu celowi: by ludziom żyło się lepiej.

Odkurzamy hasło z czasów socjalizmu?

Piotr Sawicki: Zawsze jest aktualne. Ważne, by nie było tylko sloganem.

W których częściach Warszawy zmiany zaczęły się już na dobre?

Agnieszka Siłuszek: Program rewitalizacji obejmuje Starą i Nową Pragę, Szmulowiznę, Targówek Mieszkaniowy i Fabryczny oraz Kamionek. To łącznie 1432 ha, co stanowi 2,7% Warszawy, a mieszka tam około 8% ludności miasta.

Mieszkańców zawsze najbardziej interesują konkrety. Co już udało się zrobić?

P.S.: Ważnym elementem poprawy jakości życia jest podłączenie mieszkań w starych kamienicach do centralnego ogrzewania, montaż kaloryferów, ciepła woda w kranach. Od 2015 do końca 2017 roku działania te objęły około 1,5 tysiąca mieszkań.

J.G.-M.: *(wyciąga smartfon, pokazuje entuzjastyczne komentarze prażan na Facebooku)* Naprawdę wielu mieszkańców cieszy się, że wreszcie mają ciepło w domu i nie muszą się martwić o rachunki za prąd. Wcześniej grzali się piecykami elektrycznymi i zdarzały im się rachunki po 1 tysiąc zł za miesiąc.

W raporcie animatorów rewitalizacji można przeczytać, że mieszkańcy najbardziej boją się przeprowadzek.

J.G.-M.: Mamy tego świadomość, bo przeprowadzki, tak jak śmierć bliskiej osoby czy rozwód, znajdują się na liście najbardziej stresujących doświadczeń w życiu. W sytuacji – jak to nazywamy – doposażenia kamienic w ciepło sieciowe zwykle obywa się bez przenosin. Są niedogodności: trzeba kuć stropy i ściany, jest hałas i pył, ale mieszkańcy wolą zostać w swoich mieszkaniach. Czasem jednak remontem należy objąć cały budynek, od piwnic po dach. Łączymy zbyt małe mieszkania w większe, dodajemy łazienki. Gdy konieczna jest wymiana stropów, mieszkańców powinno się przenieść, ale do budynków znajdujących się w pobliżu, aby nie obciążać ich jeszcze zmianą lekarza czy szkoły.

Co najbardziej utrudnia działania na obszarze rewitalizacji?

A.S.: Wyzwań można by wskazać kilka, ale jednym z nich jest na przykład to, że cały ten obszar jest objęty dekretem Bieruta, to oznacza, że do nieruchomości mogą wystąpić roszczenia dawnych właścicieli lub ich spadkobierców...

Co robić w takiej sytuacji? Nie inwestować w sypiące się kamienice?

P.S.: Chcemy dostosować nasz program do ustawy o rewitalizacji z 2015 roku, dzięki czemu będziemy mogli mniej przejmować się roszczeniami. Miasto nie straci, bo nawet jeśli ktoś odzyska wyremontowaną już kamienicę, będzie musiał pokryć koszty nakładów poniesionych ze środków publicznych. Z kolei tzw. umowa urbanistyczna da możliwość współfinansowania inwestycji publicznych przez prywatnych inwestorów. Jeśli na terenie objętym rewitalizacją deweloper będzie chciał postawić budynek wielorodzinny

czy osiedle, to ratusz może na przykład poprosić, by w ramach rozliczeń część mieszkań trafiła do zasobów miejskich.

Ulica Ząbkowska była zamknięta dla samochodów przez cały sezon letni w 2018 roku. W końcu się udało?

J.G.-M.: Udało się! Otwarta Ząbkowska, czyli ulica jako deptak i scena wielu wydarzeń, tętniła tego lata życiem.
P.S.: Naszym marzeniem jest, by Ząbkowska przestała być ulicą przelotową. Chcielibyśmy, aby dopuszczony tam był tylko ruch lokalny, dojazd mieszkańców do swoich posesji.
J.G.-M.: Dojazd odbywałby się wtedy od strony ulicy Brzeskiej, a Ząbkowska bliżej Targowej nabrałaby charakteru placu miejskiego. Zakończyliśmy niedawno konsultacje na temat przyszłości ulicy, które prowadziliśmy w ramach szerszego projektu „Na_Prawa Ulic". Teraz analizujemy wyniki i będziemy podejmować decyzje co do dalszych działań.

Praska część miasta kojarzy się głównie z drobną wytwórczością oraz tradycyjnym rzemiosłem. Czy w wyniku rewitalizacji to się zmieni? I jak przyciągać firmy, które wniosą tam coś nowego, dadzą impuls prorozwojowy?

J.G.-M.: Wspaniale, że Praga kojarzy się z tradycyjnym rzemiosłem. To siła tego miejsca, co na wiele sposobów staramy się podkreślać, na przykład realizując nowe szyldy. Ale warto też zwrócić uwagę na nowe technologie. CD Projekt – firma, która wyprodukowała *Wiedźmina*, chyba najbardziej znaną na świecie polską grę komputerową – ma siedzibę przy ulicy Jagiellońskiej. Przy ulicy Brechta swoje biuro ma inna młoda firma tworząca gry komputerowe – 11 bits. Rozwija się też Centrum Kreatywności Targowa 56, które powstało z myślą o tzw. przemyśle kreatywnym dla start-upów i firm z takich branż jak moda, wzornictwo czy projektowanie stron internetowych. Tworzymy też miejsca typu klaster rzemieślniczy.
A.S.: W sierpniu 2018 roku rozstrzygnęliśmy konkurs na koncepcję architektoniczną zespołu budynków przy ulicach Targowej 80 i Inżynierskiej 3. Powstanie tam

FESTIWAL OTWARTA ZĄBKOWSKA, LATO 2017

Centrum Kreatywności Nowa Praga. Wygrał projekt biura Trektura Pracownia Architektoniczna Tomasz Ginter, Łukasz Katarzyński. Przy Targowej 80A znajdą się pracownie dla rzemieślników, a także między innymi sale konferencyjne, klubokawiarnia, miejsce na spotkania i wystawy. Przy Inżynierskiej 3 trzeba odbudować spaloną kamienicę, która należała do zespołu dawnych Domów Składowych Towarzystwa Akcyjnego Przechowywania Mebli A. Wróblewski i S-ka. Są tam przewidziane pracownie z ciężkim sprzętem, sale warsztatowe, magazynowe, techniczne i wystawiennicze. Łącznie około 3,5 tysiąca m kw. zyska nową funkcję określoną wspólnie z mieszkańcami. Podwórka między tymi kamienicami zostaną zagospodarowane, przybędzie zieleni, pojawią się miejsca na gry i zabawy, mała architektura.

Jak wyglądałoby ekspresowe podsumowanie dokonań ostatnich lat i zapowiedź tego, co przed nami?

J.G.-M.: Jesteśmy w trakcie realizacji wielu inwestycji. W 2017 roku udało się podłączyć do sieci cieplnej ponad 70 budynków. Kolejnych 50 mamy zaplanowane na 2018 rok.
A.S.: Trwa remont teatru Baj, na ukończeniu jest realizacja tzw. kamienicy wielopokoleniowej przy ulicy Stalowej 29. Prace toczą się w Pałacyku Konopackiego, w którym powstanie filia Domu Kultury Praga. Wkrótce podpisujemy dokumentację na przebudowę ulicy Środkowej w strefę zamieszkania, czyli *woonerf*.
P.S.: W grudniu 2017 roku rozstrzygnięto konkurs na otoczenie zabytkowej willi przy ulicy Siarczanej 6, a jej remont i rozbudowa dobiega końca. Cały ten zespół budynków ma pełnić funkcję nowego Centrum Kultury i Aktywności Lokalnej dla Targówka Przemysłowego. Kolejną inwestycją będzie Centrum Lokalne Rogatka przy ulicy Grochowskiej 328.
J.G.-M.: Różnego rodzaju przedsięwzięcia prowadzone w ramach rewitalizacji nie obejmują oczywiście tylko infrastruktury – to mnóstwo tzw. działań miękkich, skierowanych do lokalnych społeczności, a realizowanych na zlecenie miasta przez wiele organizacji pozarządowych. To ogromnie ważna część programu rewitalizacji, choć trudna w prostej ocenie – wiele z tych działań przyniesie wymierne efekty dopiero za parę lat, gdy okaże się, o ile spadła liczba bezrobotnych czy i o ile poprawiły się wyniki egzaminów w szkołach.

Ulica Środkowa ma zmienić się w strefę zamieszkania – przestrzeń przyjazną dla pieszych, z zielenią i ze spowolnionym ruchem samochodów. Czy inne praskie ulice też będą przebudowywane?

J.G.-M: Konkurs na ulice Nowej Pragi przyniósł ciekawe pomysły (więcej – s. 38). W tym roku chcemy przygotować koncepcje przekształcenia kolejnych ulic, również w typie *woonerf* lub ulic o ruchu uspokojonym. W pierwszym etapie będzie to sześć przestrzeni publicznych: ulica Konopacka wraz z ulicą Rzeszotarskiej, ulica Nieporęcka, ulica Tarchomińska, ulica Ząbkowska (od Targowej do Brzeskiej), ulica Łochowska oraz ulica Mińska.

Wkrótce rozpocznie się też budowa siedziby orkiestry Sinfonia Varsovia przy ulicy Grochowskiej 272 według konkursowego projektu Thomasa Puchera z Austrii. Sinfonia Varsovia nazywa tę inwestycję największym projektem rewitalizacyjnym. Bo ciepłe kaloryfery są ważne, ale kultura również.

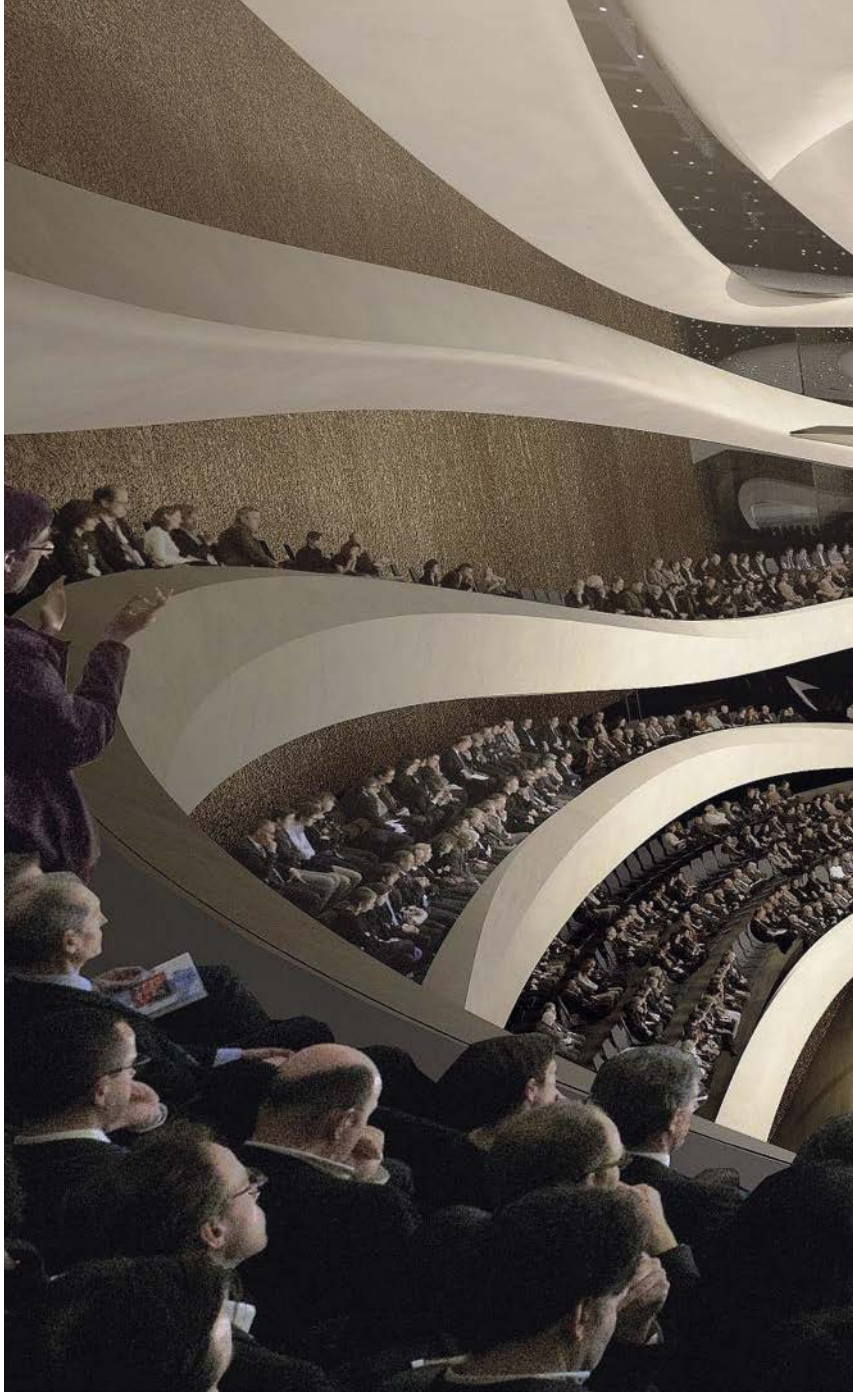

SINFONIA VARSOVIA PRZY ULICY GROCHOWSKIEJ, PROJEKT THOMAS PUCHER Z ZESPOŁEM

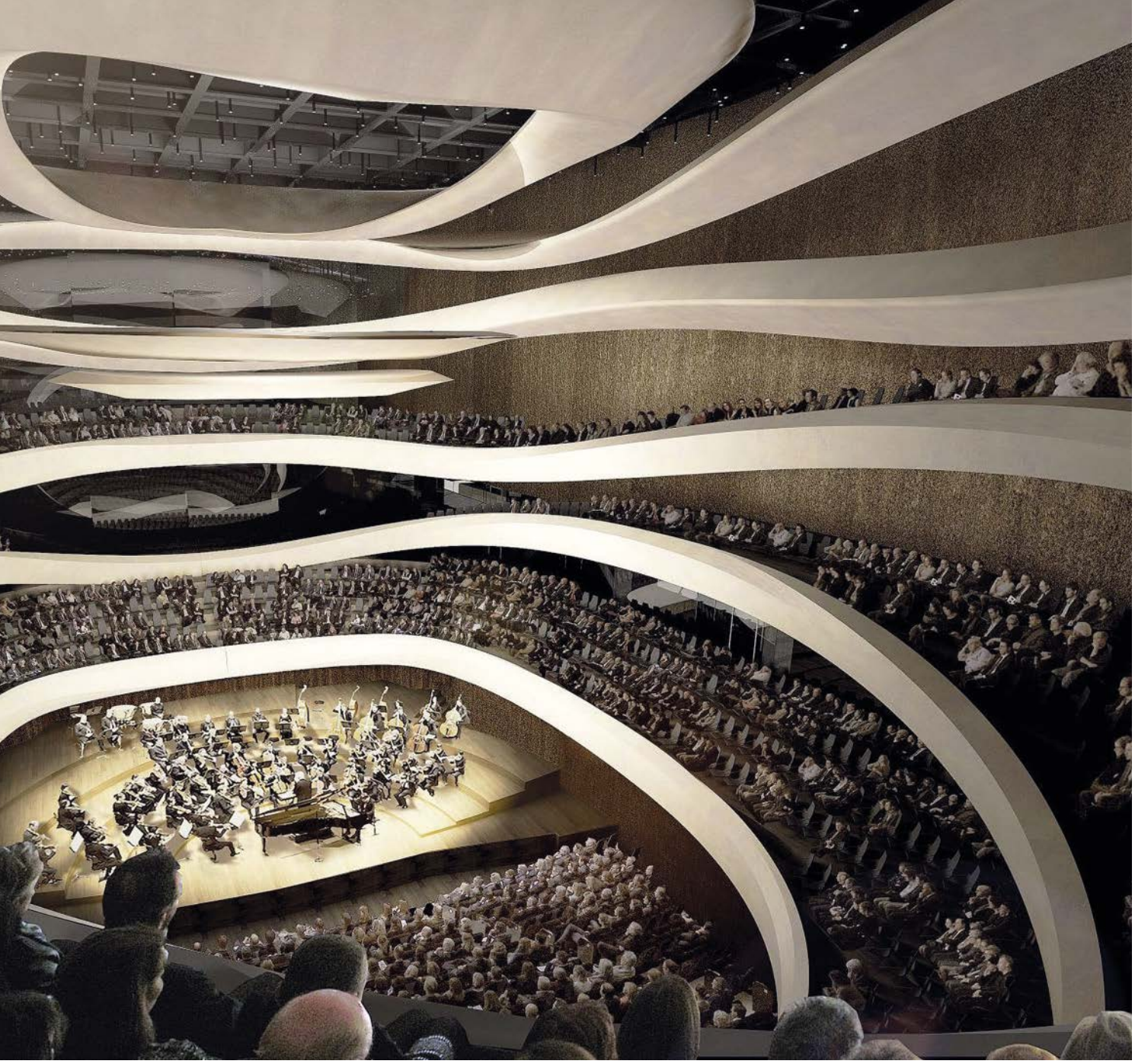

Rewitalizacja po prasku

Zintegrowany Program Rewitalizacji obejmuje część miasta po prawej stronie Wisły: na Pradze-Północ, Pradze-Południe i Targówku. Na ten cel od 2015 do 2022 roku ratusz przeznaczy 1,5 miliarda zł.

Zmiany już widać, bo „twarde inwestycje" są tam realizowane od dekady, między innymi w związku z organizacją mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku. Wystarczy wymienić: Stadion Narodowy, modernizacje dworców PKP (Stadion, Wschodni), węzłów komunikacyjnych, tras tramwajowych, Teatru Powszechnego i Teatru Rampa czy budowę drugiej linii metra i Muzeum Warszawskiej Pragi. Od 2016 roku działa Centrum Kreatywności Targowa i Centrum Młodych przy ulicy Inżynierskiej. Trwa realizacja kolejnych stacji metra – Szwedzka, Targówek i Trocka, które mają być gotowe w przyszłym roku.

Modernizacje budynków i zasady ich funkcjonowania są zawsze konsultowane z mieszkańcami. Tak było na przykład z kamienicą międzypokoleniową przy ulicy Stalowej 29 czy z programem filii Domu Kultury Praga, które będzie się mieścić w Pałacyku Konopackiego.

Ulice Nowej Pragi

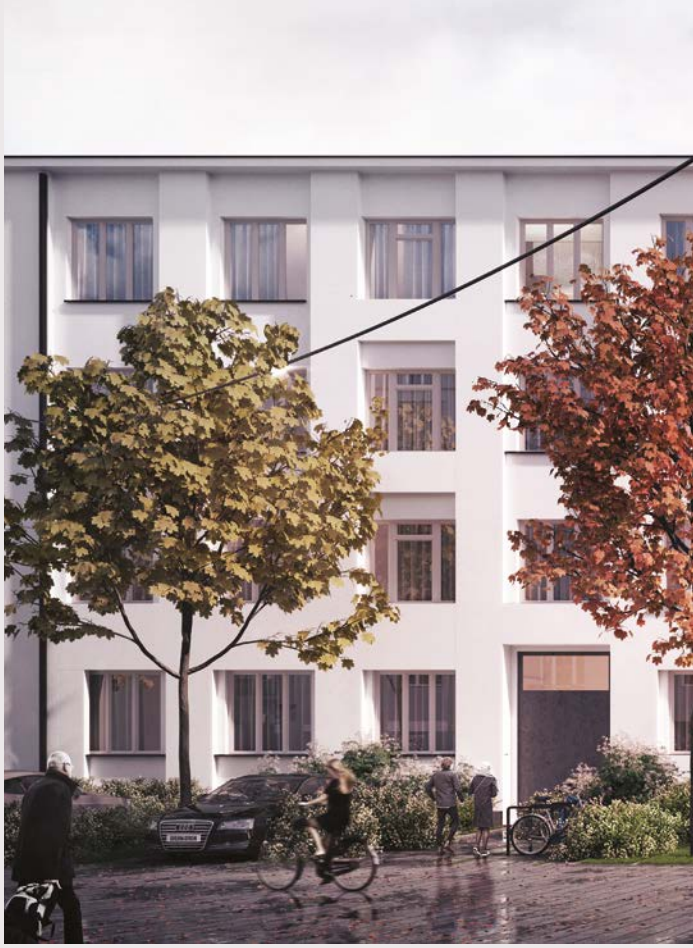

Na Pradze powstanie pierwszy w Warszawie woonerf, czyli przestrzeń łączącą funkcje deptaku, ulicy, parkingu i miejsca spotkań. Konkurs na projekt tego pionierskiego rozwiązania wygrała pracownia WXCA.

Przestrzeń ulicy będzie demokratyczna, bez wydzielania odrębnych „korytarzy" dla różnych użytkowników – jezdni, chodników, pasów rowerowych. Wszyscy muszą uważać na wszystkich. Inspiracja płynie z Holandii i nazywa się *woonerf*. Na takich ulicach kierowcy zwalniają, bo po drodze mijają przeszkody: drzewa, ławki, a nawet małe place zabaw. – W ramach Zintegrowanego Programu Rewitalizacji chcemy wprowadzić nową jakość przestrzeni publicznych na Pradze-Północ. Metamorfozę przejdzie zwłaszcza ulica Środkowa, którą chcemy zamienić w *woonerf*, czyli przestrzeń łączącą funkcje deptaku, ulicy, parkingu i miejsca spotkań – mówił Michał Olszewski, zastępca prezydenta m.st. Warszawy, podczas ogłoszenia konkursu.

Pionierskie w Warszawie rozwiązanie będzie realizowane w latach 2018–2019 na odcinku ulicy Środkowej, od Kowieńskiej do Stalowej. Przy okazji poprawi się zagospodarowanie terenu Ogniska Wychowawczego „Praga" im. Kazimierza Lisieckiego „Dziadka" (ulica Środkowa 9) i podwórka Kamienicy Wielopokoleniowej (ulica Stalowa 29, inwestycja Towarzystwa Budownictwa Społecznego Warszawa Południe). W ramach konkursowego opracowania uczestnicy mieli też zaproponować koncepcję zagospodarowania ulicy Strzeleckiej ze skwerem przy skrzyżowaniu z ulicą Konopacką i ulicą 11 Listopada, placem przy skrzyżowaniu z ulicą Szwedzką, terenem wokół Pałacyku Konopackiego, a także przylegającym do LXXVI Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ulicy Kowelskiej 1.

W konkursie na „praski *woonerf*" pierwszą nagrodę i 60 tysięcy zł zdobyła pracownia WXCA, która realizuje teraz projekt Muzeum Historii Polski i Muzeum Wojska Polskiego w Cytadeli. WXCA to także zwycięzcy konkursu na koncepcję kolejnego odcinka bulwarów, od pomnika Syreny do Portu Czerniakowskiego (więcej – s. 54).

W składzie nagrodzonego zespołu znaleźli się: Szczepan Wroński, Małgorzata Dembowska, Monika Lemańska i Anna Majewska. Autorzy zamiast słowa „*woonerf*" proponują określenie „podwórzec miejski". Przekonują, że praskie kamienice z oficynami są ciasno zabudowane. Wiele z nich ma podwórka-studnie, dlatego należy stworzyć przestrzenie dobrze naświetlone, z dużą ilością zieleni przed domami. Architekci sugerują przekształcenie Środkowej w ulicę jednokierunkową, z przejazdem od Stalowej do Strzeleckiej.

Jurorom spodobał się atrakcyjny układ zieleni, nawierzchni i mebli miejskich, prosty technicznie do wykonania. Elastyczność koncepcji pozwoli łatwo zmieniać przeznaczenie przestrzeni ulicy na miejsca parkingowe lub strefy

spędzania wolnego czasu. Jury zwróciło też uwagę na zieleń w gruncie rodzimym: szpalery drzew, skwery, trawniki o dużych i zwartych powierzchniach. Zalety zwycięskiej pracy to także „wzorcowo rozwiązany plac u zbiegu ulic Szwedzkiej i Strzeleckiej, z uzupełnieniem pierzei wokół prostokątnego skweru z ekspozycją elewacji fabryki Schichta". Dobrze zapowiadają się trójkątne place na skrzyżowaniach ulic: Strzeleckiej i Konopackiej oraz Kowieńskiej i Środkowej z ulicą 11 Listopada, skwer przy Konopackiej i Strzeleckiej i nowy pawilon w miejscu likwidowanej stacji benzynowej (u zbiegu Kowieńskiej i Środkowej). Sędziowie mieli jednak zastrzeżenia do pomysłu oświetlenia ulicznego rozpiętego między kamienicami. Koszt zmian na ulicach Środkowej i Strzeleckiej jest wstępnie szacowany na 3,5 miliona zł.

TAK MA WYGLĄDAĆ ULICA ŚRODKOWA PO PRZEKSZTAŁCENIU JEJ W *WOONERF*, PROJ. WXCA

Małgorzata Dembowska

ARCHITEKTKA W PRACOWNI WXCA, WSPÓŁAUTORKA PRZEKSZTAŁCENIA ULICY ŚRODKOWEJ

– Od niedawna Stalowa to moja ulica, pobliską Środkową znam dobrze. Jak teraz wygląda? Jest zdominowana przez asfalt i samochody. Brakuje przestrzeni dla człowieka, zieleni, miejsc do spędzania czasu poza domem. A przecież ulica o tak małym natężeniu ruchu może być właściwie podwórkiem, gdzie piesi i kierowcy korzystają ze wspólnej przestrzeni (*notabene* podwórzec to często stosowana polska nazwa *woonerfu*). W naszej koncepcji szukaliśmy równowagi. Chcieliśmy zaprojektować przyjazne przestrzenie dla pieszych, ale z zachowaniem możliwości dojazdu i parkowania dla mieszkańców. Ważnym elementem projektu jest lokalizacja szpalerów drzew. Należało sprawdzić, w których miejscach można je posadzić w gruncie, żeby w minimalnym stopniu ingerować w układ podziemnych instalacji.

Pas zieleni umieściliśmy naprzemiennie, po północnej i południowej stronie ulicy. Z jednej strony pozwala to na tzw. esowanie toru jazdy i uspokojenie ruchu, z drugiej eksponuje i poprawia dostęp do tej części ulicy, gdzie na parterach kamienic działają lokale usługowe. Z kolei drzewa, krzewy i kwiaty proponujemy posadzić głównie przed kamienicami, w których są mieszkania. Stworzy to zielony bufor i poprawi komfort mieszkańców. Zależało nam też, żeby cały projekt był jak najbardziej elastyczny. Mamy świadomość, że zaproponowana przez nas lokalizacja miejsc, w których można wypoczywać, bawić się czy wystawiać stoliki kawiarniane, może się zmienić w trakcie sporządzania projektów szczegółowych i rozmów z mieszkańcami.

Nowe praskie szyldy

Praga daje przykład, jak powinny wyglądać reklamy rzemieślników i różnych punktów usługowych. Są stonowane, dopasowane do architektury kamienic i ręcznie malowane.

Tapicer, fryzjer, zegarmistrz, optyk, kuśnierz – dziesięć nowych szyldów zdobi wejścia i witryny różnych punktów rzemieślniczych na Pradze-Północ. Każdy szyld ma swój niepowtarzalny charakter, unikatowy krój liter, ale jest też mocno osadzony w tradycji warszawskiej typografii. Projekt był realizowany w ramach programu „Na_prawa_Warszawa" przez Stowarzyszenie Traffic Design z Gdyni. Objął lokale działające przy ulicach: Ząbkowskiej 11, Wileńskiej 21 i 31, Stalowej 14 i 15, Szwedzkiej 7 oraz 11 Listopada 12. Koszty zmiany pokryło miasto. – Trzeba pokazywać wzorcowe szyldy, by inspirować do zmian na większą skalę. Wsparciem objęliśmy lokale z obszaru rewitalizacji – mówi Monika Komorowska, inicjatorka projektu prowadząca Wydział Dialogu w Planowaniu w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego. – Szukaliśmy rzemieślników, drobnych przedsiębiorców prowadzących własną działalność, którzy są potrzebni i wnoszą coś wartościowego dla lokalnej społeczności. To bardzo fajni, sympatyczni ludzie. Większość z nich bardzo chętnie włączyła się w cały proces – dodaje Wojciech Kacperski, który koordynował projekt.

Realizacja projektu pilotażowego nie przebiegłaby tak sprawnie bez wsparcia władz Pragi-Północ i Zarządu Gospodarowania Nieruchomościami (ZGN). Należało się upewnić, że do nieruchomości nie ma roszczeń. Lokale usługowe musiały należeć do miasta, znajdować się w gestii ZGN-u, szukano też takich, które są położone blisko siebie, by zmiana nie była tylko punktowa. Należało porozumieć się z najemcami. Nie wszyscy byli zainteresowani uczestnictwem w projekcie. Niektórzy zrezygnowali w ostatniej chwili.

Projekt nie udałby się bez fantastycznego i bardzo zaangażowanego wykonawcy – Stowarzyszenia Traffic Design, które na jego zakończenie zaprosiło warszawiaków na kuratorski spacer po Pradze. Przewodnikiem był Jacek Wielebski, grafik, streetartowiec, plakacista i animator kultury. W Traffic Design zarządzał projektem, kontaktował się z przedsiębiorcami i autorami szyldów, sam zaprojektował jeden z nich. Pozostali autorzy to graficy z Syfonstudio, Capitalics – Warsaw Type Foundry: Zuza Rogatty, Anita Wasik, Mateusz Żywicki, Filip Tofil, Michał Jarociński, Paweł Ryżko oraz Marian Misiak z Threedotstype.

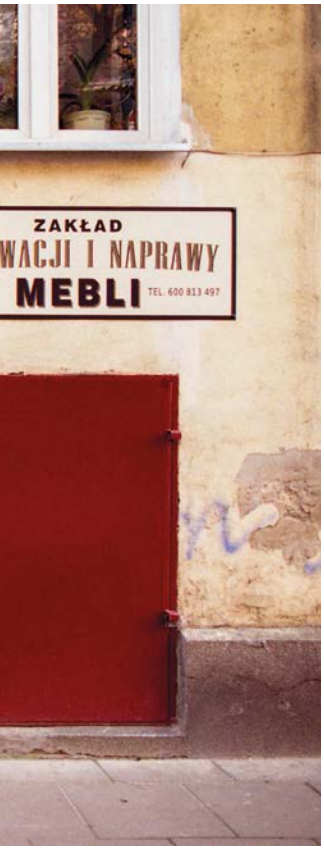

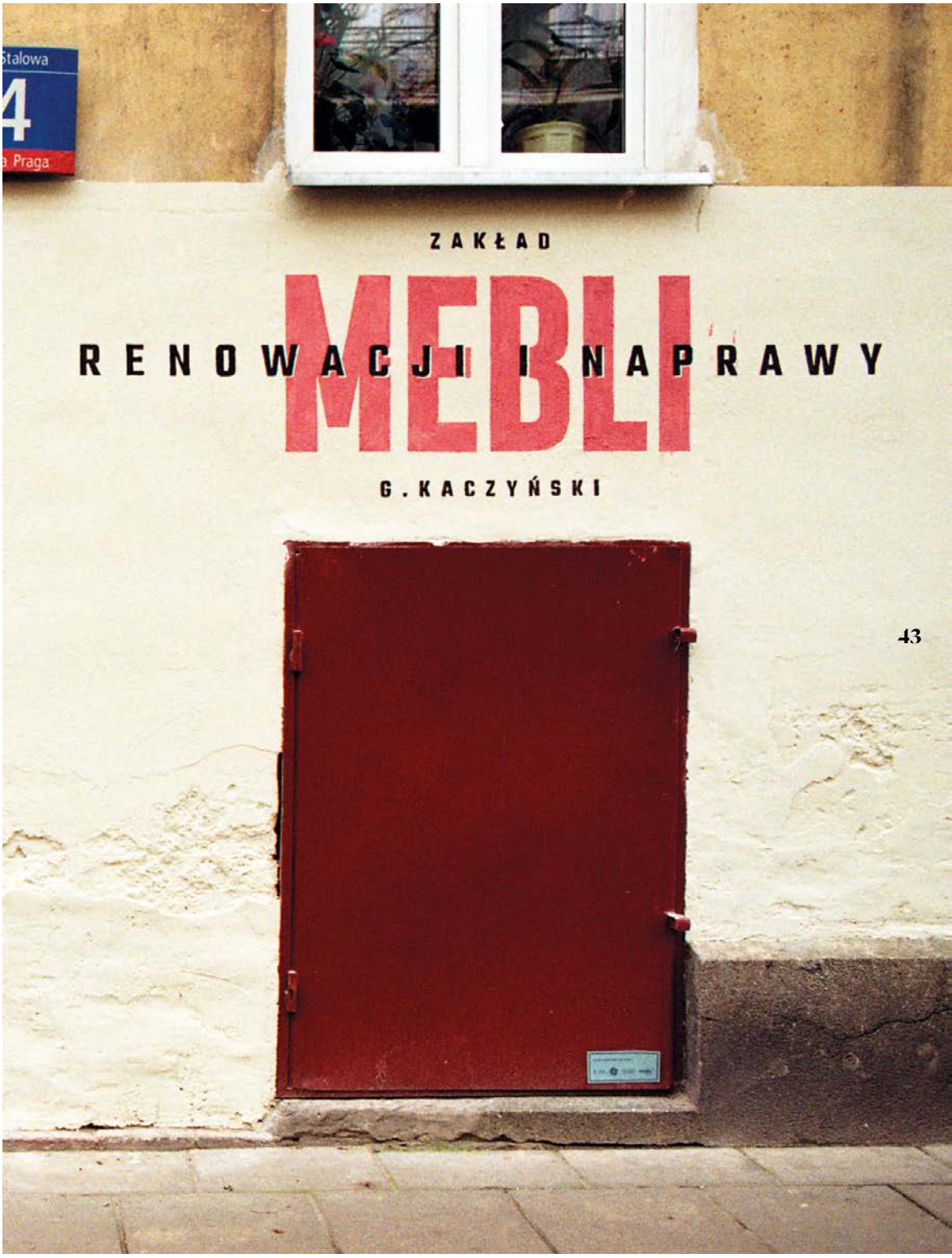

Przy ulicy Stalowej 4 na tynku powstał ręcznie malowany napis reklamujący zakład renowacji i naprawy mebli G. Kaczyńskiego. Litery są proste, skromne, w kolorze czarnym. Jedynie słowo „MEBLI" wyróżnia się skalą i czerwonym kolorem.

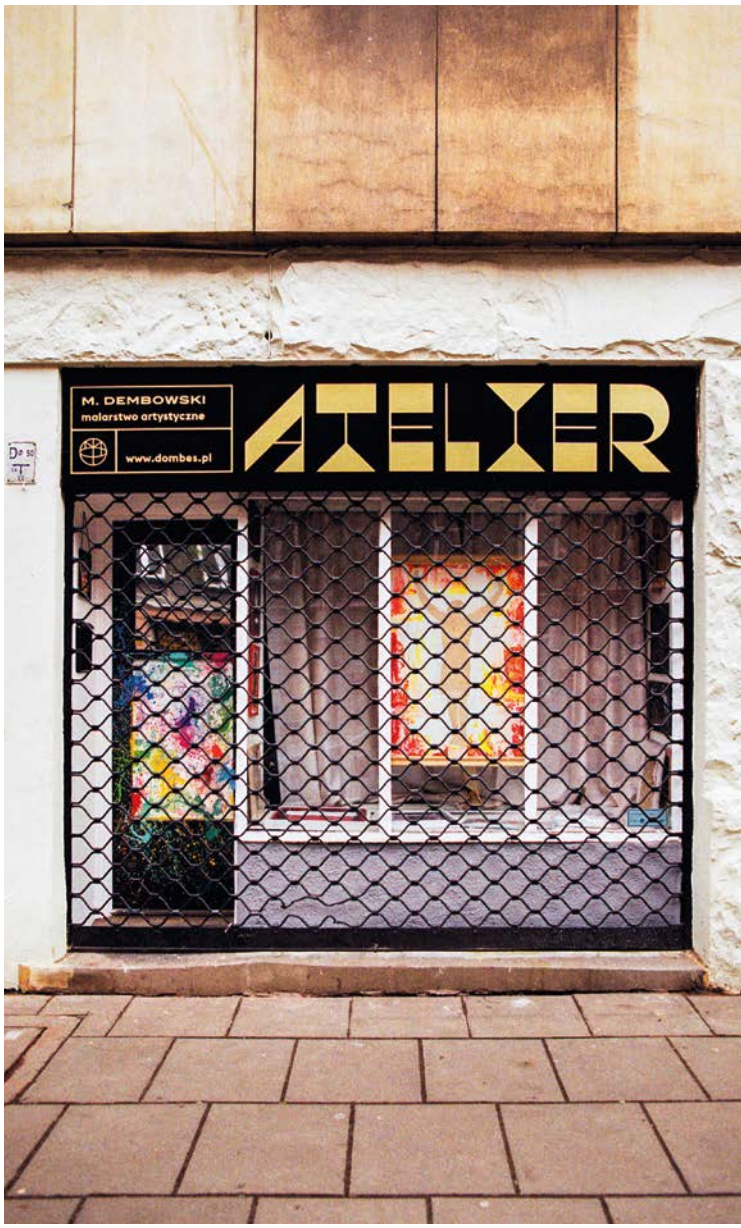

– Lokal Atelier Marcina Dembowskiego przy ulicy Stalowej 15 miał bardzo kolorowe reklamy i witryny. Chcieliśmy całość uspokoić, by wydobyć architekturę modernistycznej kamienicy z lat trzydziestych – mówił Filip Tofil z Syfonstudio, autor. Podłużny szyld wypełniający szczelnie pas nad witryną i wejściem jest malowany na blasze, najpierw powstał bardzo precyzyjny szablon. Litery z nazwą lokalu „ATELIER" mają bardzo dekoracyjny krój. Są złote. W takiej oprawie tym bardziej widać wielobarwny obraz abstrakcyjny wystawiony w witrynie.

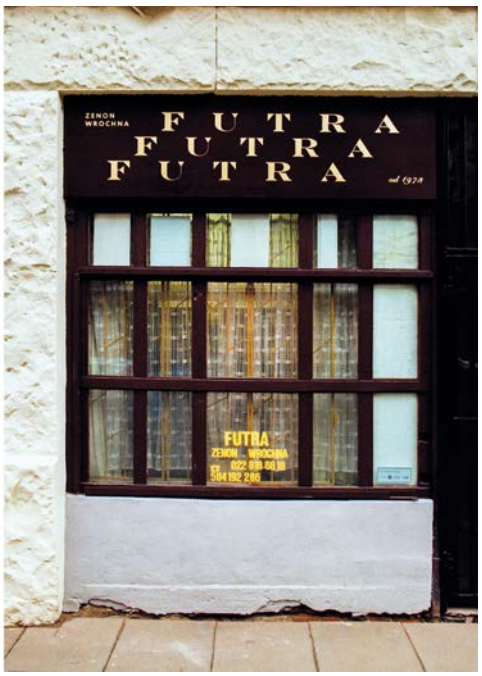

Przy ulicy Stalowej 15 działa kilka lokali usługowych. Z budżetu miasta został sfinansowany szyld i witryna firmy Zenona Wrochny działającej od 1973 roku.

Właściciele pobliskiego sklepu dla piwowarów domowych „Piwny Kraft", widząc pracujących grafików, zlecili także reklamę dla siebie.

W kamienicy przy ulicy Wileńskiej 21 działa z kolei między innymi sklep z odzieżą i artykułami dziecięcymi Tiniu Miniu. Wcześniej nie miał żadnego szyldu ani reklamy. Właścicielka bardzo chętnie skorzystała z oferty miasta na sporządzenie projektu i jego realizację. Autorką została Anita Wasik z Pracowni Grafiki Projektowej Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Strefę wejścia zdobi niezwykle powściągliwy rysunek misia grającego na bębenku. – Grafika dla dzieci jest zwykle infantylna i pstrokata. To przykład, że można inaczej: bardzo skromnie i ładnie – chwalił Jacek Wielebski z Traffic Design.

W tym samym budynku wyróżnia się lokal „Serwis RTV". Witrynę pokrywa wielki napis, a nadświetle nad wejściem zdobią symbole części elektronicznych, układów scalonych i głośników. Wszystko jest w kolorze czerwonym.
– To przykład nowoczesnych form szyldziarskich. Detale są wykonane ze stali ciętej laserowo, pomalowane i zamontowane do kraty – mówił Jacek Wielebski.

Przy ulicy Wileńskiej 21 w ramach projektu powstał jeszcze szyld ślusarza z ofertą naprawy zamków, stacyjek, awaryjnego otwierania samochodów i dorabiania kluczy. Na witrynie powtarza się graficzny motyw dziurek od klucza (autor Paweł Ryszko).

Ekipa z Traffic Design od razu dostała dodatkowe zlecenie na wykonanie sąsiedniego szyldu z napisem „Metale Kolorowe". Wykorzystano blachę aluminiową. Jest pomalowana na czarno, jedynie bardzo dekoracyjne litery o charakterze odręcznej kaligrafii pozostały nietknięte pędzlem. Dzięki temu efektownie odbijają światło latarni ulicznych o zmroku. To projekt Zuzy Rogatty.

Najskromniej i bardzo kulturalnie prezentują się szyldy trzech sąsiadujących ze sobą lokali przy ulicy Ząbkowskiej 11: fryzjera, zegarmistrza i optyka. Wyróżnia je zróżnicowany krój liter, łączy stonowana kolorystyka brązów dopasowana do beżowej elewacji. To malunek na tynku. Skala szyldów jest idealnie dopasowana do pasów tynku nad witrynami lokali i pod gzymsem.

Nasza zasada działania jest prosta: nie piętnować, dawać dobry przykład

– mówi Michał Lech ze stowarzyszenia Traffic Design

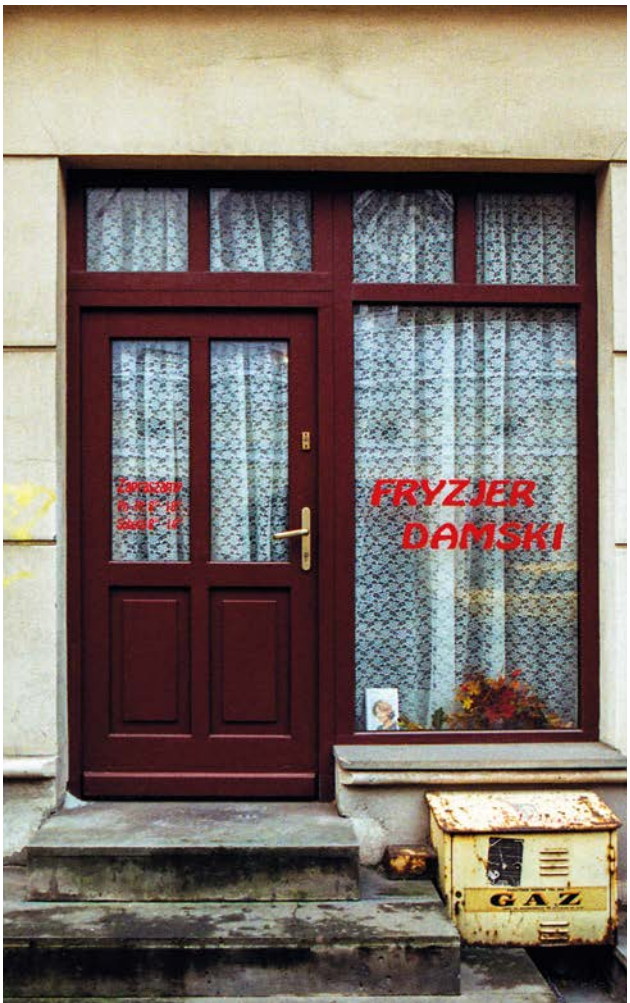

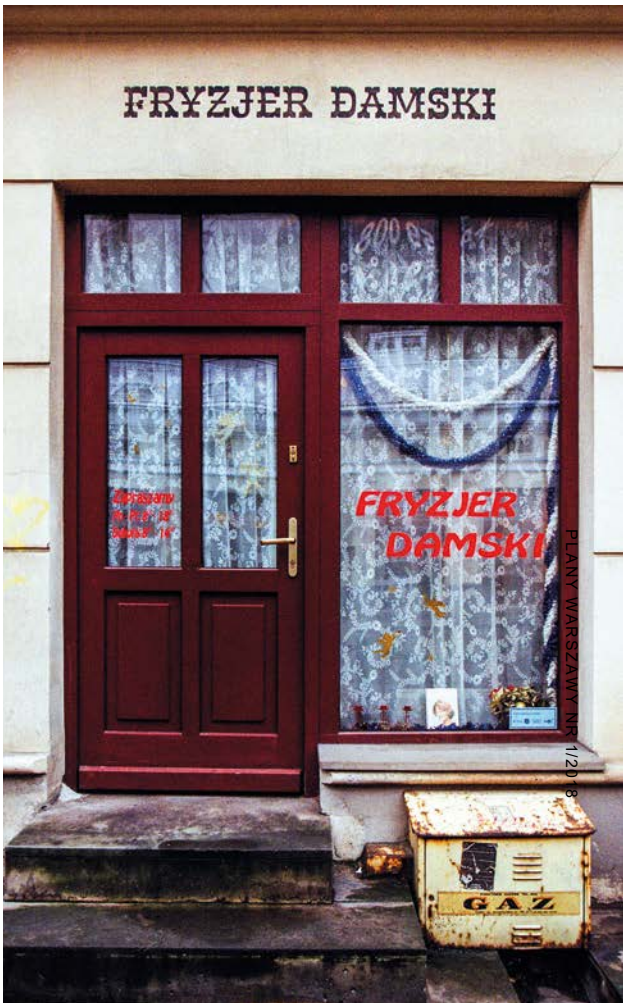

Zaprojektował je Michał Jarociński, który jest opiekunem merytorycznym projektu „Warszawskie Kroje". Grafik skorzystał tutaj między innymi z zaprojektowanego przez siebie liternictwa oraz jednego kroju sporządzonego na podstawie starej czcionki Andrzeja Heidricha (twórcy polskich banknotów, między innymi z serii Królowie i książęta Polski).

WISŁA

54_62

Bulwary stały się jedną
z największych atrakcji Warszawy.
Będą rozbudowywane w stronę
Portu Czerniakowskiego.
Pierwszy most tylko dla pieszych
i rowerzystów połączy rejon Portu
Praskiego z Powiślem. Wisła
jest już nazywana 19. Dzielnicą
Warszawy, przybędzie przy niej
budynków i różnych atrakcji.
Tu można się uczyć, bawić
i wypoczywać.

PROJEKT
BULWARÓW
PRACOWNI
WXCA

Bulwarami do Portu Czerniakowskiego

W 2017 roku bulwary na lewym brzegu Wisły wydłużyły się o 1,2 km. Budynków i atrakcji będzie przybywać w kolejnym etapie inwestycji: od pomnika Syreny do Cypla Czerniakowskiego

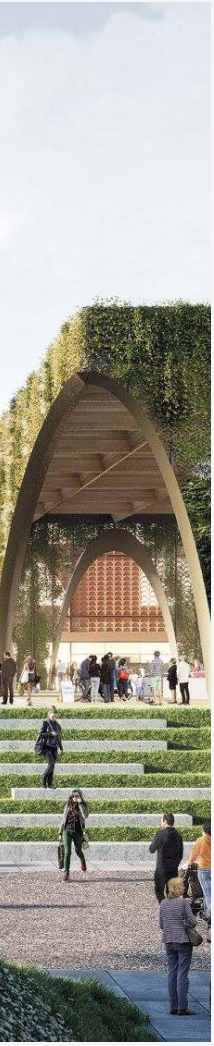

Stały się od razu jedną z największych atrakcji Warszawy, obok pobliskiego Krakowskiego Przedmieścia, Starówki czy Multimedialnego Parku Fontann. W ubiegłym roku bulwary na Podzamczu połączono z kolejnym odcinkiem, od mostu Śląsko-Dąbrowskiego do mostu Świętokrzyskiego. Na wysokości Biblioteki Uniwersyteckiej jest oblegana plaża z koszami do siedzenia i leżakami. Dzieci korzystają z pluskawiska z fontannami wokół wielkich rzeźb – ryb. Są też trampoliny. Plac ze schodami u wylotu ulicy Lipowej, między Centrum Nauki Kopernik a tymczasowym pawilonem Muzeum Sztuki Nowoczesnej, stał się ulubioną miejscówką miłośników akrobacji na deskorolkach i rowerach typu BMX. Sezon nad Wisłą trwa teraz dłużej dzięki przeszklonym pawilonom gastronomicznym. Ich nazwy, jak Bulwar Włoski, Amerykański, Francuski czy Polski, podpowiadają rodzaj kuchni i serwowanych dań. To nieliczne miejsca w Warszawie, w których można jeść i pić, patrząc na rzekę. Zimą działa tylko część lokali, latem wszystkie.

Bulwar ma już łącznie 2 km. Powstaje kolejna, dwustumetrowa część promenady, od mostu Świętokrzyskiego do okolicy na wysokości ulicy Tamka. Projekt zakłada atrakcyjny plac i kaskadę wodną. Plan zagospodarowania wszystkich tych odcinków opracowały biura RS Architektura Krajobrazu oraz Artchitecture. We wrześniu 2017 roku władze miasta rozstrzygnęły konkurs na koncepcję fragmentu bulwarów od pomnika Syreny do Portu Czerniakowskiego i mostu Łazienkowskiego. Wygrała pracownia WXCA (autorzy: Szczepan Wroński, Małgorzata Dembowska, Krzysztof Moskała, Paweł Wolanin, Aleksandra Adamczyk i Krzysztof Herman). Jury ujęła idea zielonego miasta nad Wisłą, z pięcioma budynkami, parkiem linearnym i kaskadowymi tarasami. Zwrócono uwagę na „miejski charakter zaprojektowanych przestrzeni, umożliwiający zbliżenie miasta do Wisły w sposób godzący zabudowę ze zróżnicowanymi formami zieleni", „wprowadzenie czytelnego strefowania intensywności zagospodarowania pomiędzy miastem a rzeką", a także „możliwość etapowania inwestycji".

Między naturą a miejskością

Szczepan Wroński
architekt,
współzałożyciel
pracowni WXCA

Jak pogodzić marzenia o nowoczesnej, gęsto zabudowanej metropolii, a jednocześnie o dużej ilości zieleni w centrum? Można projektować domy jako stelaże na rośliny – przekonuje architekt Szczepan Wroński, współautor zwycięskiego projektu bulwarów między mostem Świętokrzyskim a średnicowym, w rozmowie z Dariuszem Bartoszewiczem.

Jaka była główna idea projektu najnowszego odcinka bulwarów?

Szukaliśmy równowagi między naturą a miejskością. Chcieliśmy, by miasto dochodziło do rzeki, a cała przestrzeń była intensywniej zagospodarowana. Szukaliśmy też otwarć między budynkami, kontynuacji istniejących ulic.

Uwagę przykuwa konstrukcja z wielkim dachem. Jaką funkcję będzie pełnił ten obiekt?

Zależało nam, by ta konstrukcja była lekka, subtelna, ażurowa, ale miała także niepowtarzalny i wyrazisty charakter. To będzie duże przekrycie, dlatego wybór padł na słupy w formie parabol, które zapewniają optymalne rozłożenie sił. Ten „Miejski Dach", jak go nazywamy, latem ma chronić przed słońcem, jesienią i zimą – przed opadami. Stalowa konstrukcja, dach w formie rusztu i ażurowa fasada stanowić będą wielki stelaż na pnącza, których kolor będzie się zmieniać w zależności od pory roku. Pod takim dachem można organizować różne wydarzenia: targi, wystawy, koncerty, spotkania.

Gmach Centrum Nauki Kopernik stanął nad tunelem Wisłostrady, dlatego ma konstrukcję mostową. Planowany obiekt również znajdzie się nad tunelem. Jak go zbudować?

Musi być lekki. Jego podpory są zaprojektowane głównie wzdłuż tunelu. W budynku, który nazywamy edukacyjnym, między hotelem Logos i Akademią Sztuk Pięknych, na jasnej elewacji widać kratownicę. Jej konstrukcja ma przenosić ciężar budynku ponad tunelem Wisłostrady. Między nim a promenadą spacerową zaproponowaliśmy przeszklony pawilon gastronomiczny. Jest niewielki i lekki, dlatego może częściowo stanąć nad tunelem.

A obiekt największy, który widać na wizualizacjach? Stoi między „Miejskim Dachem" a nową częścią Akademii Sztuk Pięknych oraz siedzibą Innogy Poland, w drugim rzędzie proponowanej zabudowy.

W centrum budynku zaplanowaliśmy salę wielofunkcyjną. Wokół niej znalazłaby się galeria, w której mogłyby działać kawiarnie, restauracje, można by tam urządzać wystawy czy bardziej kameralne spotkania. Cały parter byłby przeszklony, żeby widać było ludzi i tętniące w środku życie.

Pierwsza „skóra" tego budynku ma charakter siatki i jest ażurowa.

Można ją wykonać z elementów ceramicznych albo betonowych. Dopiero po przekroczeniu tej strefy z ażurową elewacją stawalibyśmy przed kolejną, ze szkła. Między jedną a drugą „skórą", w południowej części budynku, znajduje się kameralny ogród – zależało nam na zachowaniu istniejących w tym miejscu drzew.

Bliżej mostu średnicowego widać kilkunastopiętrowy budynek.

W tym miejscu mogłaby się znaleźć dominanta wysokościowa, na przykład hotel.

W projekcie pracowni WXCA znika też nasyp linii średnicowej, po którym pociągi wjeżdżają teraz na most po pokonaniu tunelu.

Na lata 2020–2023 kolej zapowiada remont całej linii średnicowej, wraz z mostem. Uważamy, że to doskonała okazja, by zrezygnować z nasypu dzielącego w poprzek tę część dzielnicy i w jego miejsce wprowadzić arkady. To zintegrowałoby całą okolicę i pozwoliło na utworzenie pieszo-rowerowego pasażu między stacją PKP Powiśle a rzeką. Obecnie nasyp stanowi barierę i ogranicza możliwości wykorzystania cennych gruntów w centrum miasta.

Władze miasta rozważają, to są na razie plany na dalszą przyszłość, by przedłużyć tunel Wisłostrady. Podoba się Panu ten pomysł?

Bardzo. Uważam, że dopiero schowanie samochodów pod ziemię naprawdę ożywiłoby tę część Warszawy. Jest to szczególnie ważne na odcinku na północ od mostu Poniatowskiego, gdzie Wisłostrada przebiega nad samą rzeką i odcina ją od miasta. Na południe przebiega dalej od Wisły. Jeśli byłaby to droga zbiorcza, z większą liczbą przejść dla pieszych i drzewami, to jej obecność nie byłaby aż tak uciążliwa.

PROJEKT KŁADKI PIESZO-ROWEROWEJ ZESPOŁU PRACOWNI SCHUESSLER--PLAN INŻYNIERZY Z WARSZAWY I DKFS ARCHITECTS Z LONDYNU

Pierwszy most bez samochodów

Pierwsza w Warszawie przeprawa przez Wisłę przeznaczona wyłącznie dla pieszych i rowerzystów stanie na osi ulic Karowej i Okrzei. Dzięki niej każdy będzie mógł przekonać się osobiście, że Trakt Królewski od serca starej Pragi dzielą jedynie 2 km.

Most o długości 463 m ma się wspierać na trzech delikatnych i smukłych podporach w nurcie Wisły oraz dwóch masywniejszych, zlokalizowanych na praskim brzegu. Zapowiada się ciekawa realizacja konstrukcyjno-inżynierska, o formach nieco organicznych. Ma powstawać od 2019 roku. Zbliży do siebie dwa brzegi, a mieszkańcy odkryją, że Trakt Królewski od serca starej Pragi dzieli raptem dystans około 2 km.

– Zależy nam, by projekt wyróżniał się wysoką jakością architektury, wpisywał w pejzaż miasta, a przez swoją niepowtarzalność i oryginalność stanowił jego rozpoznawalny fragment – mówiła Marlena Happach, architekt miasta, podczas ogłoszenia konkursu. Spośród 40 prac jury wybrało projekt firmy Schuessler-Plan Inżynierzy, w składzie: Dirk Krolikowski, Falko Schmitt, Justyna Grzesiak, Wioletta Zdziraska, Frank Ehrlicher, Piotr Piotrkowicz, Andrzej Piniaha i Zbigniew Wichański. Nagrodą było 100 tysięcy zł i zaproszenie do negocjacji w trybie zamówienia z wolnej ręki. W opinii jury czytamy: „Zwycięska praca nagrodzona została za powściągliwą i niezwykle elegancką formę, doskonale wpisującą się w pejzaż tej części miasta. Autorzy, zachowując oryginalny i niepowtarzalny wygląd przeprawy, nie starają się konkurować z charakterystycznymi obiektami zlokalizowanymi w sąsiedztwie mostu”.

Zależało nam, by most z podporami zachował smukłość, delikatność i elegancję, by dobrze wpisał się w krajobraz, a jego forma nie przypominała zwykłej przeprawy.

Justyna Grzesiak
ARCHITEKT KRAJOBRAZU
Z PRACOWNI SCHUESSLER-PLAN
INŻYNIERZY

To był wymagający projekt. Należało przeanalizować wiele materiałów planistycznych, koncepcji czy uwarunkowań terenowych, w tym korytarzy dla żeglugi. Zależało nam, by most z podporami zachował smukłość, delikatność i elegancję, by dobrze wpisał się w krajobraz, a jego forma nie przypominała zwykłej przeprawy. Wiedzieliśmy, że ma być nie tylko ładnie, ale także wygodnie. Powstało ponad 30 wariantów, z których wybraliśmy jeden optymalny. Most po obu stronach rzeki łączy się z terenem w dwóch poziomach – Wybrzeża Kościuszkowskiego i bulwarów na lewym brzegu oraz Wybrzeża Szczecińskiego i obszaru łęgowego poniżej na prawym. Kładka została wyposażona w schody i rampy o takim spadku, by mogły z nich korzystać osoby niepełnosprawne, rodziny z dziećmi w wózkach czy rowerzyści. Wind nie przewidujemy, odebrałyby lekkość całej konstrukcji.

W okolicach Portu Praskiego będzie przybywać budynków, także wysokich. Gdyby most był płaski, zginąłby na tle drzew i planowanej zabudowy za nimi. Dlatego w rejonie dwóch podpór po praskiej stronie zarysowuje się dominanta wysokościowa o kształcie przypominającym most podwieszony. Forma ta nie będzie kontrastować z naturalnym krajobrazem, ale delikatnie wyróżniać się w tle. Most w dwóch miejscach jest „przełamany". Nieprzypadkowo. Wynika to z osi ulic Karowej i Okrzei. Taki zabieg sprawił, że w miejscach przełamania powstały tarasy widokowe, a zejścia z kładki trafiają dokładnie w osie tych ulic.

Stal kortenowska doskonale wtapia się w otoczenie. Jest to również nawiązanie do już zastosowanego materiału, który występuje na przykład w konstrukcji i wykończeniu platformy widokowej na bulwarach przy Podzamczu. Podobne kolory są też na elewacji Centrum Nauki Kopernik.

Ze względu na zmieniający się poziom wody w Wiśle oraz zachowanie korytarza dla żeglugi śródlądowej i dostępu do Portu Praskiego bardzo ważna była lokalizacja podpór oraz ich wysokość. Projekt mostu stanowi efekt pracy architektów z londyńskiej pracowni DKFS Architects oraz inżynierów i architektów krajobrazu z pracowni Schuessler-Plan.

Dane techniczne mostu

Kładka w najwęższym miejscu ma 6,6 m, licząc po obrysie zewnętrznym. W najszerszym sięga 14,2 m. Dla pieszych i rowerzystów przeznaczono środkowy pas, od 6 m na zwężeniu do 9 m przy przełamaniach z punktami widokowymi. Przy balustradach, gdzie są siedziska czy platformy widokowe, przewidziano dodatkową powierzchnię o szerokości 2–3 m. Miejsca siedzące przy punktach widokowych są wyniesione w formie tarasów. Wysokość obiektu nad poziomem wody jest zmienna, ale nie przekracza 13,2 m (licząc od spodu konstrukcji do średniego poziomu wody w Wiśle). Konstrukcja mostu składa się z sześciu przęseł, najdłuższe jest podwieszone na pylonie, sąsiednie działa na zasadzie odciągu i jest podparte.

Pozostałe nagrody

II nagroda
70 tysięcy zł

Anna Jach, Zuzanna Krzyzanska, Antoni Keszycki i Schnetzer Puskas International AG. „Praca doceniona za wypracowanie sprawnego systemu połączeń komunikacyjnych na obu brzegach rzeki. Obiekt dobrze wpisuje się w panoramę miasta, po zmroku urzekając atrakcyjną iluminacją. Organiczna forma przeprawy, choć stara się wytworzyć bliski kontakt użytkownika z przyrodą i rzeką, byłaby właściwsza dla trenów mniej zurbanizowanych”.

III nagroda
40 tysięcy zł

DWAA Architekci, Marcin Wolszczak. „Zaletą pracy jest prostota i czystość formy, która efektownie kontrastuje z dzikością prawego brzegu Wisły. Jury doceniło również pomysł wytworzenia przestrzeni publicznej na płycie mostu. Rozwiązania atrakcyjne z punktu widzenia użytkownika wiążą się jednak z dużymi kosztami realizacji”.

PROJEKTY

64_74

Otworzyć się na miasto i bardziej z nim związać. Przyciągnąć różnych użytkowników. Poprawić komfort przebywania w przestrzeni publicznej. Te cele przyświecają tym, którzy projektują zarówno ścisłe centrum miasta w otoczeniu Pałacu Kultury i Nauki, jak i rozwój kampusu Uniwersytetu Warszawskiego na Powiślu i na Ochocie.

Uniwersytet Warszawski jutra

KONCEPCJA BUDYNKU NAUKOWO-DYDAKTYCZNEGO W KAMPUSIE OCHOTA

Do 2025 roku Uniwersytet Warszawski za blisko 1 miliard zł zbuduje lub wyremontuje 18 gmachów. Rozwój uczelni leży w interesie miasta i powinien być spójny z jego polityką, dlatego 21 kwietnia 2017 roku władze stolicy podpisały porozumienie o współpracy z Uniwersytetem Warszawskim. Jak planować tego typu inwestycje, by zyskali wszyscy mieszkańcy?

Studenci i pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego korzystają obecnie z około 130 różnych budynków. Co czwarty leży poza trzema głównymi kampusami, więc uczący się na poszczególnych wydziałach często w ogóle nie mają ze sobą kontaktu. Tymczasem współczesne tendencje są zupełnie inne. Nowoczesne kampusy pozwalają nie tylko na integrację studentów z różnych wydziałów, ale także na bliski kontakt z lokalnymi społecznościami i przedstawicielami biznesu. Na przykład zabudowania kampusu Lindholmen w szwedzkim Göteborgu położone są w sąsiedztwie biurowców i zakładów produkcyjnych. Studenci pracują tam zespołowo, a ich badania często odpowiadają na konkretne potrzeby pobliskich firm. Takim miejscem ma szansę stać się warszawskie Powiśle. Do 2021 roku powstanie tam most pieszo-rowerowy łączący ulicę Karową z ulicą Okrzei, który skróci dystans na Starą Pragę, a więc także do Centrum Kreatywności Targowa i Google Campus Warsaw przy ulicy Ząbkowskiej. W tym samym czasie powinna być też gotowa Pracownia Przewrotu Kopernikańskiego przy Centrum Nauki Kopernik, która stawia na „współpracę z biznesem i naukowcami". Z kolei na terenach elektrowni Powiśle, między Wybrzeżem Kościuszkowskim, Zajęczą, Dobrą i Leszczyńską, powstaje duży projekt komercyjny: trzy biurowce, hotel butikowy, luksusowe apartamenty. Gdyby deweloperowi udało się przyciągnąć tu firmy z branż nowych technologii, korzyści mogliby odnieść wszyscy.

11 stycznia 2018 roku w auli starej biblioteki przy Krakowskim Przedmieściu odbyła się czwarta debata z cyklu „Widoki na przyszłość", zorganizowana pod hasłem „Uniwersytet Warszawski jutra. Innowacje w przestrzeni kampusów akademickich". Wzięli w niej udział: prof. UW dr hab. Anna Giza-Poleszczuk, prorektor UW ds. rozwoju, Marlena Happach, dyrektor Biura Architektury i Planowania Przestrzennego i architekt miasta, Lise Mesliand, była dyrektor francuskiej Agencji Rządowej Planowania Paris-Saclay, oraz Peter Swinnen, były naczelny architekt Flandrii. Goście z zagranicy chwalili, że w Warszawie kampusy są świetnie zlokalizowane – położone w centralnych częściach miasta, z łatwym i szybkim dojazdem z lotniska Chopina. Radzili, by dzielnice akademickie dogęszczać, wprowadzać dodatkowe usługi, które sprawią, że będą tętnić życiem przez cały dzień. Wskazywali jak ważne we współczesnym świecie jest „sieciowanie nauki z biznesem". Dobrym przykładem takiego podejścia jest Biblioteka Uniwersytecka na Powiślu, projekt zespołu architektów

z Markiem Budzyńskim i Zbigniewem Badowskim na czele. Połączenie funkcji książnicy z otwartym dostępem do zbiorów oraz komercyjnego biurowca z różnymi usługami świetnie się sprawdziło. Dodatkową atrakcją jest ogród na dachu, z widokami na Wisłę i miasto. Do potocznego języka trafiło już nawet określenie „buwing", co oznacza spędzanie czasu w BUW-ie, niekoniecznie nad książką, także lansowanie się na tle efektownej architektury z zielenią.

Władze uczelni, planując rozwój swoich kampusów, zawsze powinny mieć w pamięci sukces biblioteki. Są o tyle w komfortowej sytuacji, że mają zapewnione finansowanie z budżetu państwa. Kluczową decyzję w tej kwestii podjął rząd Ewy Kopacz 3 listopada 2015 roku, tuż przed jubileuszem dwóchsetlecia warszawskiej wszechnicy. Ustanowiono wówczas wieloletni program „Uniwersytet Warszawski 2016–2025" z dotacją na poziomie 945 milionów zł. – Zależy nam, aby w ramach programu powstawały kampusy, a nie pojedyncze budynki. Dlatego tak ważne jest uwzględnienie i funkcji potrzebnych bezpośrednim użytkownikom, i tych ogólnouniwersyteckich, społecznych, budujących atmosferę uniwersytetu – mówi prof. Marcin Pałys, rektor Uniwersytetu Warszawskiego. Pierwszym konkursem architektonicznym zorganizowanym podczas obowiązywania programu był ten na nowy budynek dla nauk psychologicznych na Ochocie, rozstrzygnięty w grudniu 2017 roku. Obiekt zajmie działkę między wydziałami biologii i geologii, na tyłach Klubu Studenckiego Proxima.

Pierwszą nagrodę zdobyła pracownia Piotr Bujnowski – Architekt (zespół: Piotr Bujnowski, Karolina Tunajek, Marcin Garbacki, Zofia Stachura, Jan Szkarłat). Jury chwaliło „właściwe i pomysłowe połączenie budynku z otoczeniem, dzięki [...] wysunięciu dachu nad parterem wokół [całego] obwodu". Dziś kampus Ochota stanowi zbiór wielu różnych budynków, które razem nie tworzą harmonijnej całości, nie sprzyjają spotkaniom ani nie zachęcają, by spędzać tu czas po wykładach. – Nasz projekt to jedna z ostatnich szans, by nowy budynek pomógł zintegrować otoczenie. Parter będzie się otwierać na świat, a różne funkcje powinny przyciągać ludzi – tłumaczą autorzy. Na parterze znajdzie się duża aula na około 400 osób, kawiarnia oraz stołówka. Przestrzeń rozbudowanego przyziemia pozwoli na organizowanie wystaw i innych wydarzeń. Na piętrze powstanie między innymi centrum pomocy psychologicznej i gabinety psychofizjologii. – Bardzo istotnym elementem projektu jest zintegrowana z budynkiem zieleń. Przewidujemy ją zarówno na poziomie tarasu, w formie ogrodu na dachu, jak i we wnętrzach. W każdym aspekcie ten projekt i jego realizacja będą odpowiadać zasadom zrównoważonego rozwoju, również jeśli chodzi o pozyskiwanie i wykorzystywanie energii – zapewnia Piotr Bujnowski. Drugą nagrodę w konkursie zdobyła pracownia Marek Budzyński Architekt, trzecią – ARE Stiasny/Wacławek. Dwa wyróżnienia przypadły firmom JEMS Architekci oraz WXCA.

Uczelnia w liczbach

54,8 tysiąca

liczba studentów i pracowników UW

1,4 miliarda zł

roczny budżet UW

175 tysięcy m kw.

powierzchnia budynków w kampusie Ochota

130

liczba budynków UW

To nie koniec nowych inwestycji na terenie kampusu Ochota. Do 2024 roku powstanie tam również nowe centrum kultury studenckiej, a Centrum Sportu i Rekreacji zostanie rozbudowane. Koszt obu inwestycji wyniesie 80,6 miliona zł. Zmiany czekają też kampus na Powiślu.

W pierwszej kolejności, do 2021 roku, rozbudowana zostanie siedziba wydziałów lingwistycznych między ulicami: Lipową i Wiślaną do Browarnej (proj. Kuryłowicz & Associates). Akademicy dostrzegli pewną słabość istniejącego budynku: partery bez usług i oferty dla mieszkańców. Podpowiadają architektom, by po słonecznej, południowej stronie gmachu dodać chociaż długą ławkę. Wskazują też na możliwość przekształcenia ulicy Lipowej w bardziej zieloną i przyjazną przestrzeń dla pieszych i rowerzystów.

W planach są również nowe budynki przy ulicach Furmańskiej i Bednarskiej. Uczelnia w dialogu z miastem rozważa obecnie, gdzie je najlepiej zlokalizować. Analizuje między innymi koncepcję tzw. kampusu linearnego, z obiektami rozplanowanymi równolegle do Wisły, oraz kampusu zwartego, z zabudową po obu stronach zielonej osi prostopadłej do rzeki. Ponadto przewidywana jest budowa windy łączącej Powiśle z kampusem przy Krakowskim Przedmieściu.

KONCEPCJA BUDYNKU NAUKOWO-DYDAKTYCZNEGO W KAMPUSIE OCHOTA

Nowe inwestycje Uniwersytetu Warszawskiego

Budynki naukowo-dydaktyczne dla nauk humanistycznych i społecznych powstaną przy ulicy Bednarskiej 2/4 (98,3 miliona zł, 2018–2023) i przy ulicy Furmańskiej (131,1 miliona zł, 2020–2025).

Na terenie kampusu przy Krakowskim Przedmieściu wyremontowany zostanie Budynek Porektorski (12,8 miliona zł, 2018–2019) oraz poddasze Pałacu Kazimierzowskiego (5,2 miliona zł, 2018–2021), a na tzw. górnym dziedzińcu, między Pałacem Tyszkiewiczów a gmachem audytoryjnym, stanie zupełnie nowy obiekt (7,8 miliona zł, 2018–2021).

Przewidziano nowe domy studenckie na Służewcu (54,7 miliona zł, 2018–2021) i Ochocie (64,7 miliona zł, 2020–2023). Akademik nr 5 będzie remontowany (12,1 miliona zł, 2023–2025). Na Służewcu stanie ponadto siedziba wydawnictwa własnego Uniwersytetu Warszawskiego. Remont przejdą budynki przy ulicach Szturmowej 4, Hożej 69, alei Żwirki i Wigury 93 oraz w Alejach Ujazdowskich 4.

Małymi krokami do Nowego Centrum

Z placu Defilad ubędzie bruku, przybędzie zieleni. Jego aranżacja przypomni, jaka Warszawa była kiedyś, zapowiada także całkiem nowe miasto przed Pałacem Kultury i Nauki – bez samochodów.

Zielone górą! Będą trawniki, rabaty bylin i drzewa, między innymi lipy warszawskie i robinie akacjowe. Nie zabraknie oczka wodnego. Po konkursie na Plac Centralny, który zostanie wykrojony z pomniejszonego placu Defilad, miasto chce realizować projekt pracowni A-A Collective. W skład zwycięskiego zespołu wchodzą: Zygmunt Borawski, Srdjan Zlokapa, Martin Marker Larsen.

– Krok po kroku zmieniamy miasto w centrum. Na koniec mojej kadencji zobaczymy całkiem inny plac przed Pałacem Kultury. Tej przestrzeni będzie nam zazdrościła Europa, a może i świat – mówił Rafał Trzaskowski, prezydent m.st. Warszawy. Zwycięski projekt został pokazany 27 listopada 2018 roku na otwarciu ZODIAKU Pawilonu Warszawskiej Architektury.

– Powstanie swoisty palimpsest historii Warszawy zapisany symbolicznie w nawierzchni placu. Jego okolice już się zmieniają. Mamy Zieloną Aortę – zieleń nad tunelem PKP wzdłuż Alej Jerozolimskich. W parku Świętokrzyskim stanie pawilon Emilia, przybędzie Skwer Aktywności Miejskich, Świętokrzyska jest zielona, Marszałkowska też będzie – stwierdziła Marlena Happach, architekt miasta.

Proces szukania najlepszych rozwiązań dla Placu Centralnego miał wyjątkowy charakter. Najpierw był konkurs międzynarodowy. Jury wybrało pięć najlepszych, równorzędnych projektów.

– Później toczyły się konsultacje społeczne. Głos mieszkańców był bardzo ważny. Każdy mógł wyrazić i przesłać swoją opinię, także online. Dopiero po konsultacjach społecznych przy Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego powstała komisja przetargowa, która prowadziła negocjacje z architektami. Wygrała najlepsza propozycja – przypomniał Michał Olszewski, zastępca prezydenta m.st. Warszawy.

Międzynarodowy zespół architektów z A-A Collective zaproponował niesymetryczny układ chodników i zieleni na placu, który stanowi „fantomową" mapę po nieistniejącym już mieście. Nawierzchnie z ciemnego bruku przypominają układ dawnych ulic z 1939 roku, czerwone linie z cegły – granice getta. Pola z białego granitu i trawniki są obrysem po przedwojennych kamienicach. Domy zostały zniszczone w czasie II wojny światowej, a ich relikty zburzone i usunięte, by zrobić miejsce pod budowę Pałacu Kultury i Nauki.

ZWYCIĘSKI
PROJEKT
PRACOWNI
A-A COLLECTIVE

Architekci tak tłumaczą główną ideę swojego projektu, który został ostatecznie wybrany:

„Nie chcemy tworzyć kolejnej kamiennej pustyni. Uważamy, że koncerty, manifestacje, targi, gry miejskie, spektakle mogą być organizowane w przestrzeni, która łączy w sobie elementy parku i placu. Latem plac będzie działał jako rozległy obszar zabawy i wypoczynku. W zimie zaś jako park, którego widoki będą łagodziły mroźny krajobraz stolicy". Zapewni to dobór roślin, które nie tracą liści na zimę i są zielone przez cały rok.

W atrakcyjnej przestrzeni nie może zabraknąć wody. Staw o powierzchni 140 m kw. znajdzie się przy wejściu na plac od strony Marszałkowskiej, blisko elewacji bocznej planowanego Muzeum Sztuki Nowoczesnej (realizacja projektu Thomasa Phifera zaczyna się wkrótce). „Oczko wodne będzie miało formę jednego z historycznych dziedzińców [zburzonych kamienic czynszowych] i zostanie obłożone białym marmurem". Na wprost Muzeum Sztuki Nowoczesnej stanie tymczasowy pawilon o konstrukcji ze stali, z falującym dachem z tworzywa PCV, który ma się rozpościerać między dwoma trzonami schodów do garażu podziemnego pod placem. Południowo-wschodnią część placu zajmie zagajnik drzew szkółkowych. Drzewa zostaną posadzone płytko w gruncie i w taki sposób, by dało się je w przyszłości przenieść w docelowe miejsca.

Plac Defilad to samo serce miasta, które pod Pałacem Kultury i Nauki mocniej bije tylko na sylwestra i w czasie styczniowego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Po przekształceniu go w zielony i centralny plac Warszawy może tętnić życiem przez cały rok.

Układ dawnych ulic i zielone kwatery z trawą lub niską zielenią w miejscu przedwojennych kwartałów zabudowy to główny pomysł w pracy Zygmunta Borawskiego, Srdjana Zlokapy i Martina Markera Larsena (Warszawa/Bazylea).

Kamienna trybuna porośnięta zielenią jawi się na placu niczym „antyczny" relikt po upadłej cywilizacji. To „warszawskie Pompeje" z kolejnymi warstwami po nieistniejącym mieście, z wyraźnie zaznaczoną na czerwono linią getta warszawskiego. Nawierzchnie z bruku przypominają układ dawnych ulic. Biały granit i trawniki są obrysem po przedwojennych kamienicach. Różnice poziomu placu byłyby niwelowane przez łagodne nachylenia nawierzchni. Na warsztatach konsultacyjnych ten projekt był wskazywany jako bardzo interesujący.

Plac z wodą i mgiełką

Woda była najważniejszym elementem w projekcie Antoniego Domicza z zespołem (Opole).
To swoisty minimalistyczny „dotleniacz". Nowoczesna fontanna z wodą, która może znikać pod nawierzchnią z kamiennych płyt, z instalacją wytwarzającą parę wodną latem w celu poprawienia mikroklimatu, stanowiłaby atrakcję. Plac ułatwiałby organizowanie imprez masowych. Autorzy proponowali, by w jego nawierzchni odwzorować przedwojenny układ ulic, budynków i podwórzy. Część górną placu od dolnej oddzielałyby schody z pochylniami, w których można by umieścić dawną trybunę honorową.
W linii schodów stanęłaby większość socrealistycznych kandelabrów. Dolna część placu łagodnie opadałaby w kierunku ulicy Marszałkowskiej.

Plac Czerwony pas

Projekt Katarzyny Strzeleckiej-Paciorek, Jerzego Heymera, Jan Heymera i Pawła Paciorka (Warszawa) wyróżniał czerwony pas biegnący w poprzek zachodniej części placu, między TR Warszawa i budynkiem dopiero planowanym na wprost tego gmachu. Miała to być granica dzieląca wyższą i niższą sferę placu, z przesuniętą i wkomponowaną w to miejsce kamienną trybuną honorową. Czerwony obszar, nazywany „platformą miejskich aktywności", stałby się miejscem różnych działań artystycznych.

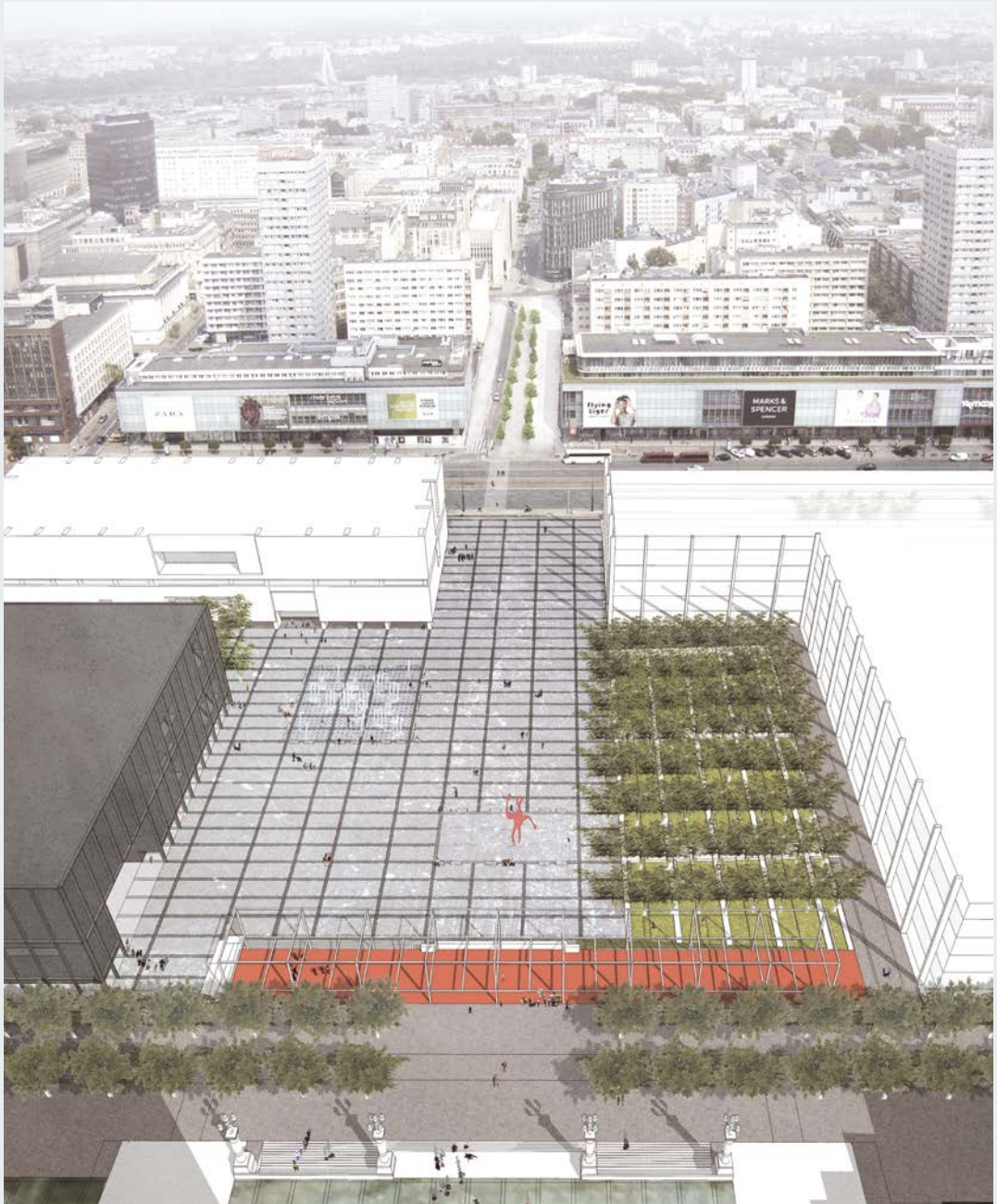

Najwięcej drzew pojawiło się w pracy Jakuba Figla i Filipa Kurasza (Gdańsk). Autorzy zaproponowali dość swobodną ich kompozycję, tworzącą koncentryczne koła na osi prowadzącej w stronę głównego wejścia do Pałacu Kultury i Nauki. Wśród drzew rozplanowano siedziska. Soczewkowo zagłębiona nawierzchnia w środku nowego placu tworzyłaby amfiteatr. W czasie imprez masowych byłoby to miejsce na ustawienie sceny. Różnica poziomów placu ze schodami pojawiłaby się dopiero na styku placu z ulicą Marszałkowską.

Dwupoziomowy plac – z tarasem górnym, wyniesionym między teatrami Dramatycznym i Studio, oraz dolnym, między planowanymi Muzeum Sztuki Nowoczesnej i TR Warszawa – zaproponowały Marta Dąbrowska i Anna Okoń (Wrocław). Na granicy tych dwóch przestrzeni, w uskoku, zmieściłby się pawilon z uzupełniającymi funkcjami, także na przykład trybuna honorowa stanowiąca część „podziemnego muzeum". Ważnym elementem projektu jest światło. Rozjaśnia i odrealnia szklaną fasadę pawilonu. Oprawy oświetleniowe w nawierzchni placu nawiązują symbolicznie do układu przedwojennych kamienic.

KONKURSY

76_110

Szkoła na Kabatach, modernizacja Skry, wizja osiedli na Ulrychowie – co je łączy? Konkursy architektoniczne, które zawsze powinny towarzyszyć inwestycjom publicznym. Tak były wybierane projekty wielu najlepszych budynków, które później zdobywały Nagrodę Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy.

Inwestycje publiczne tylko z konkursów

Pod koniec 2017 roku prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz podpisała zarządzenie w sprawie organizowania konkursów urbanistyczno-architektoniczznch na obiekty użytecznosci publicznej.

MUZEUM POLIN

To konkursy architektoniczne dają największą szansę, by wybrać optymalne rozwiązania budynków czy ważnych przestrzeni publicznych. Wygrać w nich mogą nie tylko uznani architekci, ale także młodzi projektanci, którzy dopiero zaczynają karierę. Zarządzenie Prezydenta m.st. Warszawy z dnia 15 listopada 2017 roku określa, że inwestycje realizowane ze środków miasta będą przygotowywane „w ramach konkursu urbanistycznego lub architektonicznego". Już na etapie ich planowania trzeba wystąpić o opinię do Biura Architektury i Planowania Przestrzennego. Jeśli wnioskodawca nie otrzyma jej w ciągu dwóch tygodni, oznacza to rezygnację z trybu konkursowego. To zapowiedź wielkiej zmiany w myśleniu o przebudowie między innymi ważnych ulic i placów w mieście. Do tej pory o ich ukształtowaniu decydowali głównie drogowcy. Ulice miały sprawnie kanalizować ruch. Place stały się węzłami komunikacyjnymi i parkingami, również place historyczne. Tymczasem ulica to przecież przestrzeń publiczna, którą należy postrzegać jako całość komponowaną harmonijnie z pobliską

architekturą i zielenią. Ulica powinna spełniać nie tylko wymagania czysto praktyczne, ale także estetyczne. Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat zaprojektowane przez urbanistów i architektów z pracowni Dawos uświadomiły wszystkim, że przejście dla pieszych nie zawsze musi przypominać standardową, biało-czarną zebrę, znaki drogowe nie w każdym miejscu trzeba montować na wolno stojących słupkach, na chodnikach mogą się znaleźć obiekty sztuki, a drzewa i zieleń są równie ważne, jak choćby krawężniki i kanalizacja burzowa.

W wypadku „obiektów i przestrzeni publicznych o szczególnej randze ogólnomiejskiej lub dzielnicowej" Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego może samo organizować konkurs, aż po przekazanie zwycięskiego projektu do realizacji. Pozostałe możliwości to: współorganizowanie konkursu z inną jednostką m.st. Warszawy; praca w fazie przygotowawczej w tworzeniu materiałów, ich recenzowanie i udział w pracach jury; ewentualny udział przedstawiciela Biura w sądzie konkursowym i wreszcie „rezygnacja z trybu konkursowego ze względu na niski wpływ na otoczenie i lokalną społeczność". O tym, że konkursy dają większą szansę na dobrą architekturę i przestrzeń, niech świadczą takie inwestycje publiczne jak bulwary nad Wisłą, plac Grzybowski, Służewski Dom Kultury, Muzeum Historii Żydów Polskich, Centrum Chopinowskie czy Biblioteka Uniwersytecka na Powiślu. Podmioty prywatne, które zdecydowały się na tryb konkursowy, też mogą być dumne ze swoich siedzib. W ten sposób powstały między innymi Centrum Giełdowe przy ulicy Książęcej czy Agora przy ulicy Czerskiej. Historia najlepszej warszawskiej architektury XX i XXI wieku jest pisana konkursami.

BULWARY
NAD WISŁĄ
OBOK TUNELU
WISŁOSTRADY

Ulica powinna spełniać nie tylko wymagania czysto praktyczne, ale także estetyczne. Przebudowy i realizacje najważniejszych ciągów komunikacyjnych w mieście będą poprzedzane konkursami architektoniczno-urbanistycznymi.

Architektura, która uczy

WIZUALIZACJA JEDNEGO
Z DZIEDZIŃCÓW SZKOŁY
PRZY ULICY ZARUBY

Przy ulicy Zaruby na Ursynowie powstanie nowa szkoła z przedszkolem. Projekt budynku z zielonymi dachami i dziedzińcami wyłoniono w konkursie. Zwyciężyła Pracownia Macieja Siudy.

Konkurs na projekt nowego zespołu oświatowego na Ursynowie ogłoszono w czerwcu 2017 roku. Wpłynęły 24 prace. Pierwszą nagrodę i 40 tysięcy zł otrzymała Pracownia Macieja Siudy, w składzie: Maciej Siuda, Tomasz Piątek, Jakub Andrzejewski, Tomasz Czuban, Jan Szeliga i Marta Tomasiak. – Chcemy rozwinąć myślenie o budynkach szkolnych, tworząc architekturę, która uczy. Odsłaniamy reguły konstrukcyjne i inżynieryjne, jakimi rządzi się projektowanie. Pokazujemy system konstrukcyjny i jego elementy składowe: słupy, nadproża, podciągi, stropy i ściany nośne – tłumaczą autorzy w opisie pracy. Jury chwaliło stonowaną estetykę, proste formy wyrazu i ekonomiczne rozwiązania konstrukcyjne, wyraźnie zaznaczone strefy wejściowe, naturalne materiały. Spodobał się graficzny zielnik z doborem roślin, które ozdobią patia i przestrzeń wokół szkoły. W opinii jury czytamy: „Zaproponowano formułę obiektu, w którym procesy edukacyjne zachodzą nie tylko w obrębie klas, ale również w przestrzeni wspólnej – zarówno w budynku, jak i na świeżym powietrzu, co w pracy podkreślono wizją ogrodów szkolnych i bezpośredniego kontaktu uczniów z naturą”.

Dobór zieleni wspiera bioróżnorodność, stanowi symboliczne wprowadzenie do pobliskiego lasu Kabackiego. – Konkurs to zawsze dłuższa procedura niż przetarg, stanowi jednak jedyną szansę, by kryterium wyboru była jakość architektury – mówił Robert Kempa, burmistrz dzielnicy Ursynów, podczas ogłoszenia wyników w październiku ubiegłego roku. Przypomniał, że szkoły powstające na Ursynowie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku były wyjątkowe, projektowano je inaczej, unikano schematycznych rozwiązań.

WNĘTRZA SZKOŁY PRZY ULICY ZARUBY

Europan 14. Miasto przyszłości na Ulrychowie

Nowoczesna produkcja coraz rzadziej kojarzy się z kominami, może być „czysta", zaawansowana technologicznie czy niszowa, na przykład artystyczno-rzemieślnicza. Czternasta edycja Europanu odbywała się pod hasłem „Productive city". Warszawa wskazała teren dawnej fabryki domów na Ulrychowie.

Europan to europejski konkurs dla architektów i urbanistów, którzy nie ukończyli 40. roku życia. Każdego roku poszukiwane są świeże pomysły na miasto, nowe idee przestrzenne, które da się wdrożyć i zrealizować, wykorzystując obecny stan wiedzy i zdobycze najnowszej technologii. W 14. edycji, wśród 44 lokalizacji zaproponowanych architektom, była również Warszawa. Uczestnicy mieli zaproponować różne koncepcje zagospodarowania siedemnastohektarowego terenu dawnej fabryki domów przy ulicy Górczewskiej na Ulrychowie. – Ten przemysłowy niegdyś obszar Warszawy ma szansę ożyć nie jako monokultura mieszkaniowa, ale jako wielofunkcyjny kawałek miasta, gdzie można mieszkać, uczyć się, pracować i spędzać czas wolny. W zwycięskich pracach będziemy szukać inspiracji nie tylko dla Ulrychowa, ale także dla całej Warszawy, szczególnie w wymiarze stołecznej polityki mieszkaniowej – mówi Marlena Happach, architekt miasta.

Tuż obok terenów po fabryce domów znajduje się „linearne" osiedle Górczewska Park (projekt pracowni JEMS Architekci), zbudowane na długiej i wąskiej działce wzdłuż linii kolejowej, oraz olbrzymie centrum handlowo-rozrywkowe Wola Park, zajmujące tereny dawnych ogrodów Ulrychów, które w drugiej połowie XIX wieku przekształciły się we wzorcowe gospodarstwo ze szklarniami, szkółkami roślin i z parkiem. O historii miejsca przypominają fragmenty zabytkowej willi, po starych szklarniach pozostało wspomnienie.

Ubiegłoroczna edycja Europanu odbywała się w 13 krajach pod hasłem „Productive city". Miasta biorące w niej udział wskazały 44 różne lokalizacje. Uczestnicy mieli się zastanowić, jak przywrócić metropoliom szeroko rozumianą wytwórczość. Nowoczesna produkcja coraz rzadziej kojarzy się z kominami, może być „czysta", zaawansowana technologicznie czy niszowa, na przykład artystyczno-rzemieślnicza. Potrzebne są też różne warsztaty i punkty naprawcze związane choćby z coraz większą popularnością roweru jako środka transportu i rekreacji. Renesans na całym świecie przeżywają miejskie rolnictwo i ogródki działkowe, a produkcja warzyw, owoców czy miodu może odbywać się bliżej konsumenta. W haśle „Productive city" chodziło też o miasto bardziej wydajne, w którym mieszkańcy zużywają mniej czasu i energii na transport czy ogrzewanie. Połączenie i przemieszanie różnych funkcji na niezbyt dużym obszarze temu służy.

Polska wciąż nie jest pełnoprawnym członkiem Europanu. Funkcję sekretariatu obsługującego warszawskie lokalizacje pełni Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego. Pierwszy etap oceny odbywa się lokalnie, ostatecznego wyboru dokonuje jury w Niemczech. Projekty dla Ulrychowa oceniało jury w Berlinie, z udziałem architekta Huberta Trammera z Warszawy. Nie przyznano pierwszej nagrody. – Wszystkie trzy finałowe prace były bardzo ważne i bardzo dobre. Dlatego postanowiliśmy sprawiedliwie podzielić całą pulę nagród, łącznie 18 tysięcy euro. Każdy z zespołów dostał więc drugą, równorzędną nagrodę po 6 tysięcy euro – wyjaśnia Hubert Trammer.

Trzy wyróżnione zespoły to:

1. Maria Nuñez z Madrytu (Warszawa Common Places)

2. Lluis Juan Liñán, Andrea Gimeno Sánchez, Josep Vicent Lluch Diaz z Walencji (The Excity)

3. Borys Kozlowski i Barbara Jakubowska z Rotterdamu (House the Productivity)

WARSZTATY POKONKURSOWE W BIURZE ARCHITEKTURY I PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO, ZORGANIZOWANE OD 26 LUTEGO DO 1 MARCA 2018 ROKU

14

edycja realizowanego co dwa lata konkursu

44

lokalizacje, w tym Warszawa-Ulrychów

1003

uczestników we wszystkich lokalizacjach

14

projektów dla Ulrychowa, w tym 3 równorzędne nagrody

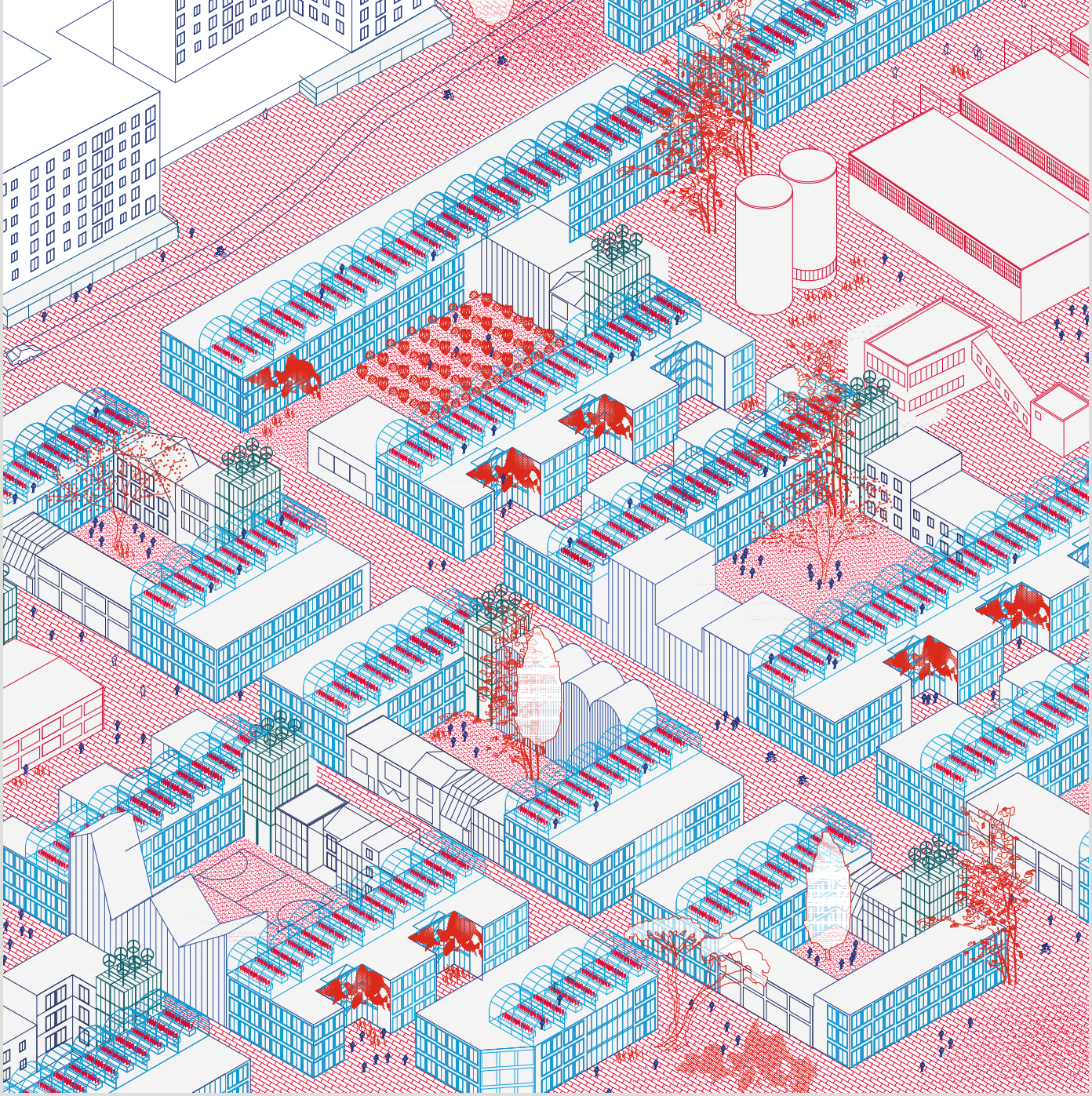

Superekologiczne miasteczko produkujące żywność w szklarniach na dachach. Warszawa Common Places, projekt: Maria Nuñez z Madrytu

W projekcie Warszawa Common Places są wszystkie pomysły na nowoczesne miasto. W szklarniach na dachach budynków produkuje się żywność, z biomasy pozyskuje energię, produkują ją też panele fotowoltaiczne oraz małe turbiny wiatrowe. Biologiczne oczyszczalnie ścieków pozwalają ponownie wykorzystać tzw. szarą wodę z umywalek czy kabin prysznicowych. Całość przypomina dość zwarte, tradycyjne miasto o obrzeżnej zabudowie z dużymi podwórkami, zróżnicowanej wysokości i architekturze. Na miejscu są: szkoła, przedszkole, biblioteka, warsztaty, pracownie rzemieślnicze, artystyczne. Największy budynek pofabryczny służy różnym firmom, także tym korzystającym z najnowszych technologii.

Zespół architektów z Walencji przypomniał, że miasta i jego mieszkańcy to najwięksi producenci śmieci. Proponują, by na terenie po fabryce domów utworzyć małe osiedle, które żyje z nowoczesnego przetwarzania odpadów, sprzedaży odzyskanych materiałów i produkowania z nich nowych rzeczy. Proponowana zabudowa miałaby charakter industrialny.

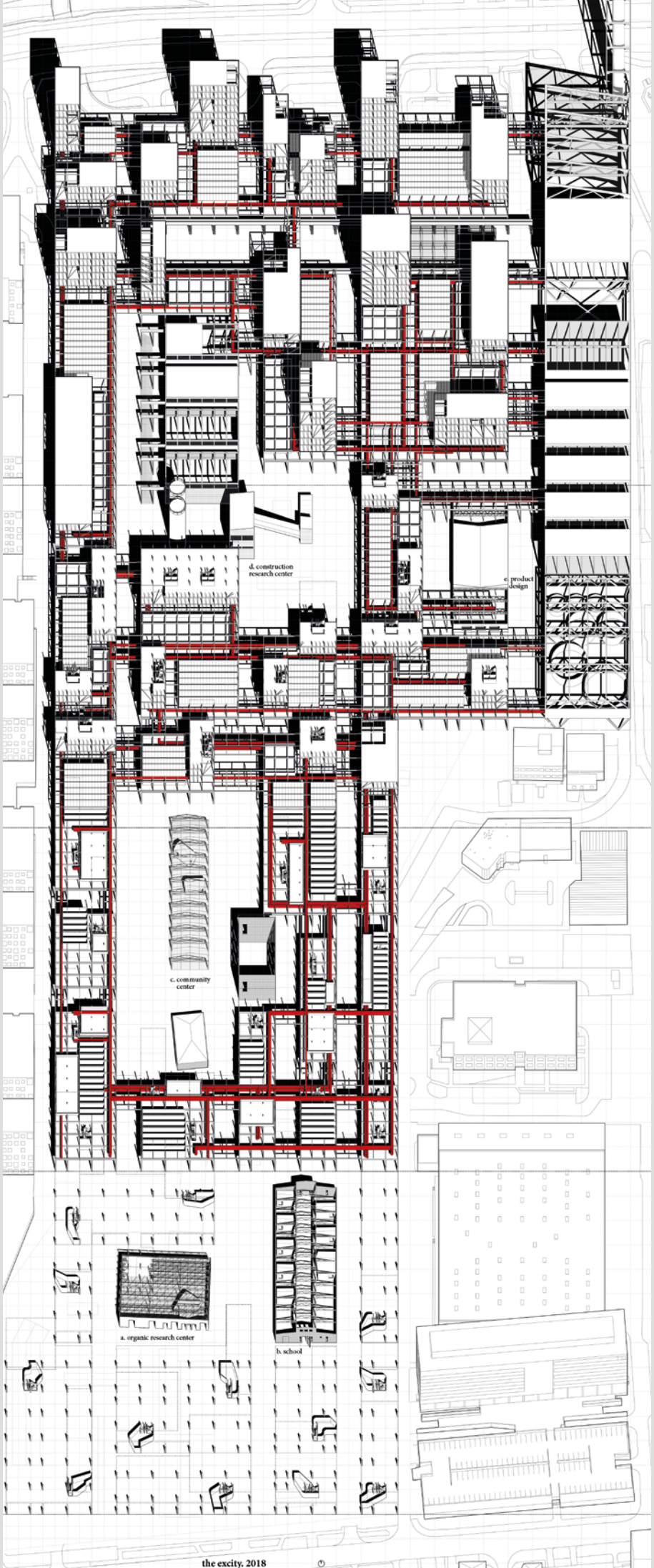

Na ilustracji miasto z mieszkańcami żyjącymi z przetwarzania śmieci, które produkują warszawiacy. The Excity, projekt: Lluis Juan Liñán, Andrea Gimeno Sánchez, Josep Vicent Lluch Diaz z Walencji

Między mieszkaniami mieszczą się przestrzenie zajmowane przez drobnych wytwórców i rzemieślników. Produkcję można oglądać przez dużą szybę. House the Productivity, Borys Kozlowski i Barbara Jakubowska z Rotterdamu

Architekci z Rotterdamu, w odróżnieniu od pozostałych projektantów, wyszli od szczegółu do ogółu. Zaproponowali elastyczną jednostkę mieszkalno-wytwórczą z wykorzystaniem prefabrykacji. Między domami na różnych poziomach mieściłaby się przestrzeń, która może służyć jako miejsce drobnej produkcji czy jako warsztat. Miasteczko z prefabrykatów przecina szeroka oś – linearny i wielofunkcyjny plac, na którym można uprawiać sport, organizować targi żywności czy urządzać koncerty.

Konkursy Europanu mają charakter ideowy, ale na Zachodzie najlepsze projekty są realizowane. Może w Warszawie uda się w końcu budowa modelowej części miasta. Na razie najnowsze rozwiązania oszczędzające energię, prąd i wodę, z produkcją miodu czy warzyw na dachu, parkingami do ładowania samochodów elektrycznych albo pojazdami do współdzielenia się (*carsharing*) można podpatrywać w biurowcach. Deweloperska branża budująca mieszkania pozostaje konserwatywna.

Najlepsza, bo mniej znaczy więcej

Warszawska realizacja w finale Nagrody Mies van der Rohego.

Od 21 kwietnia do 19 maja 2018 roku najlepsza architektura z państw Unii Europejskiej lat 2016–2017 gościła w Pawilonie SARP przy ulicy Foksal. Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego wraz ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich zaprosiło do Warszawy Fundację Mies van der Rohego i przygotowaną przez nią wystawę. To 40 realizacji, w tym jedna z Warszawy. Autorami aż jednej czwartej budynków są architekci z młodszego pokolenia (poniżej 40 lat) oraz pracownie, które działają na rynku od kilku lat.

– Dlaczego zorganizowaliśmy tę wystawę? Ponieważ propagujemy jakość, która dla nas jest najważniejsza. Czym jest jakość w architekturze? Wszystkim. Od niej zależy trwałość, wygląd, funkcjonalność. Od jakości architektury zależy, czy będzie dobrze się starzeć, czy pasuje w danym miejscu, a z czasem jeszcze lepiej wpasuje się w otoczenie – w sąsiednią i spatynowaną już zabudowę, w krajobraz – mówi architekt miasta Marlena Happach. I dodaje: – Najlepsze projekty architektoniczne potrafią również podważyć istniejące uwarunkowania przestrzenne, aby stworzyć całkiem nowy punkt odniesienia w przestrzeni, inspirować do zmiany. Warto pamiętać, że zarządzanie zabytkowym krajobrazem miejskim było jednym z priorytetów Europejskiego Roku Dziedzictwa Kulturowego 2018.

Nagroda Mies van der Rohego jest prestiżowa. Finansuje ją Komisja Europejska oraz fundacja upowszechniająca dorobek jednego z twórców

355

zgłoszonych realizacji

36

liczba krajów, z których pochodzą realizacje

40

liczba wyróżnionych realizacji

60%

realizacji uznanych za najlepsze powstało w centrach miast

nowoczesnej architektury i stylu nazywanego międzynarodowym – Ludwiga Mies van der Rohego (1886–1969). To on zasłynął powiedzeniem: „mniej znaczy więcej". Prosta i ponadczasowa forma, elewacje i wnętrza łatwe w utrzymaniu, wolny plan, wielofunkcyjna i elastyczna przestrzeń dająca się łatwo aranżować według zmieniających się potrzeb, wygoda, stosowanie nowoczesnych rozwiązań i technologii, które usprawniają budowę, zapewnią dopływ naturalnego światła i kontakt z przyrodą – te postulaty nigdy się nie zestarzeją.

Jakość architektury powstającej w Polsce i w Warszawie się zwiększa, a najlepsze realizacje są już dostrzegane za granicą. **W 2015 roku Nagrodę Mies van der Rohego zdobyli Alberto Veiga & Fabrizio Barozzi za gmach filharmonii w Szczecinie.**

W 2017 roku Muzeum Katyńskie na warszawskiej Cytadeli znalazło się wśród pięciu finalistów. Wcześniej ta realizacja pracowni BBGK Architekci zdobyła Nagrodę Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy w kategorii Najlepszy Budynek Użyteczności Publicznej.

– Nie zauważamy jedynie inwestycji z dużym budżetem, ale także te niskobudżetowe. Interesuje nas też przestrzeń publiczna, ta między budynkami lub na przykład przylegająca do Wisły. Zauważamy różne wydarzenia, książki, wystawy. I czujemy dumę, kiedy to, co my uznajemy za wybitne dzieło architektoniczne, a taką jest Muzeum Katyńskie, zostaje również docenione przez jury Nagrody Unii Europejskiej w dziedzinie architektury współczesnej im. Mies van der Rohego – mówi Marlena Happach, architekt miasta.

fot. Rafał Motyl

WERNISAŻ WYSTAWY NAGRÓD UNII EUROPEJSKIEJ IM. MIES VAN DER ROHEGO

Przestrzeń Skry otworzy się na mieszkańców

Teren klubu sportowego Skra przy ulicy Wawelskiej wkrótce bardzo się zmieni. Zostanie zintegrowany z Polem Mokotowskim i będzie dostępny nie tylko dla zawodowców, ale także dla amatorów. Projekt modernizacji założenia wybrano w konkursie architektonicznym.

– Tereny klubu sportowego u zbiegu alei Żwirki i Wigury z ulicą Wawelską mają blisko 20,5 ha. Po zakończeniu wieloletniej batalii prawnej Sąd Najwyższy uznał, że Skra ma wrócić do miasta. Brak remontów i konserwacji doprowadził obiekty sportowe do ruiny. Mamy bardzo dużo do zrobienia – nie kryła Renata Kaznowska, zastępca prezydenta m.st. Warszawy, w czasie dyskusji pokonkursowej, która odbyła się Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego 23 października 2018 roku.

Na ekranie wyświetlały się półruiny trybun porośnięte samosiejkami i chwastami.

Konkurs architektoniczno-urbanistyczny na koncepcję modernizacji Skry został rozstrzygnięty 16 października 2018 roku.

Pierwszą nagrodę i 70 tysięcy zł zdobył młody zespół w składzie: Aleksander Wadas, Weronika Marek i Anna Odulińska. Pierwszy etap modernizacji nie obejmuje stadionu głównego.

– Jury początkowo nie zwróciło uwagi na ten projekt, bo jest tak skromny. Dopiero po uważnej analizie uznaliśmy, że właśnie ta praca daje najlepszą odpowiedź na wszystkie założenia konkursowe. I mieści się w zakładanym budżecie (25 milionów zł) – mówiła Marlena Happach, architekt miasta.

Sąd konkursowy chwalił, że projekt pogodził „szacunek do dziedzictwa" z potrzebami „profesjonalnych lekkoatletów, rugbistów i innych sportowców, a także amatorsko uprawiających sport". Program rekreacyjny został określony jako „pomysłowy", który łatwo pozwoli włączyć „kompleks sportowy w całość otwartego programu parkowego Pola Mokotowskiego".

– Chcieliśmy stworzyć otwartą i łatwo dostępną przestrzeń publiczną, która da możliwość uprawiania sportu dzieciom, dorosłym i osobom starszym. Ta przestrzeń powinna być też atrakcyjna dla pieszych, z myślą o nich zaprojektowaliśmy więc wszystkie główne aleje – podkreślał Aleksander Wadas.

Młodzi architekci zaproponowali budowę dużego, podłużnego zbiornika wodnego (około 8 tysięcy m kw.) dokładnie na osi stadionu. Przekonywali, że dzięki temu powstanie „atrakcyjne środowisko dla

roślin i zwierząt", „lokalny ekosystem o dużej bioróżnorodności", który da się pogodzić z potencjałem rekreacyjnym i sportowym dla ludzi.

Na trzech pomostach znalazłyby się: platforma do uprawiania jogi, siłownia oraz schodki do siedzenia. Przechodzenie z jednego brzegu zbiornika na drugi ułatwi kładka łącząca trakty spacerowe. Nie trzeba będzie wywozić ziemi, by zbudować zbiornik wodny. Ziemia z wykopów posłużyłaby do usypania trzech górek po jego południowo-zachodniej stronie. – Każda miałaby swój odrębny charakter – mówił Aleksander Wadas. – Ta najbliżej wody byłaby placem zabaw z dużą zjeżdżalnią, a także rozległym stokiem na sanki zimą. Największa górka służyłaby za miejsce spotkań i wypoczynku, a ostatnia to wzniesienie ze ścieżką biegową.

Miłośnicy dłuższych dystansów mieliby urozmaiconą trasę okalającą także pobliski stadion do rugby i zbiornik wodny. W wielu miejscach po drodze można się będzie zatrzymać, by poprawić kondycję i poćwiczyć na drążkach, płotkach czy w siłowni plenerowej. Z terenowej pętli biegaczy mają też korzystać rolkarze, a zimą narciarze na biegówkach. Atrakcyjnie zapowiadają się skatepark zagłębiony w ziemi, plac zabaw oraz odkryte baseny w miejscu tych zrujnowanych (po wschodniej stronie planowanego zbiornika wodnego).

W strefie rozgrzewkowej przy stadionie głównym będzie między innymi pole do rzutów, boisko do rugby z treningowym stadionem lekkoatletycznym. Mając takie zaplecze, można urządzać zawody lekkoatletyczne niższej rangi. Na terenie musiała się też zmieścić hala sportowa. – Stadion główny Skry ma charakterystyczny kształt podkowy. Nie chcieliśmy jej zamykać, przesłaniać widoku na Pole Mokotowskie. Dlatego proponujemy w tym miejscu budowę hali sportowej, ale pod ziemią – przekonywał Aleksander Wadas.

Ten pomysł był krytykowany. Członkowie jury uważają, że należy zbudować obiekt, który będzie przeszklony i nie przesłoni widoków.

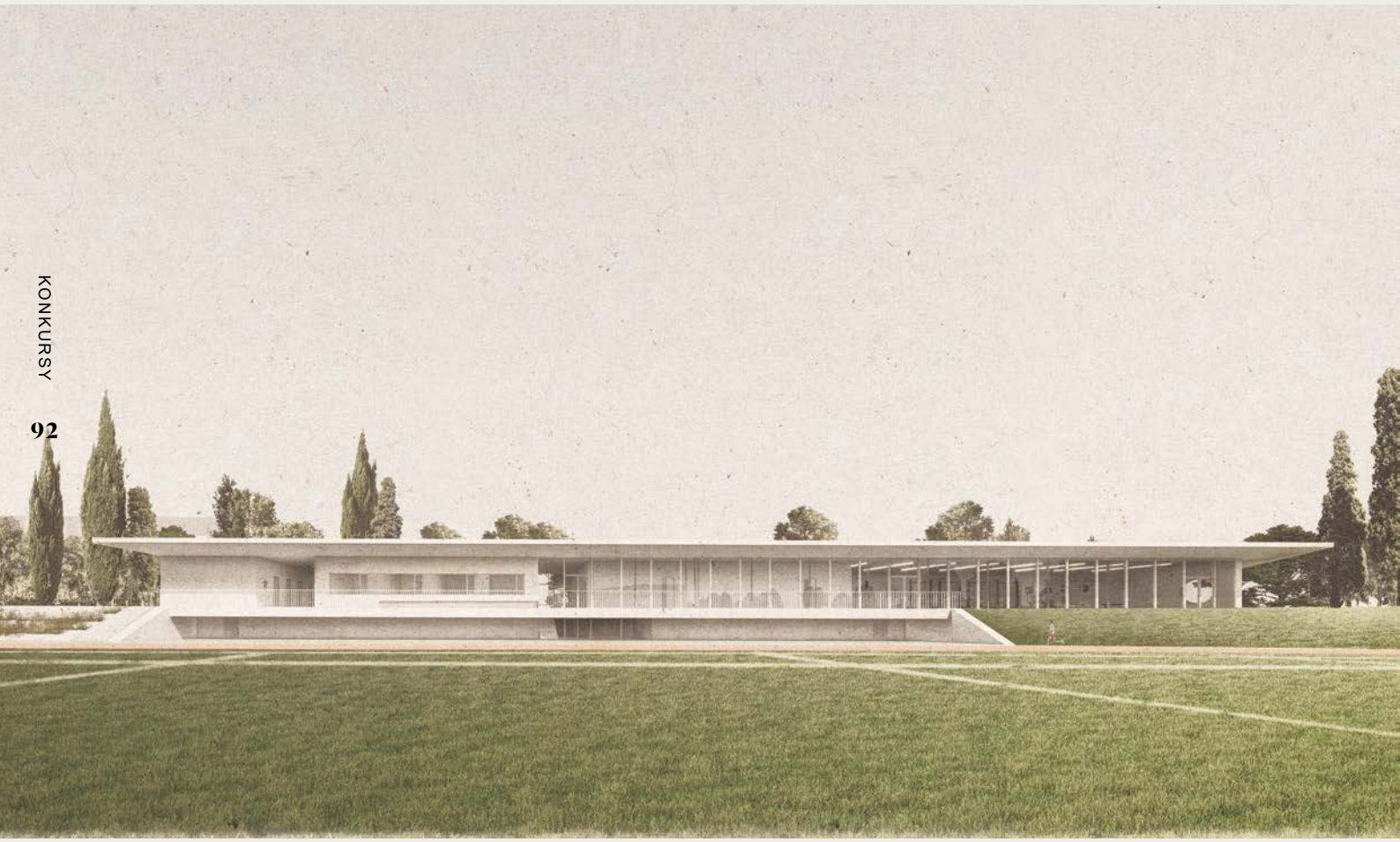

Drugą nagrodę (50 tysięcy zł) zdobył zespół w składzie: Jakub Pieńkowski (Łomazy), Michał Dołbniak, Dorota Ryżko, Wiktor Gago.

– Zależało nam, by zachować charakter Skry, zespołu sportowego skąpanego w zieleni – mówił Wiktor Gago.

– Ten zespół potrafił zmieścić na terenie najwięcej różnych funkcji i kubatur mimo ograniczeń zapisanych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Obiekt przy stadionie rugby ma doskonałe proporcje – chwaliła Marlena Happach. Krytykowała jednak zaprojektowanie rzutni po stronie Pola Mokotowskiego, odcinałyby one bowiem Skrę od parku i budziły obawy spacerowiczów jako strefa potencjalnie niebezpieczna. – Jeśli chodzi o samą architekturę to daję 10 punktów na 10 możliwych – mówiła Renata Kaznowska, zastępca prezydenta m.st. Warszawy.

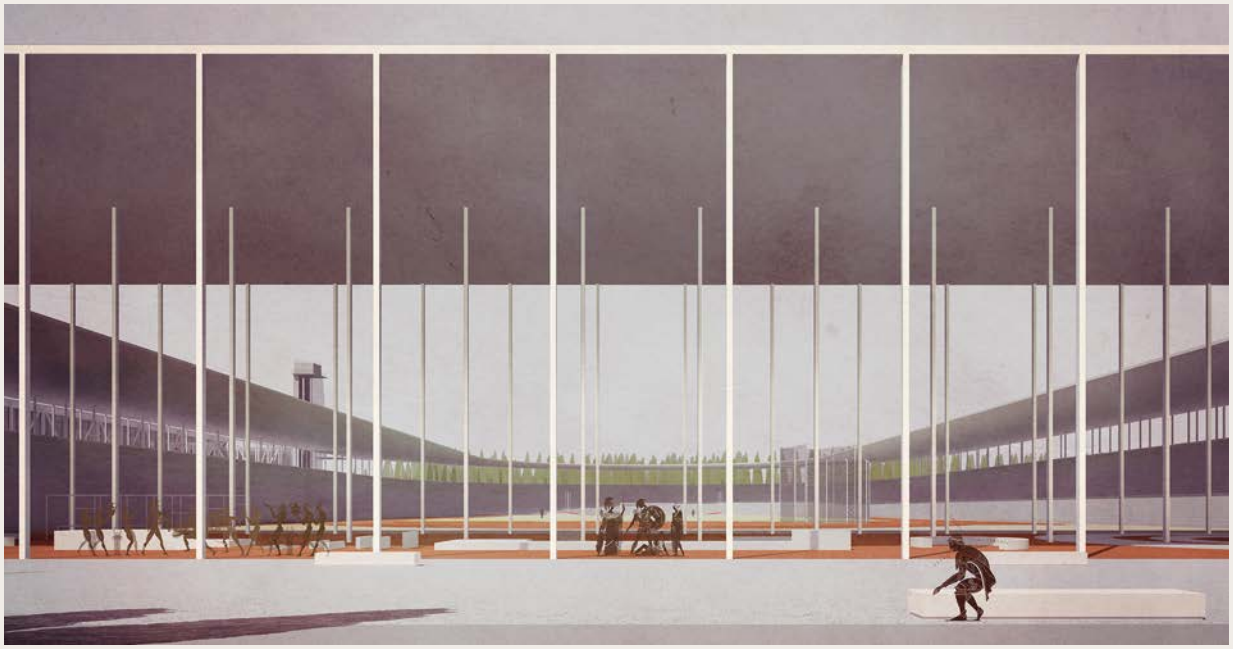

Trzecią nagrodę i 40 tysięcy zł zdobył zespół architektów z pracowni WXCA: Paweł Grodzicki, Szczepan Wroński, Paweł Wolanin, Krzysztof Moskała, Anna Dobek, Andrzej Barcewicz, Aleksandra Wiktorko.

– Skra to modernistyczny zespół o klasycznym i bardzo harmonijnym sposobie ukształtowania urbanistyki i architektury, z osiowymi kompozycjami i stadionem kojarzącym się z antycznym teatrem. To był dla nas punkt wyjścia. Kręgosłup całego założenia stanowią osie, które podkreślamy szpalerami drzew kolumnowych. Na zamknięciu stadionu dodaliśmy propyleje, portyk kolumnowy – mówił Paweł Grodzicki.

Sąd konkursowy chwalił „konsekwentnie i z rozmachem poprowadzoną ideę przewodnią, nawiązującą do starożytnego etosu igrzysk, która zdeterminowała rozwiązania urbanistyczne i architektoniczne". „Zaproponowany program sportowy i rekreacyjny w pełni odzwierciedla postulat autorów przybliżania zawodników sportu wyczynowego i amatorów poprzez stopniowe budowanie umiejętności i możliwość trenowania w relacji mistrz-uczeń".

Jury za dyskusyjne uznało jednak użycie historyzujących form, a budowę odkrytych basenów rekreacyjnych za mało realne. Zapewne też nie udałoby się zrealizować zaproponowanej koncepcji w planowanym budżecie.

– Przyszły rok chcemy poświęcić na projekty budowlane, uzyskiwanie pozwoleń na budowę i projekty wykonawcze, by pod koniec 2019 roku lub na początku 2020 rozpocząć modernizację całego ośrodka Skry – zapowiedziała zastępca prezydenta m.st. Warszawy Renata Kaznowska.

Najpiękniejsza. Nagroda Architektoniczna Prezydenta m.st. Warszawy. Edycja 04

Budynki, przestrzenie publiczne, rewitalizacje i wydarzenia z prezydencką Nagrodą Architektoniczną stały się już znakiem najwyższej jakości. W 2018 roku potrójne zwycięstwo odniosły bulwary nad Wisłą.

Była gala i wielkie emocje. Autorów i inwestorów najlepszych realizacji w Warszawie poznaliśmy 11 października 2018 roku w Muzeum Historii Żydów Polskich.

– Ustanowiłam Nagrodę Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy, by z pomocą profesjonalnego jury docenić, wyróżnić i promować projektantów oraz twórców, których realizacje wyznaczają nowe standardy i wzbogacają pejzaż stolicy. Z perspektywy czterech edycji Nagrody i mojej kilkunastoletniej pracy w ratuszu widać, jak ważna była i jest Wisła. Prezydent Warszawy Stefan Starzyński rozpoczął proces „odwracania stolicy w stronę rzeki", budując między innymi bulwar na Podzamczu. Kontynuujemy jego dzieło – mówiła Hanna Gronkiewicz-Waltz, była prezydent m.st. Warszawy.

konkurs w liczbach

77
zgłoszeń do nagrody

41
zakwalifikowanych realizacji i wydarzeń

6
kategorii

16
członków jury

17
nominacji

BULWARY NAD WISŁĄ. ODCINEK OD MOSTU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO DO MOSTU ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Największy triumf odnieśli autorzy kolejnego odcinka bulwarów nad Wisłą – od mostu Śląsko-Dąbrowskiego do mostu Świętokrzyskiego. Jury przyznało im nagrodę w kategorii Najlepsza przestrzeń publiczna oraz dodatkowo Grand Prix. To nie wszystko. W plebiscycie, w którym warszawiacy decydują komu i za co należy się Nagroda mieszkańców, wpłynęło aż 2267 głosów. Najwięcej wskazań dotyczyło bulwarów. Po raz pierwszy ocena profesjonalnego jury pokryła się z odczuciami mieszkańców.

– W tegorocznym finale znalazło się wiele różnorodnych projektów: od miejskiej akupunktury do wielkich inwestycji. Wszystkie są ważne.

Przypomnijmy najpierw autorów bulwarów tak obsypanych nagrodami. Projekt powstał w pracowni RS Architektura Krajobrazu. Obiekty kubaturowe to dzieło architektów z pracowni Artchitecture. Są też obiekty pływające, za które odpowiadały Biuro Projektów Szumielewicz i Pawłowski Architekci oraz Dariusz Dołowy, Water Home. Inwestorem jest Miasto Stołeczne Warszawa.

– Kiedy dziesięć lat temu do udziału w konkursie na projekt bulwarów namawiał mnie Patryk Zaręba, który dopiero co zaczął u nas pracować, mówiłam mu, że to niemożliwe, bo nasza pracownia jest

za mała. Ale spróbowaliśmy i wygraliśmy – zdradziła Dorota Rudawa.

Bulwary na Powiślu i Mariensztacie, od ulicy Tamka do ulicy Boleść, różnią się od odcinka urządzonego wcześniej wzdłuż Starego i Nowego Miasta, oferują więcej atrakcji różnym użytkownikom. Jest część parkowa z podestami i zadaszeniami, trampoliny, wodotrysk, plaża miejska. Plac przy nowym przejściu podziemnym pod Wisłostradą uatrakcyjnia Wodowskaz Warszawski, który pokazuje aktualny poziom Wisły i głębokość wody na tle różnych historycznych i ekstremalnych poziomów rzeki. Na głównym poziomie bulwaru działa kilka pawilonów z kawiarniami. Na nabrzeżu schodkowym przy Centrum Nauki Kopernik powstał tzw. Park Żywej Rzeki, symboliczny krajobraz obszarów zalewowych. Główna idea kompozycyjna bulwarów pozostała ta sama jak na wcześniejszym odcinku na wysokości Starego i Nowego Miasta: linearna promenada piesza i rowerowa, która łączy place nad wodą urządzone na przedłużeniu ulic – osi urbanistycznych.

W uzasadnieniu jury czytamy: „Nagrodę przyznano za wykreowanie bardzo atrakcyjnej przestrzeni publicznej na styku miasta i Wisły, ważnej dla tożsamości Warszawy. To kolejny etap przywracania rzeki mieszkańcom i wprowadzania nowych funkcji na bulwarach. Praca architektów krajobrazu, urbanistów, architektów obiektów wolno stojących, a także pływających i cumujących przy nabrzeżu oraz indywidualnie zaprojektowane meble miejskie złożyły się na całość o jakości niespotykanej wcześniej w Warszawie”.

fot. Piotr Krajewski

AKADEMEIA HIGH SCHOOL W MIASTECZKU WILANÓW

Najlepszym budynkiem użyteczności publicznej okazała się Akademeia High School w Miasteczku Wilanów przy ulicy św. Urszuli Ledóchowskiej 2 (autorzy: medusa group, inwestor: Tacit Investment). Jury nie miało wątpliwości, że ten budynek z deskami i ze szkłem na elewacji, ze ścianami z betonu architektonicznego w środku, detalami z drewna, instalacjami „na widoku", wyróżnia się jakością architektury, oryginalnością i śmiałością rozwiązań, jakie chciałoby się też oglądać w szkołach publicznych. Zachwyca zielony dziedziniec i kaskada schodów prowadząca do ogrodu na dachu. W prasie pojawiła się jednak krytyka wyboru dokonanego jury. Wytykano, że nagrodzono budynek użyteczności publicznej, w którym działa prywatna szkoła z bardzo wysokim czesnym, a ogród na dachu nie jest ogólnodostępny.

fot. Piotr Krajewski

SZUCHA PREMIUM OFFICES

Najlepszym budynkiem komercyjnym ukończonym w 2017 roku jest Szucha Premium Offices przy ulicy Szucha 19 (autorzy: Stelmach i Partnerzy Biuro Architektoniczne, inwestor: GPG Corner – Green Property Group). – To trudny projekt realizowany w prestiżowym miejscu. Łatwo nie było także z tego powodu, że architekt Bolesław Stelmach jest perfekcjonistą, który cyzeluje każdy, najmniejszy nawet detal – mówił Artur Nowakowski, prezes Green Property Group.

Efekt robi wrażenie. Jury chwaliło udane uzupełnienie pierzei zabudowy w zabytkowym sąsiedztwie i przy użyciu nowoczesnych form wyrazu. Rytm białych lizen-żyletek na elewacji zaskakująco dobrze pasuje do podziałów architektonicznych budynków historycznych. Sam narożnik, z dziewiętnastowiecznym pałacykiem generałowej Marii Agapijew i zielenią urządzoną wokół niego, stał się ogólnodostępny, wcześniej ta przestrzeń była odcięta od miasta murem.

fot. Piotr Krajewski

OBIEKT MIESZKALNY POWSTAŁY NA PRADZE-PÓŁNOC PRZY ULICY NIEPORĘCKIEJ

Najlepszy obiekt mieszkalny powstał na Pradze-Północ przy ulicy Nieporęckiej 2 (autorzy: Baza Architekci, inwestor: Rezone Development). To budynek-plomba o powściągliwej architekturze, która dobrze uzupełniła wyrwę w zabudowie ulicy na wprost Centrum Praskiego Konser. Ma charakterystyczne wykusze z betonu i okna wysokie na prawie trzy metry. Inwestor określa, że to architektura w „postindustrialnej oprawie", która „wnosi świeżość do wyjątkowej przedwojennej dzielnicy". – Niezwykle trudny projekt. Ciasno. Sąsiednie kamienice są w złym stanie. Na dodatek pośrodku działki był węzeł cieplny, którego nie mogliśmy ruszyć, musieliśmy go obudować – zdradzał w czasie obrad jury w terenie Hubert Cała, współautor projektu z pracowni Baza Architekci. Jury uznało, że projektanci dali trafną odpowiedź na uwarunkowania miejsca, w którym nowoczesność spotyka się z dziedzictwem kulturowym i poprzemysłowym.

MUZEUM WARSZAWY

W kategorii Najlepsza rewitalizacja wygrało Muzeum Warszawy przy Rynku Starego Miasta 28–42 (autorzy: KB – Projekty Konstrukcyjne, Stanisław Karczmarczyk, Wiesław Bereza oraz Autorska Pracownia Projektowa Jerzy Wowczak, Ewa Wowczak z zespołem, inwestor: Muzeum Warszawy).

To pierwsza powojenna konserwacja i modernizacja 11 kamienic po stronie Dekerta Rynku Starego Miasta, w których mieści się Muzeum Warszawy. Remont przeprowadzony przez spółkę Castellum był gruntowny, objął budynki od piwnic aż po dachy. Zabytkowe kamienice wzbogaciły się o nowoczesne instalacje i urządzenia, które wprowadziły Muzeum Warszawy w XXI wiek. Na elewacjach widać wielką dbałość o detale. Przywrócono kolorystykę z 1953 roku, czyli z czasów tużpowojennej odbudowy. Zabytkowa architektura w spójny i estetyczny sposób jest połączona z nowymi elementami wyposażenia.

W uzasadnieniu jury czytamy między innymi, że realizację nagrodzono za gruntowny remont zabytkowych kamienic, który przywrócił im dawne piękno. Komfort zwiedzającym i pracownikom zapewniają nowoczesne instalacje i wyposażenie. Zwraca uwagę dbałość w pracach nad polichromiami i doborem kolorów na elewacjach, a także pietyzm przy konserwacji oryginalnych detali czy stropów kamienic, które cudem przetrwały II wojnę światową.

fot. Piotr Krajewski

PORADNIK DOBRYCH PRAKTYK ARCHITEKTONICZNYCH DLA ŻOLIBORZA

Najlepsze wydarzenie to wydanie *Poradnika dobrych praktyk architektonicznych dla Żoliborza* (koncepcja i opracowanie: Katarzyna Domagalska pod kierunkiem Marii Brukalskiej, konsultacje merytoryczne: Zbigniew Domagalski, Maciej Lewandowski, Anna Kudzia, Łukasz Kowalski, Michał Krasucki, Antoni Ożyński, fotografia archiwalna i historia: Tomasz Pawłowski, wydawca: Stowarzyszenie Żoliborzan).

Stowarzyszenie mieszkańców i miłośników Żoliborza przygotowało poradnik, który prosto i przejrzyście tłumaczy, na czym polega wyjątkowość dzielnicy i jak należy dbać o jej *genius loci*. Publikacja, która jest dostępna bezpłatnie w wersji elektronicznej, powstała dzięki dotacji Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków, partnerem projektu była dzielnica Żoliborz.

W poradniku sprawdzimy, jaka powinna być kolorystyka elewacji czy cegieł. Dowiemy się, jakie rozwiązania nie przystają do charakteru Żoliborza (na przykład zaokrąglone narożniki, monumentalizm, kamienne elewacje). Znajdziemy podpowiedź, jak prowadzić prace remontowe tarasów na dachu, bram, ogrodzeń. Są zdjęcia dobrych i złych przykładów z komentarzami.

Uzasadnienie jury: „Nagrodę przyznano za unikatowy przykład poradnika, który w przystępny sposób tłumaczy, na czym polega tożsamość Żoliborza, jak dbać o dziedzictwo kulturowe, zabytki i zieleń. Książka stanowi także zbiór przydatnych i praktycznych porad, z których mogą korzystać właściciele, administratorzy nieruchomości i mieszkańcy Żoliborza pragnący przeprowadzić na przykład remont domu czy mieszkania. Książka stanowi podstawowe kompendium wiedzy o lokalnych wartościach urbanistycznych, architektonicznych i zabytkowych".

Organizatorem konkursu i fundatorem nagród (Grand Prix – 50 tysięcy zł, Nagroda Publiczności – 20 tysięcy zł) jest Prezydent m.st. Warszawy. Partner merytoryczny: Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Więcej na: nagroda-architektoniczna.pl i www.facebook.com/nagrodaarchitektoniczna

Najpiękniejsza. Nagroda Architektoniczna Prezydenta m.st. Warszawy. Edycja 03

Prezydencka Nagroda Architektoniczna stała się już znakiem jakości. Wyróżnione w ten sposób budynki, przestrzenie publiczne, rewitalizacje i wydarzenia doceniane są później także w innych prestiżowych konkursach, a informacje o zwycięstwie w danej kategorii pojawiają się na elewacjach bądź w holach wejściowych wielu obiektów.

Autorów najlepszych realizacji poznaliśmy 9 listopada 2017 roku. Podczas uroczystej gali w Teatrze Studio zwycięzcy odebrali statuetki i dyplomy. Architekci i inwestorzy umieszczają je później w eksponowanych miejscach swoich biur, a informacje o wyróżnieniu pojawiają się często w holach bądź na elewacjach nagrodzonych obiektów. Trzecia edycja Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy obejmowała realizacje z 2016 roku. Jury wyłoniło zwycięzców w każdej z sześciu kategorii, a spośród nich wybrało następnie laureata Grand Prix. W głosowaniu internetowym własną nagrodę przyznali również mieszkańcy. – Ustanowiłam tę nagrodę, by promować najlepsze stołeczne inwestycje i wydarzenia. One zmieniają Warszawę i wzbogacają jej tożsamość. Dzięki nim miasto staje się piękniejsze, wygodniejsze do życia, lepsze dla wszystkich. Nabiera też niepowtarzalnego charakteru – mówiła na gali Hanna Gronkiewicz-Waltz, była prezydent m.st. Warszawy.

Wśród nominowanych w poprzednich edycjach Nagrody Architektonicznej znalazły się znakomite realizacje publiczne, by wymienić tylko Centrum Chopinowskie, Służewski Dom Kultury, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, Muzeum Powstania Warszawskiego, rewitalizację Krakowskiego Przedmieścia, ścieżkę rekreacyjną na prawym brzegu Wisły czy rozbudowę Biblioteki Publicznej przy ulicy Koszykowej. – Trudno wyobrazić sobie dziś Warszawę bez tych budynków, mam nadzieję, że podobnie będzie z otwartym nie tak dawno Centrum Kreatywności Targowa, kładką Żerańską czy Międzynarodowym Centrum Kultury Nowy Teatr. Ich wysoka ocena dokonana przez jury dowodzi, że dobrze wydaliśmy pieniądze publiczne – stwierdziła Hanna Gronkiewicz-Waltz. – Od nich zależy wygląd miasta, jakość ulic i placów, a w konsekwencji także jakość naszego życia. Architektura jest ważna, dlatego budynki publiczne, edukacyjne, obiekty kultury

powinny być wyłaniane w konkursach. Niedługo to już będzie warszawski standard, damy dobry przykład innym miastom – zapowiedziała Marlena Happach, architekt miasta.

Goście obecni na gali otrzymali specjalnie wydany katalog z prezentacjami wszystkich nominowanych obiektów. W słowie wstępnym Marlena Happach przypomniała, że o krok od nominacji znalazły się znamienne dla Warszawy przedsięwzięcia, jak przejście przez pasy przy Dworcu Centralnym, próba przywrócenia miastu zwykle niedostępnych przestrzeni dachów, warsztaty projektowe dla terenów nad planowanym na Ursynowie tunelem drogowym czy plaża w Wawrze. To pokazuje, że architektura wykracza poza swoje tradycyjne ramy – w urządzaniu miasta biorą udział przedstawiciele różnych zawodów, a coraz częściej także zwykli mieszkańcy.

GALA NAGRODY
ARCHITEKTONICZNEJ
W TEATRZE STUDIO
7 LISTOPADA 2017 ROKU

fot. Piotr Krajewski

WYDZIAŁ RZEŹBY AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH PRZY ULICY SPOKOJNEJ

Najlepszym budynkiem użyteczności publicznej 2016 roku została siedziba Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych przy ulicy Spokojnej 15 (projekt: Vostok Design, inwestor: ASP w Warszawie). Jury konkursowe stwierdziło, że nowa architektura została bardzo dobrze wkomponowana w zabytkową. Niczego nie udaje, wpisuje się w uwarunkowania urbanistyczne i klimat miejsca. Budynek Wydziału Rzeźby ASP był wskazywany jako faworyt przez część jury. Nie działa jednak główne wejście, trzeba kluczyć jak w labiryncie, by dostać się do środka. Całość „miasteczka artystów" jest urokliwa i malownicza, ale zespół mógłby mocniej oddziaływać na miasto. – Jesteśmy w awangardzie. Projekt naszego budynku został wyłoniony w konkursie architektonicznym, chcemy, by tak się działo także w wypadku innych naszych inwestycji – zapowiadał Jerzy Bogusławski, prorektor ds. inwestycji ASP.

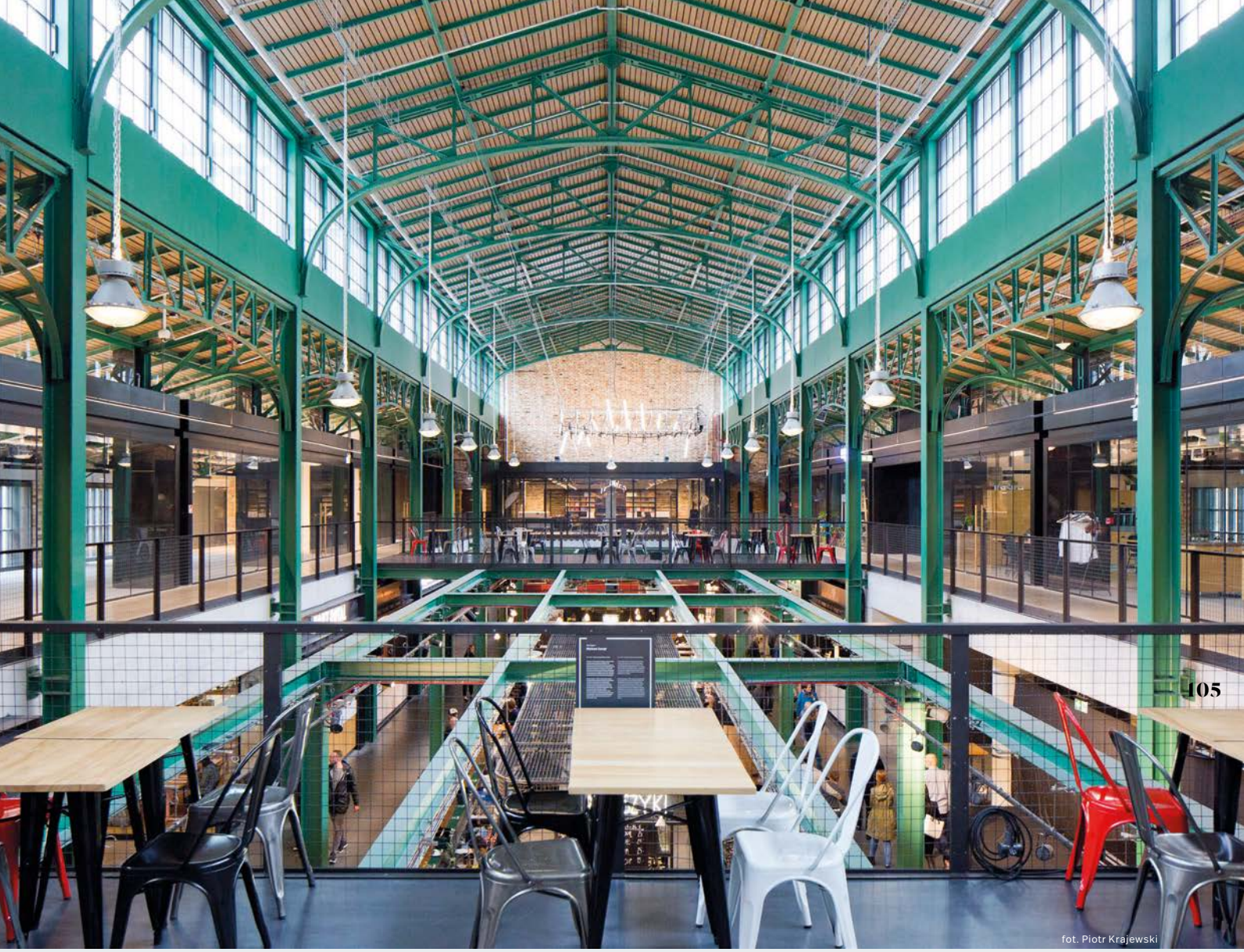

fot. Piotr Krajewski

HALA KOSZYKI

Najlepszym budynkiem komercyjnym okazała się Hala Koszyki (projekt: JEMS Architekci, współautorzy wnętrz: medusa group, inwestor: Griffin Real Estate). Obiekt zdobył też Grand Prix 2016 roku. Jury konkursowe nie miało wątpliwości, że to wybitne dzieło architektoniczne, które budzi emocje i stanowi nową jakość w projektach deweloperskich. Zwracano uwagę na odważną, choć kontrowersyjną decyzję konserwatora zabytków, który zgodził się na demontaż ponadstuletniej konstrukcji hali. – Chcieliśmy to miejsce przywrócić miastu. Projekt Koszyki spajał ludzi. Przedstawiciele ratusza, architekci, konserwatorzy zabytków nie wymieniali się tylko pismami, spotykali się i rozmawiali, bo wszystkim zależało, by ta inwestycja wyszła jak najlepiej. Dziękuję firmie Griffin, że nie oszczędzała na jakości – mówił Mateusz Świętorzecki, współautor projektu z pracowni JEMS Architekci.

fot. Piotr Krajewski

BUDYNEK PRZY SPRZECZNEJ

Najlepszy obiekt mieszkalny to – jak komentowano – bezsprzecznie dom wielorodzinny z prefabrykatów przy ulicy Sprzecznej 4 (projekt: BBGK Architekci, inwestor: Budizol). Jury uznało, że stanowi udaną próbę odczarowania prefabrykacji, która doprowadziła w PRL-u do masowego stawiania osiedli z betonowych klocków. Szczera opowieść o tym, czym jest budynek, z czego jest zrobiony i jak pracuje. Spodobała się nowoczesna forma, zaskakująco dobrze pasująca do zabytkowego sąsiedztwa, a także czerwony kolor. Zwrócono uwagę na detal, między innymi odciśniętą w betonie płaskorzeźbę syrenki. – To nasz i Budizolu manifest prefabrykacji. Budynek z 40 mieszkaniami udało się postawić w cztery miesiące – przypomniał Wojciech Kotecki z pracowni BBGK Architekci.

Nagroda Architektoniczna Prezydenta m.st. Warszawy propaguje najlepsze budynki, przestrzenie publiczne i rewitalizacje. Nie pomijamy wystaw, książek czy na przykład projektów architektów, inicjatyw aktywistów miejskich, którzy pracują społecznie, by zapewnić dach nad głową osobom najbardziej potrzebującym.

CENTRUM KREATYWNOŚCI TARGOWA

fot. Piotr Krajewski

Za najlepszy zrewitalizowany obiekt uznano Centrum Kreatywności Targowa 56 (projekt: Pracownia AKM, inwestor: Urząd m.st. Warszawy). Jury nie miało żadnych wątpliwości, że to modelowy przykład rewitalizacji. Udało się uratować zabytek, harmonijnie powiązać go z nowoczesną architekturą. Wprowadzenie nowych funkcji z ofertą dla start-upów stanowi ważny impuls prorozwojowy w tej części starej Pragi. Oferta ta ma znaczenie nie tylko gospodarcze, ale także symboliczne. Różnego rodzaju wydarzenia, spotkania i wystawy przyciągają ekspertów i mieszkańców najbliższej okolicy.

fot. Piotr Krajewski

KŁADKA ŻERAŃSKA

Najlepszą inwestycją w przestrzeń publiczną okazała się realizacja kładki Żerańskiej (projekt: Warszawskie Przedsiębiorstwo Mostowe Mosty, inwestor: Urząd m.st. Warszawy). Jury zachwyciło się panoramą Wisły roztaczającą się z przeprawy. Sama konstrukcja, jej dostosowanie do nowej funkcji, nie jest może niczym oryginalnym, ważne jest jednak umożliwienie podziwiania tych widoków. Można je kontemplować z dobudowanych platform w czasie spacerów czy przejażdżek rowerowych. To pierwsza kładka pieszo-rowerowa w Warszawie, która usprawniła ruch wzdłuż prawego brzegu Wisły. – Obiekt służył kiedyś do transportowania popiołów z elektrociepłowni Żerań, podarowała nam go spółka PGNiG Termika i zapłaciła podatek VAT. Całość udało się zrealizować w dobrej jakości w trybie zaprojektuj i zbuduj – mówił Marek Piwowarski, dyrektor Zarządu Zieleni m.st. Warszawy.

fot. Piotr Krajewski

WYSTAWA „PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ"

Za najlepsze wydarzenie architektoniczne uznano wystawę „Plany na przyszłość" (organizatorzy: zespół z Centrum Łowicka). Jury doceniło wysiłek inicjatorów, którzy od lat konsekwentnie przygotowują przegląd najważniejszych projektów stolicy. Z wydarzenia organizowanego w dzielnicowym centrum kultury ekspozycja stała się wydarzeniem ogólnowarszawskim, istotnym nie tylko dla architektów. Kolejne edycje odbywały się w różnych miejscach, między innymi w Bibliotece Uniwersyteckiej, gdzie po raz pierwszy wykorzystano charakterystyczne ekspozytory ze sklejki w formie desek kreślarskich (projekt zespołu z pracowni WWAA). Część członków jury uznała, że wystawie powinny towarzyszyć pogłębiona refleksja krytyczna, spotkania i otwarte dyskusje.

fot. Piotr Krajewski

PLAC EUROPEJSKI

Nagrodę mieszkańców zdobył plac Europejski (projekt: Wirtz International Landscape Architects oraz Massive Design, inwestor: Ghelamco Poland). Realizacja znalazła się też wśród finalistów w kategorii Najlepsza przestrzeń publiczna. Jury uznało ją za dobry przykład dla innych prywatnych inwestorów. Urządzanie otwartych przestrzeni, z zielenią, bez oszczędzania na jakości użytych materiałów, poprawia standard życia w mieście. Urbaniści zwrócili jednak uwagę, że do inwestycji bardziej pasuje określenia skwer, brakuje tu bowiem wyrazistych ram przestrzennych, które określałyby granice placu.

Coraz więcej warszawiaków interesuje się dobrą architekturą. Nagrodzie towarzyszą spacery architektoniczne z autorami budynków, warsztaty dla dzieci.

Podobnych inwestycji będzie przybywać – takich, które są prywatne, lecz otwarte dla wszystkich. Pojawiła się propozycja, by opisywać je jako przestrzenie publicznie dostępne. Wizja lokalna obniżyła noty, przy wysokim budynku panowały przeciągi, na placu stał ogromny namiot, który służył jesienią jako kino plenerowe. Humory poprawił napis: „Kocham Warszawę".

MIEJSCA

112_116

Są miejsca szczególne i dzielnice wyjątkowe, bez których trudno wyobrazić sobie Warszawę. Takim kultowym obiektem, na tyłach Domów Towarowych „Centrum", był Zodiak, który powraca jako piękny ZODIAK Warszawski Pawilon Architektury.Trudno też wyobrazić sobie nasze miasto bez Żoliborza. Czym więc jest warszawskość?

Czym jest warszawskość? Na przykładzie Żoliborza

Jest wyjątkowy. Zielony. Ma zabytki, nie tylko modernistyczne. Żoliborz to doskonale zaprojektowana i funkcjonująca dzielnica, w której można znaleźć wszystko, by wygodnie i przyjemnie żyć. O dzielnicy pisze Wojciech Kacperski (nie pochodzi z Żoliborza).

Warszawa obfituje w dzielnice, ale niewiele jest takich, które cechuje równie mocna tożsamość, jak na Żoliborzu. Spróbujmy zadać osobie pochodzącej z tej dzielnicy pytanie, czy czuje się warszawiakiem. Z pewnością powie, że nie – ponieważ jest z Żoliborza! Odpowiedź wydawać się może ekscentryczna i mało zrozumiała, jednak gdy spojrzymy na specyfikę tej najmniejszej dzielnicy w stolicy (powierzchniowo Żoliborz zajmuje jedynie 8,5 km kw.), od razu zrozumiemy, co jest źródłem takiej opinii.

Jest to jedyna dzielnica lewobrzeżnej Warszawy mająca bardzo przejrzyście ukształtowaną zabudowę, pamiętającą jeszcze czasy przedwojenne, która ponadto doświadczyła wojny, była tłem walk w powstaniu warszawskim, a także miała szczęście do wysokiej próby powojennego modernizmu. Współcześnie Żoliborz jest doskonale funkcjonującym organizmem, łączącym w sobie elementy bardzo stare – uchodzące w skali całej Warszawy za rarytasy – z tymi bardzo nowoczesnymi. Znajdziemy tu między innymi osiemnastowieczny pałacyk popijarski, od którego imienia – Joli Bord – cała dzielnica wzięła swoją nazwę. Znajdziemy również prawdziwe smaczki z międzywojnia, na czele z prawdziwym arcydziełem wczesnego modernizmu – domem własnym Stanisława i Barbary Brukalskich (utrzymanym w nurcie funkcjonalizmu z elementami neoplastycyzmu). Wyjątkowy dom, który przetrwał wojnę i stanowi do dziś inspirację dla młodych architektów. Urbanistycznego uroku dodaje całe przedwojenne założenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej projektu Brukalskich, z budynkami, których wyoblone kształty i formy do dziś nadają klimat spacerom po tutejszych ulicach.

Elementy kompozycji urbanistycznej na Żoliborzu zostały bardzo precyzyjnie przeanalizowane w publikacji *Poradnik dobrych praktyk architektonicznych dla Żoliborza*, wydanej przez Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków przy aktywnym udziale miłośników oraz znawców architektury dzielnicy. Mieszkańcy, wspólnoty, zarządcy i inwestorzy znajdą tu wiele praktycznych porad, w jaki sposób dbać o historyczną architekturę i jak wprowadzać nową, szanując *genius loci*.

Nie tylko przedwojniem żyje współczesny Żoliborz. Na kształt dzielnicy nie mniejszy wpływ miały lata powojenne, szczególnie gwałtowny rozwój mieszkalnictwa w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. To właśnie wtedy powstało jedno z legendarnych osiedli warszawskich, czyli Sady Żoliborskie. Zaprojektowała je Halina Skibniewska dla fragmentu dzielnicy, która do tego czasu była niezabudowana. Drzewa dawnego sadu znajdujących się tu ogródków działkowych zostały częściowo wkomponowane

w nowe założenie. Autorką tego pomysłu była Alina Scholtzówna, wybitna architektka krajobrazu. Halina Skibniewska sama zwracała uwagę, że „wprzęgnięte w układ kompozycyjny osiedla, istniejące drzewa owocowe z ich bliskimi dzieciństwu i skali ludzkiej urokiem kwitnienia i owocowania, stały się elementem identyfikacji [osiedla]". Dziś Sady tworzą zgrabnie spleciony z pozostałymi osiedlami organizm, oferujący mieszkańcom oprócz dobrze skomunikowanych z resztą miasta mieszkań bogaty wybór funkcji, od sklepów po legendarny bar mleczny, w którym wciąż można smacznie zjeść. Mieszkańcy mówią, że mają tutaj wszystko i nie potrzebują jeździć nigdzie indziej.

Ta wsobność Żoliborza, czyli wyjątkowość przestrzenna połączona z rozbudowanym zapleczem usługowo-rozrywkowym, powoduje, że wielu mieszkańców utożsamia się bardziej z dzielnicą niż z całą Warszawą. „Chcemy Żoliborza od morza do morza" – głosi humorystyczny napis w jednej z żoliborskich kawiarni. Budzi to drwiące reakcje mieszkańców innych dzielnic, jednak wszyscy doskonale wiemy, że jest czego żoliborzanom zazdrościć. Żoliborz jest po prostu jeden na świecie. Żyjąc tu, czujesz się lepiej.

fot. michaldabrowski.com

ZODIAK Warszawski Pawilon Architektury

W listopadzie otworzyliśmy ZODIAK Warszawski Pawilon Architektury. To reinterpretacja obiektu z lat sześćdziesiątych, który odrodził się w pasażu śródmiejskim. Ma w sobie lekkość oryginału. W środku skrywa mozaikę ze szkła.

Potencjał tego miejsca, z pawilonem przy barze Zodiak, odkrył Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP) już w latach dziewięćdziesiątych. Inicjatywę wspierało od tego czasu wiele osób. Realizacja nabrała tempa w 2013 roku. – W pawilonie ZODIAK chcemy pokazywać projekty architektoniczne i urbanistyczne, wystawy i makiety. W budynku będzie kawiarnia, księgarnia i przestrzeń spotkań. Latem jego ściany ze szkła rozsuniemy i otworzymy na plac. W ZODIAKU chcemy stworzyć miejsce przyciągające wszystkich, którzy interesują się Warszawą, jej rozwojem, planami, przyszłością i historią – tłumaczy ideę Marcin Mostafa z Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Dziś ta wizja zmienia się w rzeczywistość. ZODIAK w nowej odsłonie ma się stać wizytówką miasta – miejscem dialogu i debaty o mieście nie tylko z architektami i mieszkańcami, ale także z inwestorami. Za realizację przedsięwzięcia odpowiada Miasto Stołeczne Warszawa przy szczególnym zaangażowaniu Biura Architektury i Planowania Przestrzennego oraz Biura Rozwoju Gospodarczego w partnerstwie z Oddziałem Warszawskim Stowarzyszenia Architektów Polskich. Architektura i przestrzeń mają szczególne znaczenie dla jakości życia warszawiaków. Kształtują je nowe, ważne inwestycje. Miasta współtworzą architekci, mieszkańcy i inwestorzy. ZODIAK będzie miejsce dyskusji o wizjach rozwoju naszego miasta – mówi Michał Olszewski, zastępca prezydenta m.st. Warszawy.

O ile bar Zodiak był modernizowany (dziś to lokal KFC, ulica Widok 26), o tyle przyległy do niego pawilon kawiarniany w ostatnich latach popadał w ruinę. Przestrzeń na tyłach kina Atlantic, przylegająca do wieżowca mieszkalnego tzw. Ściany Wschodniej (Chmielna 35) i stanowiąca część pasażu Wiecha, wyglądała odpychająco. W PRL-u na dachu pawilonu, na tarasie z pergolą i mozaiką na ścianie, działała latem kawiarnia. Na górę można było dostać się dzięki zewnętrznej klatce schodowej. Sąsiadowała z fontanną, po której od dawna nie ma śladu. Slumsowy zakątek był unikany przez przechodniów, mimo ustawienia ławek i urządzenia zieleni.

– Cieszy mnie, że to miejsce znów ożyje, ale warto upamiętnić autora pierwotnej koncepcji. Bar Zodiak z pawilonem z 1966 roku zaprojektował mój ojciec, Jan Bogusławski, współautorem był Bohdan

Gniewiewski. Malarstwo i mozaiki to dzieło Marii Leszczyńskiej – przypomina Jerzy Bogusławski, architekt i profesor Akademii Sztuk Pięknych.

Duch miejsca przetrwał. Dawny pawilon przy ZODIAKU stał się punktem wyjścia znakomitego dzieła architektonicznego. Zachwyca dbałość w oddaniu historycznej koncepcji, modernistycznych detali i dekoracji. Uwagę przykuwają posadzki z lastriko. W wypolerowanej powierzchni z betonu widać zatopione kamienie o różnej wielkości i barwie. Bardzo efektownie wygląda ściana przy klatce schodowej: zdobi ją ogromna mozaika ze szklanych brył. To nowa kompozycja z częściowym wykorzystaniem dawnego materiału autorstwa Magdaleny Łapińskiej-Rozenbaum.

Pawilon ZODIAK z całym założeniem tzw. Ściany Wschodniej stanowi dobro kultury współczesnej, uwzględnione w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta. Dlatego SARP i ratusz zadbali, by nad przywróceniem utraconych z upływem czasu wartości czuwała architektka Barbara Kaliszewska, współautorka pierwotnego placu i pasażu. Projekt pawilonu został wybrany w przetargu, w którym najważniejsze było kryterium jakości. Wygrała warszawska pracownia

Rotunda, ZODIAK i kino Relax to charakterystyczne obiekty na trasie wciąż jedynego w Warszawie pasażu tylko dla pieszych. Deptak powstał na tyłach Domów Towarowych „Centrum". Projekt Wschodniej Strony Marszałkowskiej (zwany później „Ścianą Wschodnią") został wybrany w konkursie architektonicznym w 1958 roku. Realizacja wielkiego założenia urbanistycznego z 23 budynkami w paśmie o długości 600 m i głębokości 70 m nastąpiła w latach 1962–1969 według generalnego projektu Zbigniewa Karpińskiego i Jana Klewina.

fot. Juliusz Sokołowski

MOZAIKA KOSMOS MAGDALENY ŁAPIŃSKIEJ-ROZENBAUM

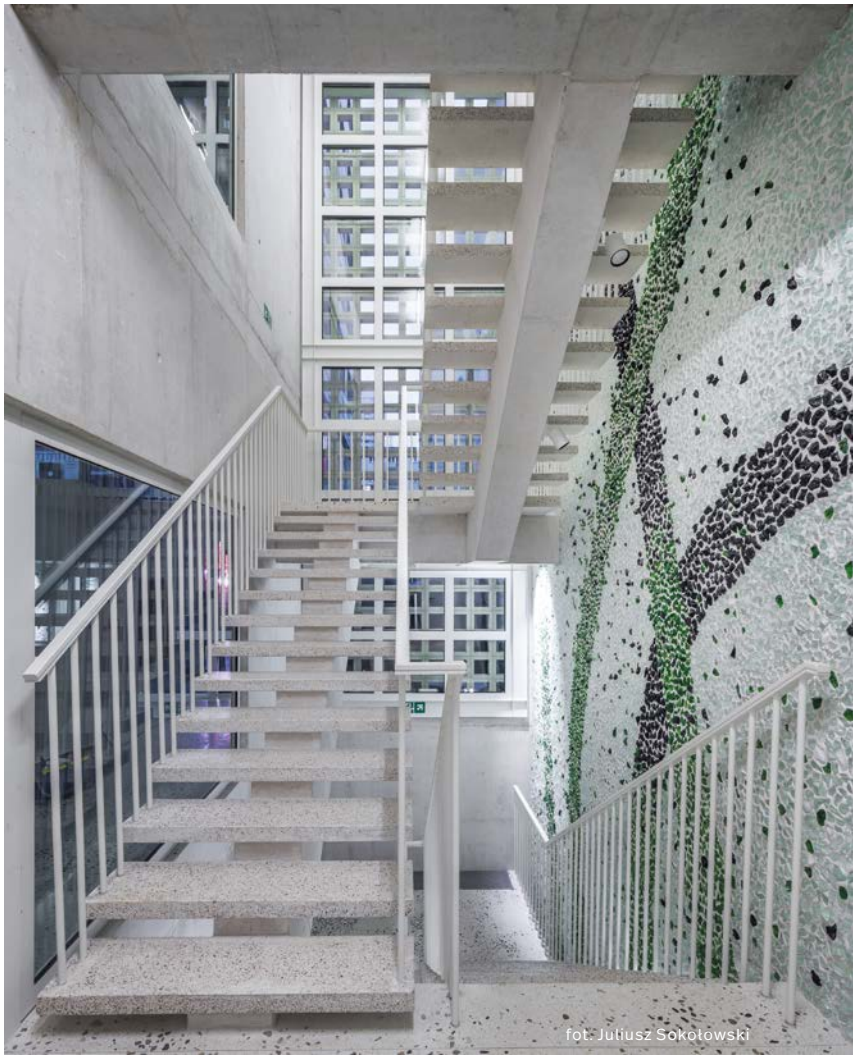
fot. Juliusz Sokołowski

Kalata Architekci. Później był konkurs na plac przed pawilonem. Pierwszą nagrodę zdobyli architekci z krakowskiego biura Gowin & Siuta (również autorzy przekształcenia pobliskiej Rotundy PKO BP).

Nowy obiekt w miejscu starego Zodiaku powiększył się o piętro. Jest lekkie i eteryczne, ma ogromne przeszklenia, która można przesuwać, by otworzyć przestrzeń i wnętrze na taras zacieniony pergolą z żelbetu. Na placu przy ZODIAKU po stronie wieżowca tzw. Ściany Wschodniej działa fontanna deszczownicowa. To symboliczne wspomnienie po nieistniejącym zbiorniku z wodą: z belki pokrytej stalą nierdzewną spływa pionowo „zasłona z kropelkującej wody". Czujniki ją wyłączają, reagują na pojawienie się człowieka, czyli da się przejść „suchą stopą". Bliżej bocznej elewacji ZODIAKU stoją kubiki z pionowymi ogrodami o powierzchni 274 m kw. W zieleń są wkomponowane siedziska. Plac wyłożono wielkimi płytami z białego granitu – dziś niezapisana kartka – ma żyć. Zmieniać się w rytm czasowych aranżacji. – To będzie laboratorium, w którym sprawdzimy, czy i jak proponowane rozwiązania, na przykład z zakresu małej architektury i wzornictwa, aktywizują społecznie – mówi Marlena Happach, architekt miasta. Powierzchnia placu jest tak zabezpieczona, by dało się po niej rysować. – To plac zdrowej demokracji. Na jego powierzchni będzie można przedstawić swoje wizje, idee, przemyślenia i manifesty, coś napisać albo narysować grafitem takim jak w ołówku – dodaje Bartłomiej Gowin, współautor. Czyli plac, niczym kartka białego papieru, ma się wypełniać treścią. Rysunki i komentarze da się łatwo zmyć myjką ciśnieniową. Nad centralnym punktem placu rozpostarte siatki ze stali z oświetleniem i kamerą, która wisi pośrodku. Będzie rejestrować z góry, co się dzieje przed ZODIAK-iem. Może ktoś kiedyś na tym placu narysuje jakiś genialny pomysł na Warszawę?

PERSPEKTYWY

118_131

Kim tak naprawdę jest architekt? Jak pracuje? Czego musi się nauczyć? Wiele odpowiedzi można znaleźć w raporcie o warszawskich architektach. O Warszawę z różnych punktów widzenia pytamy Marię Saloni-Sadowską, Michała Wojtczuka, Johna Richarda Bankę i Martę Żakowską. Konrad Grabowiecki opowiada, jak z kolegami z BBGK Architekci projektował Muzeum Katyńskie. Maciej Siuda zdradza tajniki projektowania szkół na Haiti.

Architektem się bywa

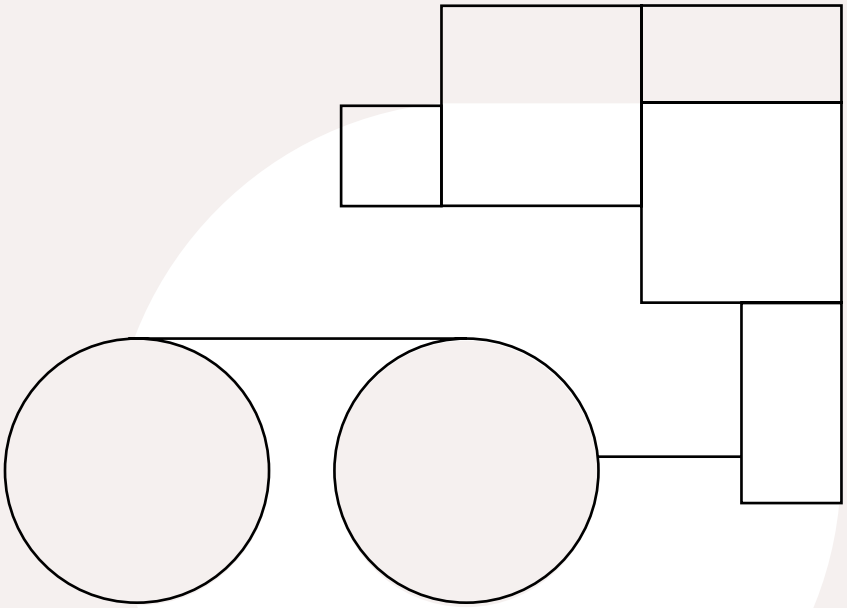

Przedstawiamy fragmenty raportu o warszawskich architektach. Powstał z inicjatywy Mazowieckiej Okręgowej Izby Architektów na zlecenie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego. Socjolog Maciej Frąckowiak, współpracując z Fundacją Bęc Zmiana, przepytał architektów.

Jak się widzą architekci?

Twórca

Architekci marzą o tym, by uznawać ich za twórców, którzy w chwili natchnienia robią „szkice na serwetkach w kawiarni”. A później tworzą przestrzeń. Moment twórczy jest przyjemny. Dlatego architekci „od czasu do czasu biorą udział w konkursach, ponieważ nawet jeśli ich nie wygrywają, to mogą doświadczyć [...] aktu kreacji, przejścia [...] od problemu do zaproponowanego rozwiązania projektowego”. Architekci mają poczucie misji. Zdają sobie jednak sprawę, że ich rola już zawsze będzie zależna od miejscowych uwarunkowań, ponieważ trzeba się „adaptować do dynamicznie zmieniających się warunków prawnych, ekonomicznych i politycznych”.

Społecznik/aktywista

Nikt nie chce pracować za darmo. Architekci nie stanowią wyjątku. Ale pamiętają o misji i pewnej wrażliwości. „Bycie społecznikiem nie polega więc jedynie na wykonywaniu darmowych usług czy finansowaniu ich ze środków dla organizacji pozarządowych, to raczej patrzenie na proces projektowy z określonej, społecznej perspektywy”.

Usługodawca

Wzorem dla takiej postawy jest rzemieślnik. „Artystą się bywa, a rzemiosło to cała reszta" – przypominają architekci. Zauważają, że młodzi adepci tej profesji są biegli „w opracowaniach komputerowych", ale „brak [im] doświadczenia z placu budowy". Wydziały architektury produkują coraz częściej „inżynierów od komputerów", „klikaczy", „obrabiaczy", „specjalistów od Excela", którzy nabywają umiejętności „wyciskania jak najwięcej z metra", „załatwiania pozwoleń" i „trzaskania wizualek".

Biznesmen

Cechuje go „spryt do załatwiania zleceń, a także umiejętność odpowiedniej rozmowy z inwestorami, prowadzenia projektu". Ma dar „umiejętnego zagadania", przekonywania inwestorów, „że budowanie najtańszym kosztem niekoniecznie się opłaci". Studia tego nie uczą. Architekci często poddają się presji, przestają „wierzyć w swój projekt", „rezygnują z walki".

Mediator

Balansuje między branżystami, inwestorami, urzędnikami, zna cele i ograniczenia w coraz szybciej zmieniającej się rzeczywistości. „W tych warunkach jedyną stabilną rolą architekta okazuje się nie tyle specjalistyczna wiedza [...], ile wiązanie różnych podmiotów i czynników, które towarzyszą projektowaniu, budowie czy trosce o jakąś przestrzeń".

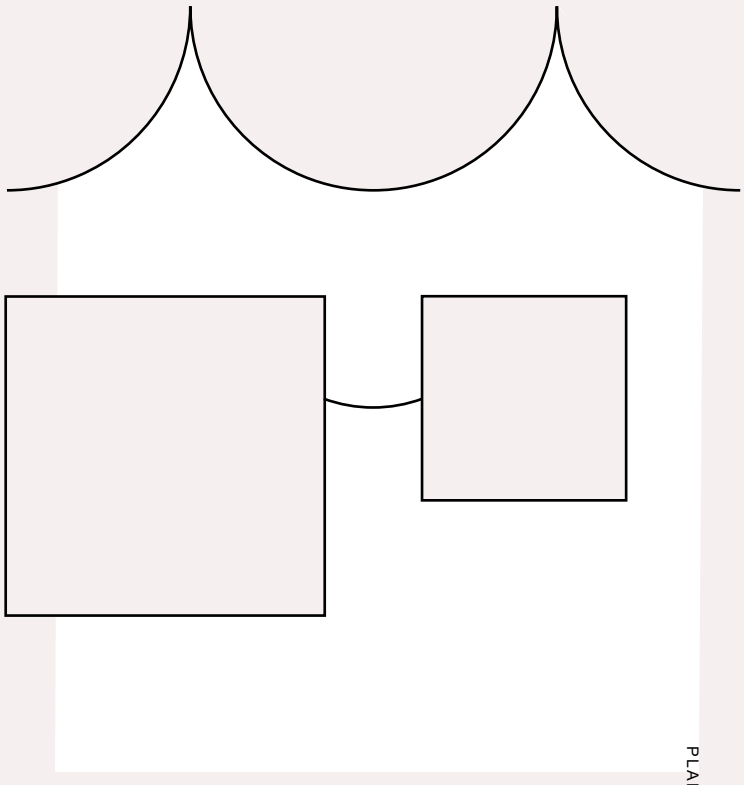

Jak architektów widzą inni (zdaniem architektów)

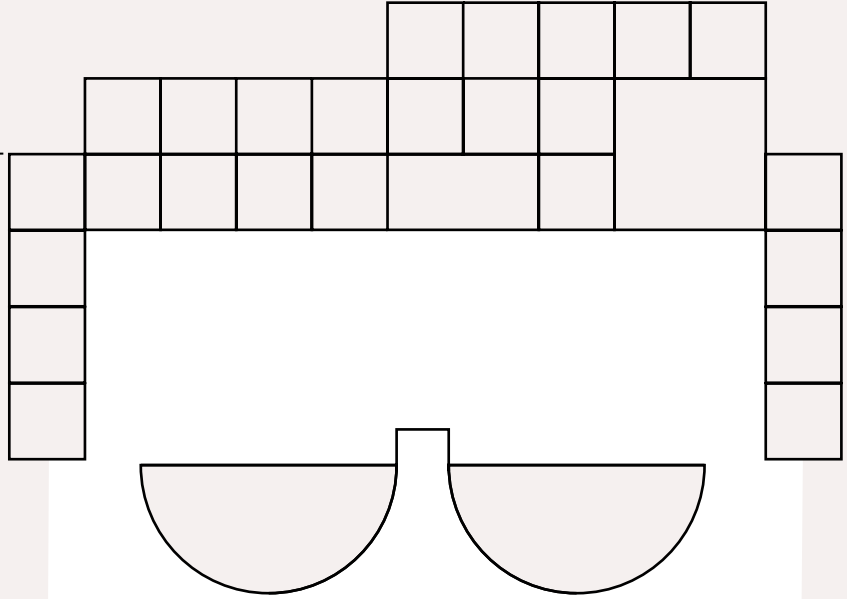

Twórca sprawczych wizji

To przedwojenne wyobrażenie o architekcie. Mitem jest rozpoczynanie pracy nad projektem od pustej kartki, „przestrzeni dla otwartej kreacji". „Życie ekscentrycznego twórcy prowadzić mogą nieliczni, większość architektów żyje i najczęściej pracuje inaczej".

Dostarczyciel usług

Dla większości klientów architekt to ktoś, kto po prostu realizuje ich wyobrażenia, załatwia niezbędne pozwolenia, tworzy dokumentację itd.". Jest utożsamiany z inżynierem, postrzegany „jako ktoś, kogo da się zastąpić kimś innym". Winą za niekorzystny obraz architekci obarczają głównie media. „Obraz architektury bez architektów się utrwala". Konkurowanie głównie ceną obniża prestiż zawodu.

Postać mglista

„Architekt jawi się jako ktoś nieobecny". W społecznej wyobraźni „brak konkretnego obrazu tego zawodu". Zwłaszcza, że na Mazowszu większość pozwoleń na budowę wydawanych jest na podstawie projektów, których nie sporządzali architekci. W szkołach „przywiązuje się [małą] wagę do edukacji artystycznej (nie mówiąc już o edukacji przestrzennej)". Architekci narzekają na niezrozumienie, na „wypłukiwanie aspektu twórczego z projektowania, czego efektem jest przekonanie, że taki np. dom zaprojektować może w zasadzie każdy". „Pomija się społeczny komponent projektowania, jego wpływ na ludzkie życie".

Co sprzyja tworzeniu dobrej architektury w Warszawie?

Dziury w zabudowie

„Jest relatywnie dużo przestrzeni, w której można coś zbudować". W mieście „można liczyć na atrakcyjne działki". To skutek tragicznych lat 1939–1945, do tego dochodzą zaś puste obszary „niedbale załatane w latach powojennych kiepskiej jakości architekturą, w tym przemysłową, którą można będzie bez straty wyburzyć i zbudować w tych miejscach coś nowego".

Bogate miasto

W Warszawie najwięcej się buduje, ponieważ tu „są pieniądze". Tu są też wyższe budżety na różne projekty, większe niż w innych miastach w Polsce.

Nierówno działająca administracja

„Urzędnicy są przeładowani, zwłaszcza że w Warszawie dużo się buduje. Siłą rzeczy konsekwencje ponoszą też architekci i inwestorzy, którzy na decyzje w urzędzie muszą czekać w długiej kolejce". Ich podejmowanie „to często kwestia osobistej odwagi" z powodu braków w systemie prawnym. Niejasne jest „funkcjonowanie ochrony konserwatorskiej", bo często ze zmianą konserwatorów „zmienia się podejście do zabytków".

Niejasny podział kompetencji

Nie wszyscy nadal wiedzą, co załatwia się w dzielnicy, a co w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego. Procedury mogą się wtedy przerodzić „w drogę przez mękę", bo z teorii systemów wynika, że „im więcej części, tym więcej skomplikowania". Brakuje też „standardu w interpretacji tych samych zapisów". Rozeznanie w kwestiach formalnych „można określić jako wieczny początek". Inwestorzy czasem pytają: „zostajemy w dzielnicy, czy idziemy na Marszałkowską", gdzie działa się „w oparciu o poznane reguły i zwyczaje, a nie za każdym razem nieco inaczej".

Negatywna konkurencja

Warszawa „przyciąga architektów" z całej Polski, bo tu łatwiej o pracę, zlecenia i szansę na udział przy „ciekawszych czy lepszych projektach". Ale „duży rynek z ciągłym napływem kolejnych architektów sprzyja [...] stosowaniu zaniżonych stawek", bo zawsze „są inni w kolejce". Ponadto „działki stają się w Warszawie dobrem cennym i rzadkim, co może sprzyjać takim formom rywalizacji, które premiują myślenie doraźne".

Niedostatek debaty

Brakuje „kultury krytyki", „odpowiedniego języka", profesjonalnej debaty, na przykład o strategii rozwoju miasta. „Architekci za rzadko zabierają głos publicznie". Wielu z nich „nie potrafi rozmawiać o projektach czy architekturze, po prostu dlatego, że nikt ich tego nie uczył". Szansą na podjęcie „prawdziwej debaty architektonicznej" może być otwarcie ZODIAKU Warszawskiego Pawilonu Architektury. Zapraszamy na spotkanie z twórcami raportu 17 stycznia 2019 roku o 18:30.

Pełny raport dostępny na stronie:
www.architektura.um.warszawa.pl

Punkty widzenia

Michał Wojtczuk, dziennikarz stołecznej redakcji „Gazety Wyborczej”

Maria Saloni-Sadowska, prezes Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich

John Richard Banka, partner w firmie doradczej Project Partners International w Warszawie

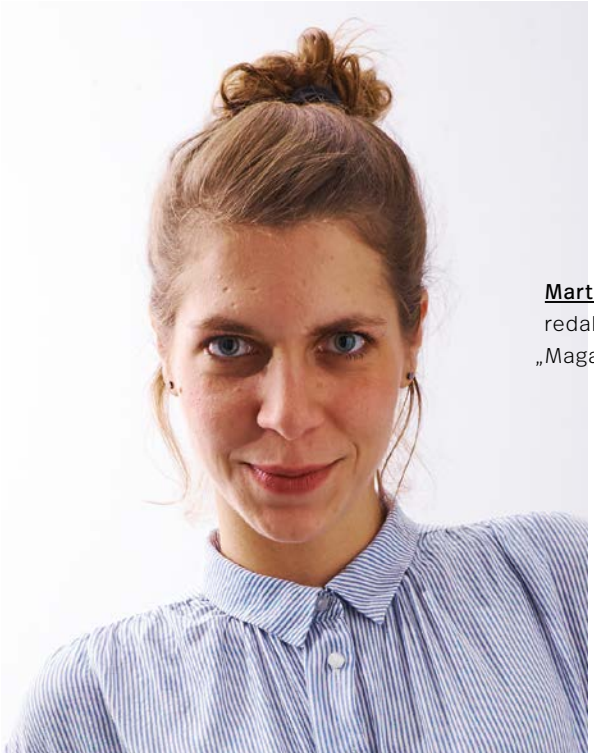

Marta Żakowska, redaktorka naczelna „Magazynu Miasta”

Pytamy ekspertów o ich pomysły na Warszawę. Własne spojrzenie na miasto prezentują architekci, dziennikarze, aktywiści miejscy i specjaliści branży nieruchomości.

1.

Jaki jest największy potencjał Warszawy?

Maria Saloni-Sadowska: Największym potencjałem Warszawy są publiczne tereny otwarte, zwłaszcza te nad Wisłą. Moim zdaniem, to właśnie tu dokonała się największa zmiana i tutaj jeszcze bardzo dużo możemy zrobić. Dzikie tereny zielone i plaże na prawym brzegu rzeki, zagospodarowanie lewobrzeżnych bulwarów oraz istniejące i planowane obiekty publiczne utworzyć mogą wielokilometrowy układ przestrzeni, które służyć będą mieszkańcom przez cały rok bardzo różnorodnie. To założenie i wizja na skalę wielkiego, nowoczesnego miasta, takiego, jakim chcielibyśmy widzieć Warszawę.

Michał Wojtczuk: Tych potencjałów jest kilka: dzika Wisła w centrum, potężna grawitacja stolicy, która przyciąga wciąż nowych mieszkańców, blisko 6 milionów m kw. nowoczesnych biur. Ale najważniejszym atutem jest dynamizm. Dziś Warszawa wygląda zupełnie inaczej niż 20 lat temu. Za 20 lat także będzie zupełnie innym miastem. Nie wszystko się udało (chaotyczna zabudowa to najważniejszy przykład), ale ogólnie Warszawa jest obecnie miastem znacznie wygodniejszym niż 20 lat temu. Jestem pewien, że za kolejne 20 lat będzie miastem jeszcze wygodniejszym i ciekawszym.

John Richard Banka: Plac Defilad, 10 hektarów pustki w centrum miasta czeka na przekonującą i całościową wizję. Nie ma stolicy w Europie z takim terenem do rozwoju, o takiej skali, lokalizacji i z takim potencjałem. Można tu stworzyć projekt i inwestycje o światowej renomie, a Warszawa bardzo potrzebuje takich inwestycji, które mogą jej nadać mocny, pozytywny i nowy *image*.

Marta Żakowska: Wielopasmowe, szerokie jezdnie! Są to ogromne połacie przestrzeni, które prędzej czy później zostaną przekształcone w nowe przestrzenie publiczne. Pasów jezdni mamy naprawdę dużo, a z roku na rok rozsądek przemawia do nas coraz mocniej. Ofiary wypadków oraz zdrowotne i środowiskowe koszty tak intensywnego jak w Warszawie ruchu samochodowego niepokoją dużą część polityków, urzędników, badaczy, ekspertów, lekarzy i mieszkańców. Ponad połowa uczestników ruchu korzysta w Warszawie z transportu publicznego. Jeśli uda nam się opanować mechanizmy miejskiego populizmu, wykorzystamy niebawem ogromny potencjał transportu publicznego oraz nowych przestrzeni rekreacji i ruchu pieszego, jakich dostarczy nam zwężanie warszawskich ulic i przekształcanie ich w nowe przestrzenie rekreacji.

2.

Gdzie Warszawa powinna szukać inspiracji?

M.S.-S.: Udane rewitalizacje i zagospodarowanie terenów zielonych związanych z wodą zrealizowano w wielu miastach. Inspirujący przykład stanowi Kopenhaga, w której różnorodność i dostępność terenów zielonych oraz ich integracja z otaczającą zabudową jest wyjątkowo czytelna. Warto przy okazji zwrócić uwagę na wszelkie aspekty związane ze zrównoważonym rozwojem oraz doskonały transport rowerowy i publiczny.

M.W.: Mam wrażenie, że wciąż mamy dużo do zrobienia w kwestii zieleni. Nie latarnie, nie ławki i nie kamienny bruk są wyznacznikiem wielkomiejskości ulic w centrum. Najważniejszym miejskim „meblem" jest dorodna zieleń. Ponad ćwierć wieku temu Jacques Chirac, jeszcze jako mer Paryża, przeprowadzając remont Pól Elizejskich, nie zawahał się przed sprowadzeniem z Niemiec kilkuset dorodnych platanów. My też powinniśmy inwestować w duże drzewa, to powinien być obowiązek przy każdym poważniejszym remoncie ulicy. W zieleń warto również inwestować w mniejszej skali. Na każdym osiedlu, niemal w każdej kamienicy jest ktoś z zamiłowaniem do zieleni. Miasto mogłoby wykorzystać aktywność mieszkańców, pomagać im sadzić na przykład rośliny pnące czy urządzać mikrozieleńce na podwórkach kamienic.

J.R.B.: Najlepiej ujął to słynny chicagowski architekt Daniel Burnham ponad 100 lat temu: „Make no little plans; they have no magic to stir men's blood". To hasło najbardziej pasuje przy myśleniu o placu Defilad: nie wolno w takim wyjątkowym miejscu tworzyć niczego przeciętnego!

M.Ż.: Marzę o zaszczepieniu w Warszawie lokalnej wersji naprawdę dobrej i konsekwentnie wdrażanej polityki mobilności Nowego Jorku. W mieście tym doszło do diametralnych zmian, gdy odpowiedzialna była za nią Janette Sadik-Khan (mimo początkowego sprzeciwu części mieszkańców i taksówkarzy, urząd konsekwentnie inwestował w transport publiczny i ruch pieszy oraz ograniczał ruch samochodowy, z czasem największymi obrońcami tych zmian stali się najwięksi przeciwnicy pierwszych faz przekształceń nowojorskiej przestrzeni i kultury mobilności).

3.

Masz dodatkowe pół miliarda złotych w miejskim budżecie. Na co je wydać?

M.S.-S.: Trudno wybrać jedną inwestycję, ale myślę, że mój głos padłby na element pozwalający rozciągnąć i scalić istniejący już system terenów otwartych – most, kładkę lub nowy tunel. Marzy mi się też przekrycie Trasy Łazienkowskiej w rejonie placu Na Rozdrożu i ulicy Marszałkowskiej, lepsze połączenie parków w centrum z terenami bulwarów oraz przedłużenie ciągów spacerowo-rowerowych nad Wisłą w kierunku południowym. Budżet dodatkowy łatwo się skończy, a przecież przydałyby się jeszcze nowe obiekty publiczne nad rzeką oraz liczne zmiany w systemie komunikacyjnym, pozwalające na realne ograniczenie liczby samochodów w mieście.

M.W.: Na zakup gruntu i budowę kilkunastu wielofunkcyjnych budynków oświatowo-kulturalnych w peryferyjnych dzielnicach. To powinny być zespoły składające się ze szkoły, z boiska, publicznej biblioteki i domu kultury z kilkoma salami, tak by mogły być sercem lokalnej społeczności.

J.R.B.: Z takim budżetem można stworzyć całościową wizję rewitalizacji najważniejszej arterii miasta, czyli ulicy Marszałkowskiej, od placu Unii Lubelskiej do placu Bankowego, oraz zainicjować jej realizację. Ten arcyważny trakt jest skandalicznie słaby estetycznie, komercyjnie i funkcjonalnie. Nie przyciąga mieszkańców ani turystów, ponieważ oferta handlowa, gastronomiczna i rozrywkowa pozostaje na bardzo niskim poziomie. Ulica jest niewygodna i nieatrakcyjna dla pieszych. Zatkana samochodami. Rewitalizacja ulicy Marszałkowskiej wymaga wieloaspektowego myślenia o jej przyszłości, to bardzo trudne, ale konieczne wyzwanie, mówimy przecież o regeneracji serca miasta. Warszawa pilnie potrzebuje zmian na Marszałkowskiej, co zachęci do zwiedzania centrum i da wrażenie, że miasto jest zadbane.
Pieniądze z budżetu można wykorzystać na: po pierwsze, podział Marszałkowskiej na kilka stref analitycznych (projektowych) i konkursy typu *urban design*, po drugie, renowacje elewacji budynków należących do miasta, po trzecie, stworzenie funduszu do współinwestowania z prywatnymi właścicielami przy renowacji budynków, po czwarte, stworzenie nowej, prywatno-publicznej struktury do zarządzania ulicą typu *business improvement district*, po piąte, inwestowanie w zieleń, małą architekturę i sztukę. Ponadto takie przedsięwzięcie będzie trwać wiele lat, dlatego należy stworzyć strategię PR, aby regularnie informować obywateli miasta i sektor biznesu o planach, wynikach, postępie (Humboldt Forum w Berlinie to świetny przykład dobrego PR-u).

M.Ż.: Wydałabym je na szeroko zakrojone i regularnie ewaluowane kampanie edukacyjne poświęcone ekonomicznym, społecznym i zdrowotnym zyskom płynącym ze zrównoważonej kultury mobilności i naszym prywatnym zyskom, jakie możemy osiągnąć, rezygnując z codziennej jazdy samochodem. I oczywiście na inwestycje w infrastrukturę transportu publicznego, ruchu pieszego i nowe przestrzenie rekreacji – alternatywy dla istniejących szerokich jezdni.

Architektura emocji pod kontrolą

Konrad Grabowiecki ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Krótko po nich zaczął projektować, ale własne biuro założył z Janem Beliną-Brzozowskim dopiero po wygranym konkursie na Muzeum Katyńskie w 2010 roku. Do zespołu w 2014 roku dołączył później Wojciech Kotecki (z pracowni JEMS Architekci). W 2017 roku za realizację budynku mieszkaniowego z prefabrykatów przy ulicy Sprzecznej na Pradze zdobyli Nagrodę Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy w kategorii Najlepszy obiekt mieszkalny 2016 roku. W 2018 roku z pracowniami Henning Larsen z Kopenhagi i A2P2 z Gdańska wygrali międzynarodowy konkurs inwestorski na koncepcję Young City w dawnej Stoczni Cesarskiej w Gdańsku. – To bardzo ważne miejsce, kolebka „Solidarności", tam zaczęła się historia, która zmieniła Europę – mówi Konrad Grabowiecki.

O Muzeum Katyńskim
z Konradem Grabowieckim z BBGK Architekci
rozmawia Dariusz Bartoszewicz

Budynek i ekspozycja Muzeum Katyńskiego na Cytadeli budzą duże emocje?

Trudno przejść obok tematu Katynia obojętnie.

Zwiedzający płaczą?

Czasem. Zresztą nie tylko członkowie rodzin ofiar. Wzruszenie stanowi wspaniałą nagrodę za naszą pracę. Włożyliśmy w nią dużo serca. Od początku nie chcieliśmy epatować dosłownością czy symbolami, które są zbyt oczywiste. Sama architektura miała pozostawać w cieniu, stanowić tło, wprowadzać zwiedzających w bardzo trudny temat.

Jaki był główny pomysł na wystawę?

Byliśmy zgodni, że o tej tragedii należy opowiedzieć przez losy pojedynczych osób. Szukaliśmy też kodu – typologii wystawy. Nie chcieliśmy przytłaczać skalą. Poszczególne eksponaty, skrzynie, stoją osobno. Ekspozytory są odsunięte od ścian, zachowują dystans do zabytkowych wnętrz. Na kolebkach sklepień wyświetla się projekcje. Są dalekim skojarzeniem ze światłem przenikającym przez liście drzew.

Guzik, kawałek grzebienia czy lusterko z Hanką Ordonówną wyglądają niczym relikwie.

Rzeczywiście nimi są. Każdy z tych przedmiotów wydobytych z dołów śmierci należał do jakiejś konkretnej osoby. Każdy drobny obiekt materialny jest wyeksponowany w odrębnym naczyniu z czerwonej, wypalanej ceramiki. To piękny pomysł artysty Jerzego Kaliny.

Muzeum Katyńskie zdobyło Nagrodę Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy w kategorii Najlepszy budynek użyteczności publicznej. Później znalazło się wśród pięciu najlepszych realizacji nominowanych do Nagrody Unii Europejskiej w dziedzinie architektury współczesnej im. Mies van der Rohego. Czujecie dumę?

Na co dzień ciężko pracujemy, od wygranego konkursu na Muzeum Katyńskie do realizacji minęło sześć lat. To kawałek życia. Jeśli ten trud i efekty zostają dostrzeżone, daje to nam ogromną satysfakcję.

Co te nagrody pokazują, a zwłaszcza ostatnia im. Mies van der Rohego?

Zaskoczyła nas. Tym razem nie nagrodzono budynków ikon, kosztownych, epatujących formą i kształtujących wyobraźnię szerokiej publiczności. Jury pod przewodnictwem architekta Stephana Batesa poszukiwało raczej tożsamości w architekturze, wymiaru historycznego, nowych interpretacji zastanych przestrzeni. Ważne stały się te prace, które dawały odpowiedź na wyzwania współczesności, takie jak migracja, mieszkalnictwo, rewitalizacja i tożsamość miast. To nie był wyścig architektów tylko idei.

Jaka powinna być architektura w XXI wieku?

Współczesny świat, intensywna urbanizacja stawiają przed społeczeństwami bardzo konkretne problemy. Architektura powinna być odpowiedzialna. Być nośnikiem mądrych idei. Bardziej przekształcać, niż niszczyć. Czasem umiejętnie dominować, a na koniec być piękna.

Konkurs na Muzeum Katyńskie był trudny?

Poruszał niezwykle trudny temat. Wymagał rozwiązania szerokiego zakresu problemów. Był konkursem na przestrzeń urbanistyczną, architekturę, scenariusz wystawy i ekspozycję.

Cztery w jednym. Ile osób pracowało w zespole?

Prawie 20, ale trzon zespołu konkursowego stanowiły cztery osoby. Za scenariusz i narrację wystawy odpowiadał Krzysztof Lang, elementami rzeźbiarskimi zajmował się Jerzy Kalina. Jan Belina-Brzozowski i ja projektowaliśmy urbanistykę i architekturę. Ważną rolę odegrał także historyk i konserwator Michał Krasucki.

MUZEUM
KATYŃSKIE

fot. Piotr Krajewski

Główny pomysł całości zrodził się nieoczekiwanie i od jednego szkicu? To była umowna iluminacja czy raczej mozół szukania najlepszego rozwiązania?

Muzeum Katyńskie nie powstało od jednej kreski. To był proces. Przez ponad miesiąc toczyliśmy wiele dyskusji, po których cała idea zaczęła się materializować. Forma pracy konkursowej została uchwycona i narysowana w ostatnim tygodniu. Co ciekawe, wiele ważnych decyzji podjęliśmy na etapie projektu koncepcyjnego, a nawet budowlanego. Zmieniliśmy na przykład formę przejścia – budowli z barwionego betonu, która jest symbolem Muzeum Katyńskiego. Początkowo miał to być podziemny tunel z trzema świetlikami. Ale nie byliśmy dostatecznie przekonani do wyrazu tej przestrzeni.

Z ziemi szłoby się wprost do narracji o dołach śmierci i ofiarach mordu katyńskiego?

Tak, to byłaby zbyt mroczna przestrzeń. Dlatego zmieniliśmy pomysł i otworzyliśmy budowlę ku niebu i naturalnemu światłu.

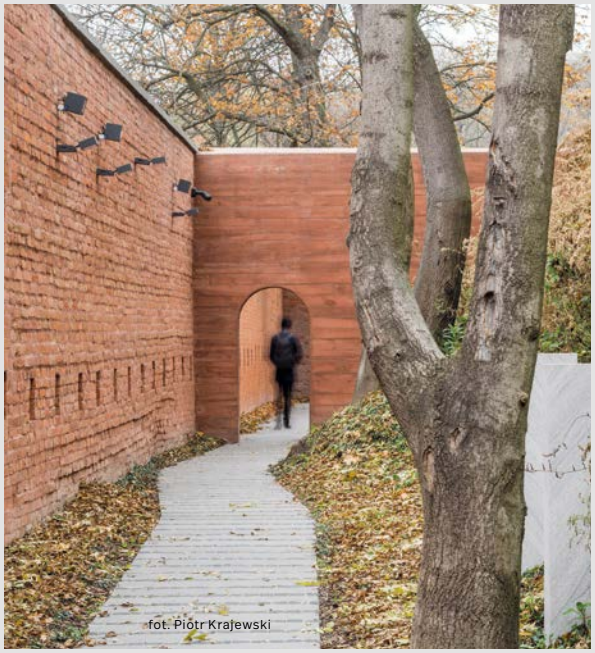

fot. Piotr Krajewski

MUZEUM KATYŃSKIE

Ale tunel jest, ten na zewnątrz, do którego wkracza się już po obejrzeniu wystawy.

To ostatni akord wystawy wewnętrznej Muzeum Katyńskiego. Jego formę plastyczną opracował Jerzy Kalina. Jest też początkiem alei, która u podnóża wałów prowadzi nas do Epitafium Katyńskiego – miejsca upamiętnienia 21 768 ofiar. Tu kończy się ścieżka zwiedzania. Szczeliną między wysokimi na 11 m betonowymi ścianami wychodzimy na plac. Ściany rozchylają się nieznacznie ku górze, otwierając perspektywę nieba i światła.

Z Haiti na Kabaty

Maciej Siuda studiował na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej oraz Politécnica de Valencia (dyplom 2008). Doświadczenie zawodowe zdobywał w pracowniach w Hiszpanii, Japonii i Stanach Zjednoczonych. W prowadzonym przez siebie biurze łączy tradycyjne formy projektowania ze współczesnymi narzędziami komunikacyjnymi. Tak o tym mówi: „Robione przez nas makiety robocze i rysunki mają prostą, intuicyjną formę. Nie wchodzimy w detal, staramy się zrozumieć meritum, zanim przejdziemy do bardziej skomplikowanych etapów. Oczyszczamy dzięki temu myślenie, upraszczamy je, skupiając się na kluczowych ideach" (www.designalive, 26 grudnia 2015 roku).

Zaproponowaliśmy koncepcję, która totalnie zmienia paradygmat funkcjonowania budynku edukacyjnego, a co za tym idzie – sposobu prowadzenia zajęć. Chodziło nam o stworzenie środowiska przyjaznego dzieciom, miejsca z pewną tajemnicą i niespodziankami – o projekcie szkoły w Jacmel na Haiti i zwycięskiej koncepcji budynku edukacyjnego na Ursynowie z architektem Maciejem Siudą rozmawia Dariusz Bartoszewicz

Realizuje Pan szkołę w miejscowości Jacmel na Haiti. Ciągnie Pana do szkoły?

Edukacja mnie interesuje, ale nasza pracownia nie specjalizuje się w projektowaniu szkół. Bardzo uważam, żeby nie ograniczać się do jednej typologii. W zmienianiu tematu i skali projektowej widzę ogromną wartość.

Na jakim etapie jest budowa szkoły na Haiti?

Inwestycja jest mocno zaawansowana. Prowadzenie projektu za granicą, na dodatek w kraju o innej kulturze zarządzania, znacznie rozciąga proces realizacji. Wystarczy wspomnieć, że konkurs został ogłoszony przez Izbę Architektów i Fundację Haiti-Polska w 2010 roku, a sam etap projektowania, badania miejsca i tworzenia dokumentacji wykonawczej zajął blisko dwa lata. Mam jednak nadzieję na szczęśliwe zakończenie. Zwłaszcza przy projekcie tak ważnym z punktu widzenia teorii projektowania szkół. Zaproponowaliśmy koncepcję, która totalnie zmienia paradygmat funkcjonowania budynku edukacyjnego, a co za tym idzie – sposobu prowadzenia zajęć. Chodziło nam o stworzenie środowiska przyjaznego dzieciom, miejsca z pewną tajemnicą i niespodziankami, które pobudzą wyobraźnię najmłodszych. Otwarta forma szkoły, zatarcie granic między klasami i korytarzem, daje możliwość nauczania wewnątrz i na zewnątrz, a także elastyczność w konfigurowaniu zajęć. Sądzę, że obiekt powinien być oddany do użytku w ciągu roku, maksymalnie dwóch.

Co jest z kolei najważniejsze w projekcie szkoły na Ursynowie? Idea prefabrykacji, która ostatnio powraca w różnych manifestach i realizacjach?

Prefabrykacja jest ważna, pozwala optymalizować koszty, skrócić czas budowy. Proponujemy swoistą prefabrykację odsłoniętą, czyli taką, która uczy, jak budynek został zbudowany. Zobaczymy gołą konstrukcję, belki i słupy, charakterystyczne detale. Instalacje elektryczne, sanitarne, rury będą na wierzchu. Marzyła nam się taka szczerość i prefabrykacja totalna, nawet jeśli odsłonięte elementy będą tylko w wybranych miejscach.

W projekcie ważne są także zieleń, kontakt z przyrodą.

I szkołę, i przedszkole organizujemy wokół zielonych podwórek, a następnie „przeciągamy" je i wynosimy na dachy po stronie południowej. Z tej zieleni, starannie zaprojektowanej i zakomponowanej, mają korzystać dzieci i uczniowie.

Niecały miesiąc po rozstrzygnięciu konkursu na szkołę przy ulicy Zaruby prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz podpisała rozporządzenie w sprawie konkursów urbanistyczno-architektonicznych. Muszą one poprzedzić budowę lub przebudowę obiektów publicznych, a także placów, ulic czy targowisk.

To świetny kierunek. Do tej pory wygrywała zwykle najtańsza oferta. Teraz dojdzie do wyrównania jakości architektury i kosztów inwestycji. Można zaprojektować dobrą architekturę w niskiej cenie, a najlepsze projekty najłatwiej wybrać właśnie w konkursie. Takie prawo obowiązuje zresztą w wielu miastach na świecie. Obowiązek organizowania konkursów w projektowaniu inwestycji publicznych znacznie podniósł jakość architektury i przestrzeni w miastach Hiszpanii, Danii, Holandii.

Przygotowana przez Pana aranżacja wystawy „Spór o odbudowę" zdobyła Grand Prix Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy 2015 roku. W trzeciej edycji Grand Prix otrzymały Koszyki. „Gdzie wrażliwość społeczna?" – pytali niektórzy w kuluarach.

To dobry budynek, solidnie zaprojektowany, tworzy udaną przestrzeń publiczną. Ma szansę stać się pozytywnym przykładem dla innych deweloperów, w jaki sposób łączyć korzyści finansowe z promiejskim myśleniem. W tym ujęciu jego nagrodzenie odczytuję jako ważne. Z kolei w kwestii wrażliwości społecznej istotniejsza jest dla mnie ogólna polityka miasta, czy obok tego typu realizacji powstawać będą obiekty i przestrzenie o podobnej funkcji, ale bardziej demokratyczne, dostępne dla wszystkich, jak bulwary nad Wisłą.

O nas

Redakcja „Planów Warszawy. Magazynu Architekta Miasta”

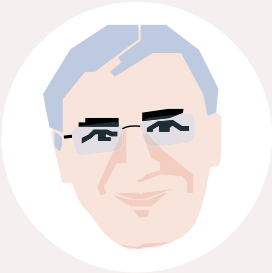

Dariusz Bartoszewicz

dziennikarz i varsavianista, zna Warszawę od podszewki, autor tekstów i wywiadów, uważny obserwator miejskich wydarzeń, bez niego nie powstałby ten magazyn

Monika Komorowska

socjolog i architekt, dba o partycypację w działaniach Biura Architektury, tworzyła koncepcję i koordynowała powstawanie magazynu

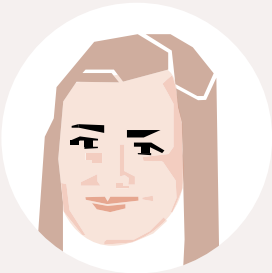

Zuzanna Hyrcza

specjalista ds. gospodarki przestrzennej z tzw. pokolenia internetowego („generacja multitasking”), nasza fotoedytorka i współautorka koncepcji magazynu

Wojciech Kacperski

socjolog miasta, urzędnik i miejski aktywista, współtworzył koncepcję magazynu i przyjrzał się w tym numerze Żoliborzowi

ISSN	2545-3033
Wydawca	Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Wydział Dialogu w Planowaniu www.architektura.um.warszawa.pl
Koncepcja i koordynacja	Monika Komorowska
Teksty	Dariusz Bartoszewicz
Redakcja merytoryczna	Tomasz Żylski
Wybór zdjęć	Zuzanna Hyrcza
Projekt graficzny, skład i korekta	RZECZYOBRAZKOWE